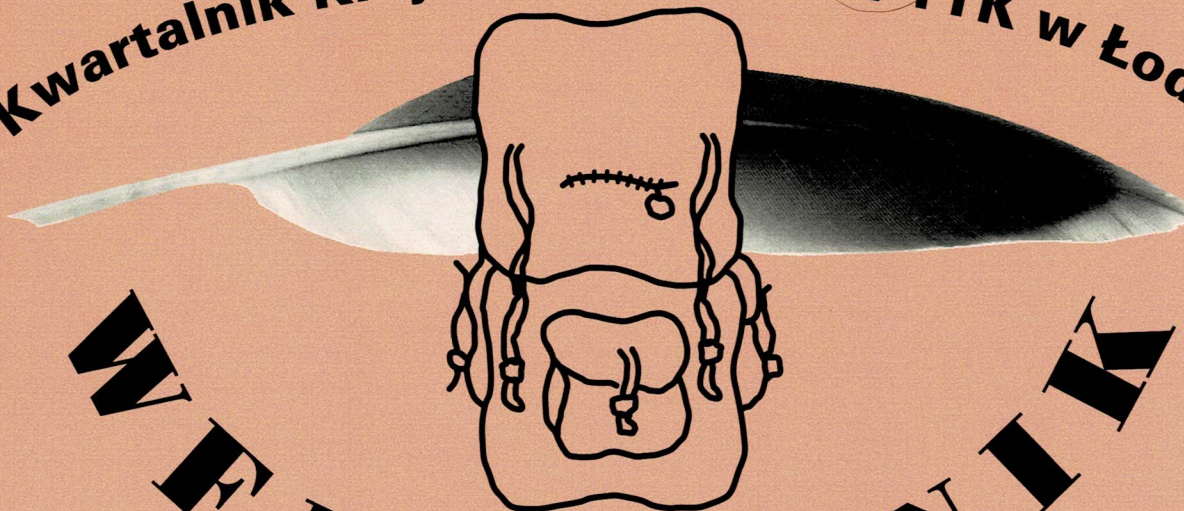


Kwartalnik Krajoznawczy RPK PTTK w Łodzi



WIED ROWNIK



ISSN 1425-1388

Rok LVIII

I–II (416–417) 2014

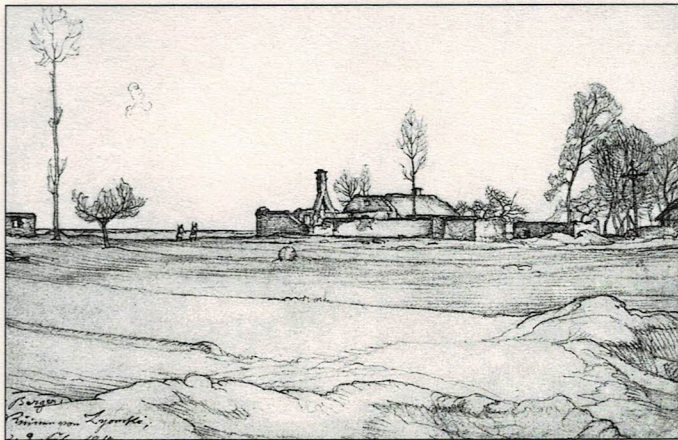


Mak – symbol I wojny światowej
(fot. Izabela Rucińska)

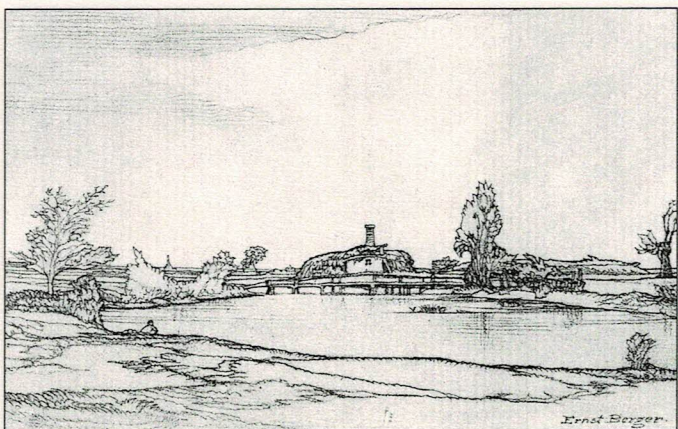
- ♦ *100. rocznica wybuchu I wojny światowej*
- ♦ *Ogólnopolski szlak wschodnioeuropejskiego frontu I wojny światowej*



- ♦ *Cmentarze I wojny światowej w województwie łódzkim*
- ♦ *Michał Daszewski – wojenny fotoreporter*
- ♦ *I wojna światowa na starej pocztówce*



Nad Rawką



Pejzaż nad Rawką

Ernst Berger **pocztówki**

ze zbiorów Jana Rucińskiego



Pokojowa walka w ziemiance



Śpiące dziecko, Zawada



Polskie siostry

KWARTALNIK RPK PTTK W ŁODZI „WĘDROWNIK” NR I-II (416-417) 2014
SPIS TREŚCI

- Drodzy Czytelnicy!.....	2
<u>100. rocznica wybuchu I wojny światowej</u>	
- Jan Zienkiewicz – Wielka Wojna 1914	3
- Piotr Machlański – Samorząd miasta Łodzi w okresie I wojny światowej ze szczególnym uwypukleniem struktur odpowiedzialnych za ochronę zdrowia	11
- Halina Pełka – Cmentarze I wojny światowej w województwie łódzkim	17
- Michał Jagiełło – Wojna, która powinna łączyć	29
- Michał Jagiełło – I wojna światowa jako projekt turystyczny	31
- Ryszard Bonisławski – Michał Daszewski – wojenny fotoreporter	35
- Andrzej Danowski – Album – pamiętka czy dokumentacja czasów	39

Zapraszamy na szlaki

- Michał Jagiełło – Ogólnopolski szlak wschodnioeuropejskiego frontu I wojny światowej	40
- Ryszard Bonisławski – Śladami wojennymi 1914 roku	43

Regionalizm w praktyce

- Marcin Kowalski – Rok 1914	47
---	----

Ciekawostki historyczne

- Stanisław Dzikowski – Pobojowisko	51
- Edmund Adam Jarzyński – Stowarzyszenia obcokrajowców	55

Kącik artystyczny

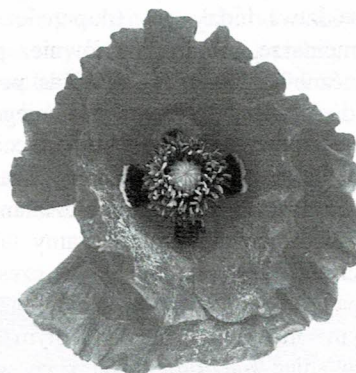
- Izabela Rucińska	
- Malarka na Wielkiej Wojnie	57

W kręgu PTTK

- Konkurs fotograficzny „Cieszyńskie bez granic”	59
- Mirosław Zbigniew Wojalski	
- Zmarł Bohdan Bazyliński	59

Varia

- Między kulturą a turystyką	61
- Jacek Ziętek – Wystawa „100. rocznica Operacji łódzkiej 1914–2014”	62
- Konferencja „Wielka Wojna. W stulecie wybuchu”	63
- Izabela Rucińska – Łódzka drukarnia wyróżniona	64



**Wydawca: Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK w Łodzi – Dyrektor Andrzej Danowski,
Regionalna Pracownia Krajoznawcza PTTK w Łodzi.**

Niniejszy numer redagowało kolegium w składzie: Ryszard Bonisławski, Andrzej Danowski, Michał Jagiełło, Katarzyna Krakowska, Piotr Machlański, Inga Nowakowska, Magdalena Pawlak, Halina Pełka, Barbara Popławska, Izabela Rucińska, Paweł Wojtyczka
Redakcja techniczna: Marek Więckowski. Skład tekstu i opracowanie graficzne: Aleksandra Tłoczek – Poligraf
Redaktor naczelny: Izabela Rucińska
Zastępca redaktora naczelnego: Barbara Popławska

NUMER WYDANO PRZY WSPÓŁUDZIALE FINANSOWYM
URZĘDU MARSZAŁKOWSKIEGO W ŁODZI, DEPARTAMENT KULTURY FIZYCZNEJ, SPORTU I TURYSTYKI
Nakład: 1200 egz.

„Wędrownika” można nabyć (także numery archiwalne): w siedzibie Redakcji – ul. Wigury 12a, 90-301 Łódź, tel. 42 636 40 10,
e-mail: cfk-pttk@wp.pl
www.pttk.lodz.pl
w księgarni „Nike” przy ul. A. Struga 3 i „Ossolineum” przy ul. Piotrkowskiej 181
Cena numeru – 7 zł.

„Wędrownik” jest czasopismem wydawanym społecznie. Redakcja nie gwarantuje autorom honorariów za materiały tekstowe i ilustracyjne. Redakcja nie zwraca materiałów i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i korekty tekstów.

Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczonych komunikatów i ogłoszeń.

Czasopismo zarejestrowane w Rejestrze Sądu Okręgowego w Łodzi pod nr 24.

Druk i oprawa: Poligraf Łódź, ul. Tymienieckiego 22/24, tel. 42 676 50 50, www.poligraf.net.pl

Drodzy Czytelnicy!

Spotykamy się po dłuższej przerwie spowodowanej względami finansowymi. Staramy się jednakże, aby nasze czasopismo ukazywało się nadal.

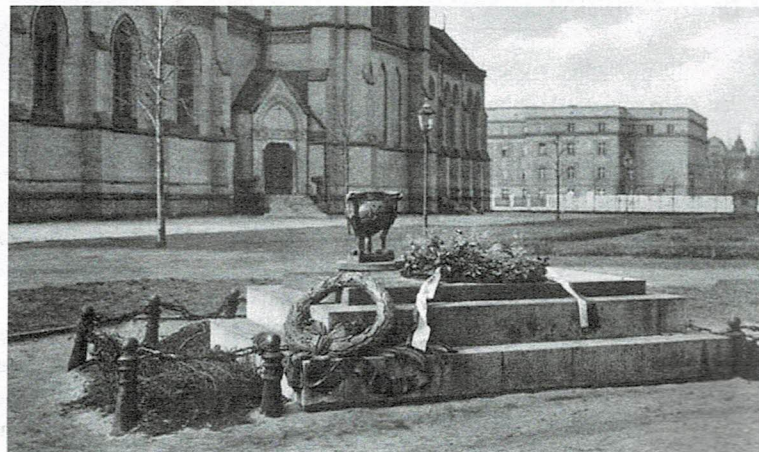
Kolejny – łączony – numer „Wędrownika” poświęcony jest w dużej mierze 100. rocznicy wybuchu I wojny światowej. Przypominamy więc pokrótce, jak doszło do wojny, a także jak ona przebiegała – zwłaszcza na ziemiach polskich, będących wówczas pod obcymi zaborami. Pamiętamy również o żołnierzach austro-węgierskich, niemieckich i rosyjskich, wśród których część stanowili Polacy wcieleni siłą do zaborczych wojsk, o czym świadczą nieliczne zachowane tabliczki na mogiłach żołnierskich.

Polecamy uwadze materiały dotyczące pozostałości po Wielkiej Wojnie na ziemiach województwa łódzkiego. To przede wszystkim cmentarze, mogiły, ale również pozostałości okopów widoczne jeszcze w lasach i na polach wokół Łodzi oraz kościoły z widocznymi gdzieniegdzie na elewacji pociskami, pozostawionymi ku pamięci i przestrodze. Na archiwalnych zdjęciach możemy zobaczyć ogrom zniszczeń, jakie pozostawiły po sobie działania wojenne. Na łamach „Wędrownika” zamieszczamy także artykuł o działalności łódzkiego samorządu w czasie I wojny światowej, opatrzone unikalnymi zdjęciami z tego okresu.

Ciekawym materiałem historycznym jest zbiór autentycznych zdjęć fotograficznych z lat wojny pozostawiony przez Michała Daszewskiego, a także relacja naocznego świadka wojny – Stanisława Dzikowskiego, który plastycznie opisuje swoją wyprawę na pobliskie pobojowiska. Ciekawostką jest również album ręcznie wykonany przez mieszkankę Łodzi, zawierający szereg zdjęć, wycinków z gazet, dokumentów (w tym kartek na chleb, cukier, ziemniaki), ozdobiony rysunkami i dekoracjami nawiązującymi do secesji i art deco.

Unikalnym źródłem informacji są także pocztówki wydawane w czasie I wojny światowej. Są one bogate w treści nie tylko historyczne, ale także społeczne czy nawet krajoznawcze. Okazuje się bowiem, że wojna pozycyjna dawała żołnierzom długie dni wolne od walk, który to czas poświęcali oni na robienie zdjęć nie tylko sobie, ale również najbliższej okolicy i jej mieszkańcom. Najlepsze zdjęcia potem często publikowano jako pocztówki wojenne, nierzadko propagandowe (np. jak to z kuchni żołnierskiej korzystają biedne łowickie dzieci). Stąd też mamy unikalny zbiór pocztówek np. z okolic Łowicza z kolekcji Jana Rucińskiego, któremu w tym miejscu bardzo dziękujemy za udzielenie swoich zbiorów.

Na wojnę, prócz żołnierzy, byli wysyłani reporterzy, fotografowie i rysownicy (np. Ernst Berger), którzy wysyłali potem swoim wydawcom relacje z rejonów



(pocztówka z arch. Redakcji „Wędrownika”)

**Grób Nieznanego Żołnierza w Łodzi, odsłonięty w marcu 1925 r.,
był pierwszym tego rodzaju pomnikiem w Polsce**

działań wojennych. Okazuje się, że była wśród nich również kobieta – malarka Elisabeth Schönleber. W chwilach wolnych od pracy – jako że była siostrą przełożoną na oddziale gastrologicznym szpitala polowego w okolicach Łowicza (a może w Łowiczu) – rysowała widoki najbliższych okolic i ich zniszczeń.

Zachęcamy tradycyjnie do wybrania się na szlaki turystyczne śladami I wojny światowej na ziemi łódzkiej, a także po Polsce. Można się wybrać pieszo, rowerem bądź samochodem – zawsze znajdziemy coś interesującego dla siebie.

Proponujemy także, aby zaplanować sobie wyjście na wystawę „100. rocznica Operacji Łódzkiej 1914–2014”, która to „krąży” po całym regionie łódzkim – harmonogram dostępny na naszych łamach, a także na stronie internetowej Łódzkiego Domu Kultury, który tę wystawę pilotuje.

Na koniec przypominamy postać naszego kolegi redakcyjnego Bohdana Bazylewskiego, m.in. twórcy winiety „Wędrownika”, który zmarł na początku tego roku.

Miło nam poinformować, że objęliśmy patronat medialny nad VIII edycją Ogólnopolskiej Konferencji „Kultura i turystyka – w kręgu wydarzeń”, która odbędzie się w dniach 28–29.10 br. w Filharmonii Łódzkiej im. Artura Rubinsteina. Szerszą relację umieścimy w następnym „Wędrowniku”.

Serdecznie dziękujemy za wszystkie dobre słowa skierowane do Redakcji, abyśmy dalej uprawiali krajoznawstwo i turystykę, a potem opisywali to w „Wędrowniku”. Niebawem kolejne wydanie czasopisma, a więc... do pracy! I do zobaczenia na szlakach!

*W imieniu Redakcji
Izabela Rucińska
Redaktor Naczelny „Wędrownika”*

100. ROCZNICA WYBUCHU I WOJNY ŚWIATOWEJ

Jan Zienkiewicz

Wielka Wojna 1914

„Każde pokolenie myśli, że jest najważniejsze na świecie. Nikt nie dba o historię”.

Jonathan Kellerman „Wina”

Pretexstem do wybuchu wojny było zamordowanie 28 czerwca 1914 roku w Sarajewie austro-węgierskiego następcy tronu arcyksięcia Franciszka Ferdynanda Habsburga wraz z małżonką Zofią księżną Henenberg (córką czeskiego hrabiego Bohusława Chotka). Zamachowcem był niespełna 20-letni Príncipe Gawryło – nacjonalista serbskiego pochodzenia, członek organizacji Młoda Bośnia.

28 lipca tegoż roku Austro-Węgry wypowiedziały wojnę Serbii. W kolejnych dniach 1 sierpnia Niemcy ogłosiły stan wojny z Rosją, a 3 sierpnia z Francją.

6 sierpnia Austro-Węgry wypowiedziały wojnę Rosji, a także Wielka Brytania i Serbia Niemcom. 12 sierp-

nia Wielka Brytania i Francja ogłosiły stan wojny z Austro-Węgrami. Neutralną postawę przyjęły początkowo Włochy, które później opowiedziały się po stronie państw centralnych.

Działania wojenne zapoczątkowało wtargnięcie wojsk niemieckich poprzez Luksemburg do neutralnej Belgii (04.08.1914 r.), która stawiała zacięty opór broniąc twierdz Liege i Namur. 7 sierpnia wojska francuskie przystąpiły do działań zaczepnych w Alzacji, a 18 sierpnia rozpoczęły ofensywę w Lotaryngii. Jednocześnie wojska niemieckie przełamały opór oddziałów belgijskich, wkroczyły na terytorium Francji i przebiły się nad rzekę Marnę, na wschód od Paryża (około 70 km).

W dniach 5–9 września w bitwie nad Marną armie francuskie zmusiły do wycofania osłabione wojska niemieckie do linii rzeki Aise i miasta Verdun, ponieważ część oddziałów niemieckich została przerucona



(fot. z arch. Ryszarda Bonisławskiego)

Artyleria niemiecka



(fot. z arch. Jana Rucińskiego)

Dowódcy wojsk niemieckich



(fot. z arch. Ryszarda Bonisławskiego)

Generał Paul von Hindenburg w bitwie o Łódź

na front wschodni. Wrogie armie przeszły do działań pozycyjnych. Sporadyczne ataki armii francuskiej nie dawały wyników. Linie okopów na zachodzie ciągnęły się od morza Północnego do granic neutralnej Szwajcarii.

Wojna, która wybuchła, odbiegała poważnie od działań wojennych XIX wieku. Nastąpił znaczny rozwój zarówno sztuki wojennej, taktyki jak i w dziedzinie uzbrojenia, wrogie armie stosowały nowoczesne,

szybkostrzelne uzbrojenie oraz nowy sprzęt. Na froncie wschodnim w czasie walk o Pabianice w nocy z 20 na 21 listopada 1914 roku Rosjanie użyli po raz pierwszy samochody opancerzone, natomiast linią kolejową Kolużki – Łódź jeździł pociąg pancerny wspomagając w walce oddziały piechoty i kawalerii, a także broniąc tej linii kolejowej przed zniszczeniem.

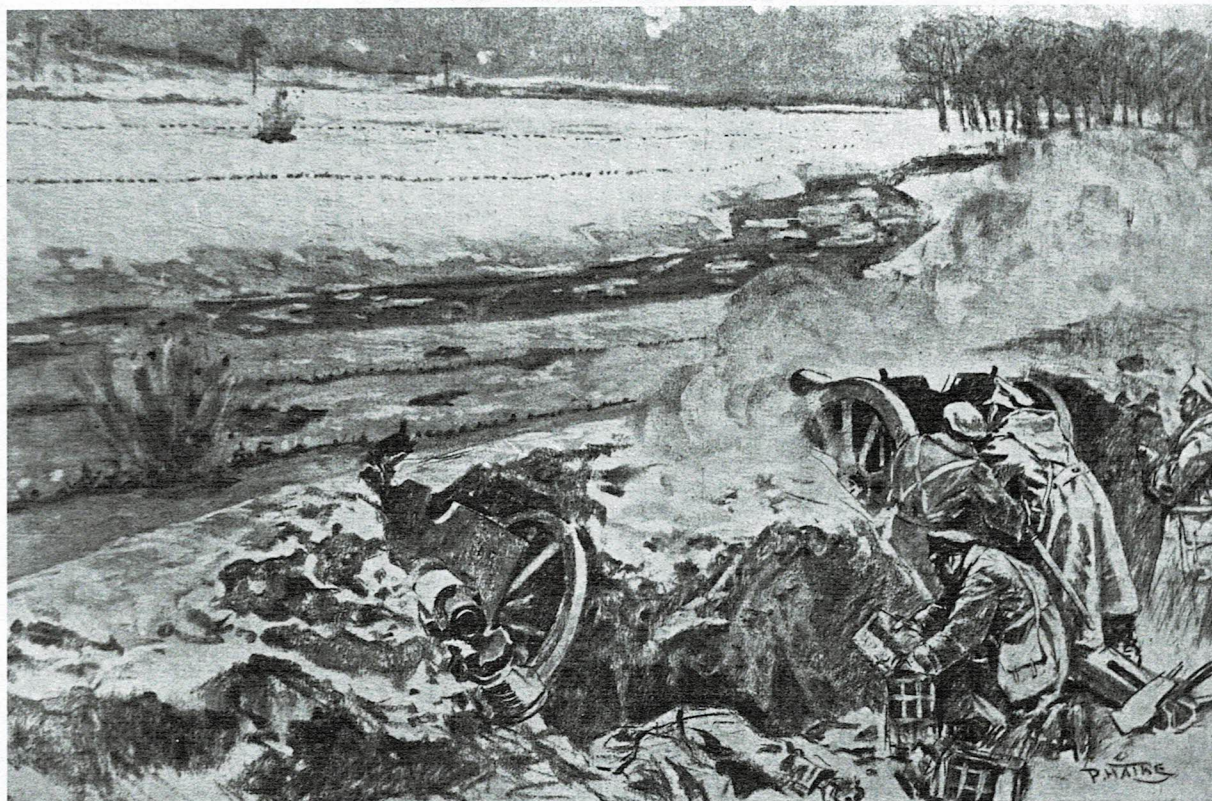
Na froncie zachodnim Niemcy zastosowali udoskonalone gazy bojowe – miało to miejsce 22 kwietnia 1915 roku pod Ypres, gdyż wcześniejsze użycie ich w dniu 31 stycznia 1915 roku pod Bolimowem nie było do końca skuteczne. Po raz pierwszy ostrzelano wówczas pozycje rosyjskie ogniem artyleryjskim, pociski o symbolu 12 T zawierały bromek ksyliku i ksylenu. Panujące wówczas mrozy nie pozwoliły na skuteczne działanie gazu. Późniejsze ataki gazowe na linii okopów pod Bolimowem w maju i lipcu 1915 roku spowodowały śmierć około 11 tys. żołnierzy rosyjskich. W atakach tych zużyto 264 tony ciekłego chloru dostarczone na front w 12 tysiącach metalowych butli. Chlor jest gazem cięższym od powietrza, wobec tego nie było możliwości ukrycia się w okopach, gdyż właśnie w zagłębieniach terenu gaz ten utrzymywał się najdłużej.

Z inicjatywą użycia chloru wystąpił profesor niemiecki żydowskiego pochodzenia Fritz Haber, później laureat nagrody Nobla z dziedziny chemii w 1918 roku.



(fot. z arch. Jana Rucińskiego)

Cesarz Wilhelm II (1) na inspekcji wojsk niemieckich, obok feldmarszałek August Von Mackensen (2), Kompina pod Łowiczem 7.02.2015 r.



(fot. z arch. Ryszarda Bonisławskiego)

Stanowisko rosyjskie nad Rawką pod niemieckim ostrzałem

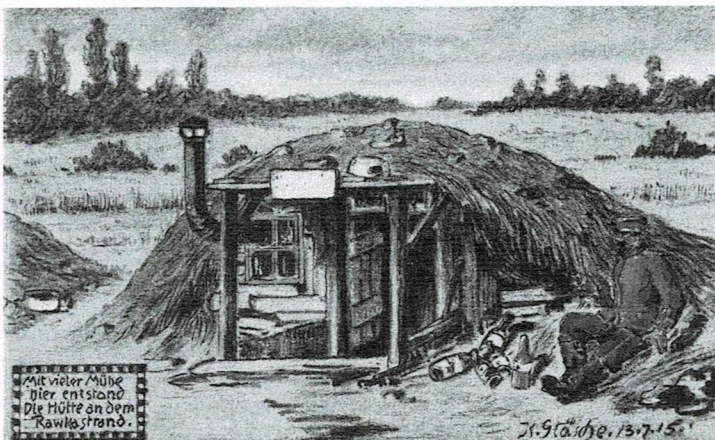
Do dnia dzisiejszego można oglądać w Bolimowie dwa korpusy butli po użytych wówczas gazie technicznym, które pełnią obecnie rolę przeciwpożarowych gongów. Jeden z nich znajduje się na rynku, drugi na terenie prywatnej posesji przy ulicy Dworskiej.

Na froncie wschodnim, który bardziej nas interesuje, gdyż pierwsze większe akcje bojowe rozgrywały się wokół miasta Łodzi, po początkowych sukcesach na różnych kierunkach wojsko rosyjskie pod dowództwem gen. Paula von Rennenkampfa i Aleksandra Samsonowa poniosło klęskę w bitwie pod Tannenbergiem (Grunwaldem), która odbyła się w dniach 26–31 sierpnia. Wojskami niemieckimi dowodził gen. Paul von Hindenburg. Według opinii niemieckiej był to rewanż za klęskę poniesioną w 1410 roku. Brało w tej bitwie udział po obu stronach około 360 tys. żołnierzy, poległo około 200 tys. Równocześnie na froncie południowym w pierwszych dniach września Rosjanie odnieśli sukces, zmuszając siły austro-węgierskie do wycofania się za Dunajec.

Wykorzystując miejscowe sukcesy, rosyjski głównodowodzący Wielki Książę Mikołaj Mikołajewicz Romanow postanowił rozpocząć operację nazwaną „Walec parowy”, czyli najkrótszą drogą uderzyć w kierunku na Śląsk i dalej na Berlin i Wiedeń. Ważnym punktem tego planu była Łódź, największe miasto na zachodniej rubieży carskiego imperium,

leżące kilkadziesiąt kilometrów od granicy z Niemcami, dlatego też oddziały rosyjskie otrzymały rozkaz obrony miasta bez względu na ponoszone straty.

Sztab niemiecki wiedział o planowanej akcji „Walec parowy”, gdyż depesze sztabu rosyjskiego nie były szyfrowane, postanowiono więc uprzedzić atak rosyjski. Utworzono wówczas Naczelne Dowództwo „Wschód” (Oberkommando der Ostfront) z kwaterą w Poznaniu, pod dowództwem generała Paula von Hindenburga



(pocztówka ze zbiorów Jana Rucińskiego)

Schatz żołnierski nad Rawką, 13.07.1915 r.



(fot. z arch. Ryszarda Bonisławskiego)

Szturm niemieckiej piechoty na wojska rosyjskie pod Łodzią, grudzień 1914 r.

28 września sprzymierzone armie austro-węgierska i niemiecka rozpoczęły ofensywę z północy w kierunku Dębłina i Warszawy oraz od południa. W ten sposób miasto Łódź zostało okrążone. W dniach 9–30 października Łódź przeszła w ręce wojsk niemieckich, a po 20 dniach wróciła do Rosjan.

„...Dwanaście dni, dwanaście nocy
 Artyleryjski ogień walił,
 Rzucając miastem z rąk do rąk;
 To mieli Niemców to Moskali...”
 (Julian Tuwim „Kwiaty Polskie”)

Przeciwnatarcie rosyjskie doprowadziło do krwawych bitew pod Łodzią w dniach 17–24 listopada oraz 1–6 grudnia, zakończonych wstrzymaniem postępów armii niemieckiej. Dzień 22 listopada Niemcy nazwali Totensontag (niedziela śmierci), gdyż w dniu tym w ciężkich walkach pod Rzgowem zginęło około 3 000 żołnierzy niemieckich.

Łódź stanowiła medyczne zaplecze dla rannych żołnierzy obu armii. Szacuje się, iż w mieście otrzymało pierwszą pomoc medyczną ponad 35 tys. potrzebujących.

W wyniku silnego naporu wojsk niemieckich Rosjanie zmuszeni zostali do wycofania się. Rankiem 6 grudnia ostatnie oddziały rosyjskie opuściły miasto – jak okazało się na zawsze – kierując się w kierunku wschodnim. Łódź ostatecznie została zajęta przez Niemców.

„Przed Grand Hotelem w mieście Łodzi
 Z trzaskiem parademarsz odchodzi,
 Brodaty landsturm, w lewo łby,
 A karną linią za feldfeblem,
 Wyrzuca twardo i uparcie
 Podkute stopy. Trzeszczy werblem
 Grzmot pruskich bębnow...”

...I gość dostojny – feldmarszałek,
 Szkarłatno-siwy Mackensen...”
 (Julian Tuwim „Kwiaty Polskie”)

Podczas późnojesiennych walk o Łódź, miasto niewiele ucierpiało. Od ostrzału artyleryjskiego i bombardowań zginęło 135 cywilów, a 99 zostało rannych, ponadto zniszczonych zostało 80 budynków murowanych, gdyż artyleria ostrzeliwała przeważnie przedmieścia Łodzi.

Jesienny front ustabilizował się na linii Łowicz – Skierniewice – Rawa – Opoczno. Załamała się również rosyjska ofensywa pod Krakowem (16–25.11.1914 r.) i Limanową (02–12.12.1914 r.).

„Operacja Łódzka” prowadzona od 11 listopada do 6 grudnia 1914 roku została zupełnie zapomniana, choć było to największe starcie pierwszej fazy wojny – zarówno pod względem zaangażowanych w nią sił, czasem trwania i obszarem działań, ponadto charakteryzowało się dużą mobilnością wojsk. W czasie 11 dni Niemcy zdołali przerzucić około 200 tys. żołnierzy ze Śląska w okolice Torunia i Inowrocławia, by skierować je przeciwko Rosjanom, chcąc zniszczyć I i II armię



(fot. z arch. Ryszarda Bonisławskiego)

Wojsko niemieckie w Łodzi

rosyjską dowodzoną przez gen. Siergieja Scheidemana. Prowadzono zacięte walki o Włocławek i Kutno, a 17 listopada wojska niemieckie były już w rejonie Zgierza.

Sztab Ober-Ost planował okrążenie wojsk rosyjskich zgromadzonych w okolicach Łodzi. Wydzielono z IX armii około 60 tysięczną grupę dowodzoną przez gen. Reinharda Scheffera von Boyadel, która miała dokonać tego manewru i połączyć się z podchodzącą od wschodu armią gen. Rudolfa von Frommela. Plan ten jednak nie został zrealizowany, korpus gen. Scheffera został okrążony, dowództwo podjęło decyzję o wycofaniu się za linię frontu. Na jego drodze stanęła 6 Dywizja Syberyjska dowodzona przez gen. Henningsa wchodząca w skład tzw. „oddziału łowickiego”, w którym walczyli Polacy, wcieleni do armii w Warszawie i Łowiczu oraz jednostki turkiestańskie, kaukaskie, kozacy zabajkalscy. 23 listopada w lesie pomiędzy Bedoniem a Gałkowem rozegrała się krwawa bitwa. Trzykrotnie liczniejsi Niemcy rozgromili dywizję rosyjską.

W zacieklej walce wybito prawie wszystkich sybiraków (około 15 tys. żołnierzy). We wspomnieniach jednego z oficerów czytamy o spotkaniu niedobitków – „A wy kto? spytał. – My 6 syberyjska – usłyszał. Ilu was ocalało? Półtora dziesiątka...”.

W czasie bitwy o Łódź wyrosła legenda dowódcy 3 Dywizji Gwardyjskiej niemieckiego generała Karla von Litzmanna zwanego później „Lwem spod Brzezin”, który zignorował rozkaz wycofania się w kierunku północnym i udanie spróbował przebić swoich żołnierzy na południe w okolice Brzezin. Wiele lat później Niemcy uznali manewr gen. Karla Litzmanna za najważniejszą bitwę w Operacji Łódzkiej i na jego cześć, podczas II wojny światowej nazwali Łódź – Litzmannstadt.



(pocztówka z arch. Jana Rucińskiego)

Okopy nad Rawką



(pocztówka z arch. Jana Rucińskiego)

Zniszczenie rosyjskiej artylerii przez wojsko niemieckie pod Łowiczem

Bitwa o Łódź nie została na razie rozstrzygnięta. W grudniu rusza nowa ofensywa niemiecka, grupa uderzeniowa generała Linsingera naciera w kierunku Pabianic. Od południa atakują miasto wojska niemieckie i austriackie dowodzone przez gen. Woyscha. Przeciwko Niemcom walczy m.in. kawaleria rosyjska pod dowództwem gen. Fromlla. W walkach tych brał udział późniejszy marszałek Związku Radzieckiego Siemion Budionny, dowódca słynnej z brutalności „konarmii”. Za męstwo okazane w tych walkach Budionny został odznaczony medalem św. Jerzego (odpowiednik polskiego Virtuti

Militari). Pod Pabianicami walczył również inny znany później Rosjanin Borys Szaposznikow – podczas II wojny światowej wiceminister obrony ZSSR.

Na terenie walk przeciwnicy skoncentrowali prawie 570 tysięcy żołnierzy i oficerów, w czasie 26 dni ciężkich bojów w okolicach Łodzi poległo około 200 tys. żołnierzy i oficerów tj. 7 692 ludzi dziennie. Uważana za najbardziej krwawą bitwa na froncie zachodnim, pod Verdun pochłaniała 3 484 ofiar dziennie.

Po stronie rosyjskiej walczyły trzy armie:

- I – w sile 123 tys. żołnierzy, dowodzona przez gen. Pawła Rennenkampfa,
- II – 151 tys. żołnierzy pod dowództwem gen. Siergieja Scheidemanna,
- V – gen. Pawła Plehwego licząca 88,5 tys. żołnierzy, wchodzące w skład Frontu Północno-Zachodniego, liczące łącznie 362 447 ludzi, którymi dowodził generał Nikołaj Ruzski.

Siły niemieckie pod dowództwem generała Augusta von Mackensena liczyły 206 500 bagnetów skupionych w IX armii utworzonej we wrześniu 1914 roku, wzmocnionej oddziałami fortecznymi z Poznania, korpus Posen, w którym walczyło około 23 tys. mieszkańców Wielkopolski oraz korpus Breslau z Wrocławia, do którego wcielono około 18 tys. Ślązaków.

Jesienią 1914 roku front wschodni liczył ponad 300 km i rozciągał się od Włocławka po Przedbórz.



(pocztówka z arch. Jana Rucińskiego)

Stanowisko żołnierzy niemieckich nad Rawką



(pocztówka z arch. Jana Rucińskiego)

Przed wielkim przełamaniem stanowisk rosyjskich w rejonie Bzury, Kozłów Biskupi, lato 1915 r.

Trzeba pamiętać, iż po obu stronach walczyli Polacy przebrani w mundury zaborczych armii, niemieckie, austriackie bądź też rosyjskie szynele. Obie armie uzupełniały bowiem swe składy osobowe poborowymi z terenów, na których się znajdowały, a więc z Polaków. Obydwie walczące strony powołały pod broń około 3,5 mln Polaków. Poległo ich ponad 400 tys. (nie licząc poległych żołnierzy Legionów Józefa Piłsudskiego), w obcych mundurach, walcząc brat przeciwko bratu. Stąd na pozostałych nieliczonych dzisiaj nagrobkach widnieje wiele polskich nazwisk. Mówimy tu o poległych z armii niemieckiej i austriackiej, gdyż żołnierze rosyjscy nie nosili tzw. nieśmiertelników i chowani byli anonimowo, a na zbiorowych mogiłach widnieje najwyżej nazwa i numer jednostki oraz ilość pogrzebanych w mogile poległych żołnierzy.

Wielka Wojna, którą dzisiaj nazywamy I Wojną Światową była ostatnim konfliktem zbrojnym, w którym obie strony szanowały poległego przeciwnika. Poza linią frontu działały specjalne kompanie grabarzy, które zajmowały się ciałami poległych dokonując ich pochówku na cmentarzach wojennych. Niejednokrotnie projektantami tych wojennych nekropoli byli znani architekci, jak np. Jan Szczepkowski, Henryk Uziębło, Stanisław Klimowski, Alfons Karpiński, Heinrich Scholz, Siegfried Haller, Gustav Rossmann oraz Serb Dušan Jurković.

Największe cmentarze zawsze miały piękny wystrój architektoniczny. Natomiast polegli żołnierze rosyjscy najczęściej chowani byli w miejscach, na których zginęli, dopiero później ich szczątki przenoszono na cmentarze wojenne.

200 tysięcy poległych z obu stron w „Bitwie o Łódź” spoczywa snem wiecznym na 178 cmentarzach rozsianych na terenie 93 gmin województwa łódzkiego. Są to nie tylko Polacy, Niemcy, Austriacy, Rosjanie ale także Czesi, Litwini, Ukraińcy, Łotysze, Serbowie,



(pocztówka z arch. Jana Rucińskiego)

Walki nad Rawką

Bośniacy, Węgrzy, również rodowici mieszkańcy Syberii i Kazachstanu.

Wielka Wojna zakończyła czasy „Ziemi Obiecanej”, czasy Łodzi czterech kultur. Mieszkańcy miasta pochodzenia rosyjskiego i niemieckiego opuścili Łódź. Krwawe walki toczono jesienią 1914 roku poszły w zapomnienie. Dziś w setną rocznicę wybuchu wojny należy przybliżyć zapomnianą historię.

Nieliczni tylko pamiętają o ciężkich bojach toczonych w okolicach Łodzi, do nich należy zaliczyć członków PTTK oddziałów w Pabianicach i Łodzi – Polesie, którzy organizują rajdy szlakami walk, pragnąc młodzieży przybliżyć niezbyt odległą a zapomnianą kartę z dziejów naszego kraju.

Dzisiaj po stu latach zachowajmy pamięć o poległych, pamiętajmy również, iż w nielicznych zachowanych do dziś mogiłach spoczywają Polacy walczący po obu stronach frontu. Polacy walczący w obcych mundurach, ale walczący o wolną niepodległą Polskę.

BIBLIOGRAFIA

- Łódź w czasie Wielkiej Wojny, pod redakcją Jolanty A. Daszyńskiej, Dom wyd. Księży Młyn, Łódź 2012.
- Polska niezwykła. Województwo Łódzkie, DEMART, Warszawa 2010.
- Stanisław Lewicki, Kariera Miasta Łodzi, Książka i Wiedza, Warszawa 1971.
- Krzysztof Kowalczyński, Łódź 1914 Kronika oblężonego miasta, Dom wyd. Księży Młyn, Łódź 2010.
- Encyklopedia powszechna PWN, Warszawa 1973 – 1976.
- Władysław Bortnowski, Ziemia Łódzka w ogniu 1. VIII – 6. XII.1914 rok, Łódź 1966.
- dr Piotr Marciniak, Operacja Łódzka 1914 roku, jako przykład ważnego wydarzenia historyczno-militarnego. Referat.
- Joanna Podolska, Michał Jagiełło, Spacerownik. Rosyjskimi śladami po województwie łódzkim, Agora SA Łódź 2012.
- Ziemie łódzkie, Dziesięć najważniejszych wydarzeń, Zeszyt 7. Epizody Wielkiej Wojny, Polskapresse sp. z o.o. Oddział Prasa Łódzka, Łódź 2009.

NOTKI BIOGRAFICZNE

Franciszek-Józef Habsburg (1830–1916) – cesarz Austrii, król Węgier, Czech, Galicji etc. etc. Dynastia panująca w latach 1273–1780. Kontynuacja poprzez Marię-Teresę z dynastii habsbursko-lotaryńskiej.

Wilhelm II Hohenzollern (1859–1941) – król pruski i cesarz niemiecki w 1918 roku abdykował i wyemigrował do Holandii. Realizował program zjednoczenia Rzeszy Niemieckiej poprzez podporządkowanie ich Prusom.

Mikołaj II Aleksander Romanow (1868–1918) – imperator Wschodniej Rosji, król Polski, Wielki Książę Finlandii etc. etc. z dynastii Oldenburgów, która objęła rządy w Rosji po 1762 roku i panowała do 1917 roku.

Mikołaj Mikołajewicz Romanow (1856–1929) – wielki książę, głównodowodzący armią rosyjską, zdymisjonowany w 1915 roku.

August von Mackensen (1848–1945) – feldmarszałek niemiecki, uczestnik wojny francusko-pruskiej (1870–1871). W Wielkiej Wojnie dowodził wojskami państw centralnych w Polsce, Serbii i Rumunii. W okresie międzywojennym przyczynił się do współdziałania Reichswehry z NSDAP

Paul Hindenburg von Beneckendorf (1847–1934) – niemiecki feldmarszałek, uczestnik wojny z Francją (1870–1871), Austrią – 1866. W 1914 wraz z Erichem von Luddendorffem zwyciężył Rosjan pod Tannerbergiem (Grunwaldem). Mianowany dowódcą frontu wschodniego. W latach 1916–1918 pełnił funkcję szefa sztabu generalnego, kierował operacjami wojsk. Prezydent Rzeszy w okresie 1925–1934. W 1933 roku zatwierdził Adolfa Hitlera na funkcji kanclerza.

Erich von Luddendorff (1863–1937) – generał, szef sztabu VIII Armii w Prusach Wschodnich, następnie frontu wschodniego. Wraz z P. Hindenburgiem kierował operacjami wojsk na wschodzie. Po wojnie związał się z A. Hitlerem, uczestniczył w tzw. „puczu monachijskim”. Autor wydanej w 1935 roku książki „Der Totale Krieg”.

Fritz Haber (1868–1934) – profesor w Wyższej Szkole Technicznej w Karlsruhe oraz Kaiser-Wilhelm-Institut für Physikalische Chemie w Berlinie. Prowadził badania termicznego rozkładu węglowodorów, elektrochemii, katalizy, termodynamiki reakcji chemicznych przebiegających w układach gazowych. Opracował metodę syntezy amoniaku oraz cyklonu B. W 1918 roku otrzymał nagrodę Nobla.

Józef Klemens Piłsudski (1867–1935) ps. Ziuk, Wiktor, Mieczysław Komendant, marszałek. Po wybuchu I wojny światowej utworzył Polską Organizację Wojskową w Królestwie Polskim. Zainicjował powstanie Legionów Polskich, walczących po stronie Austro-Węgier, był Komendantem I Brygady. W listopadzie 1916 roku po konflikcie z Komendą Legionów opuścił je. W latach 1917–1918 więziony przez Niemców w twierdzy magdeburskiej. Po zakończeniu wojny Naczelnik Państwa Polskiego.

Gawriło Princip (1894–1918) – rewolucjonista serbski, członek terrorystycznej organizacji Młoda Bośnia, która miała na celu zjednoczenie południowych Słowian. Organizacja ta przygotowała zamach na arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, wykonany w dniu 28 czerwca 1914 roku. Gawriło Princip wykonawca zamachu, jako niepełnoletni skazany został na 20 lat katorgi. Zmarł na gruźlicę w 1918 roku.

Samorząd miasta Łodzi w okresie I wojny światowej ze szczególnym uwypukleniem struktur odpowiedzialnych za ochronę zdrowia

Po wybuchu pierwszej wojny światowej i ewakuacji władz rosyjskich z miasta – po przegranej przez wojska carskie Bitwie o Łódź, trwającej od października do początku grudnia 1914 roku – miasto znalazło się pod kontrolą niemiecką. Wydarzenie to określone w literaturze przedmiotu jako Operacja Łódzka 1914 roku, było „najbardziej złożoną operacją manewrową okresu pierwszej wojny światowej na froncie wschodnim”¹. Z inicjatywy nowych władz okupacyjnych Łódź stała się siedzibą guberni obejmującej miasto i przedmieścia: Łagiewniki, Nowosolna, Andrespol, Rzgów, Lutomiersk, Aleksandrów, Zgierz i Pabianice. W mieście przystąpiono do tworzenia zależnych od okupanta struktur administracyjnych, które miały być przejawem liberalizmu i przychylności rządu niemieckiego dla łodzian. Okupantom chodziło także o przerwania na barki mieszkańców wszystkich ciężarów związanych z opieką społeczną i aprowizacją i innymi sprawami zaistniałymi w mieście w obliczu wojny. Pierwszym etapem w realizacji tego zadania było utworzenie dnia 4 lutego 1915 roku Cesarsko-Niemieckiego Prezydium Policji mającego za zadanie między innymi kierowanie administracją miejską i przejęcie administracji cywilnej na zajętych obszarze. Nowym urzędem kierował tajny wyższy radca rejencyjny von Oppen jako prezydent policji².

Warto w tym miejscu dodać, że łodzianie w momencie wybuchu wojny sami zaczęli podejmować inicjatywę wyłonienia przedstawicielstwa miejscowego społeczeństwa mającego za zadanie spełnianie szeregu pomocniczych funkcji administracyjnych i porządkowych w mieście w okresie nasilonych walk. Wraz z początkiem sierpnia 1914 roku zawiązano tak zwaną Radę Czternastu będącą formą komitetu obywatelskiego³.

¹ K. Kowalczyński, *Łódź przełomu wieków XIX/XX*, Łódź 2008, s. 130-132; P. Marciniak, *Pierwszy Blitzkrieg na Wschodzie*, [W:] *Materiały pokonferencyjne Wielka Wojna o Ziemię Obiecaną. Operacja Łódzka 1914*, pod red. L. Kwietnia, P. Marciniaka, P. Wernera, Łódź 2006, s. 18-24.

² M. Jaskulski, *Władze administracyjne Łodzi do 1939 roku*, Łódź 2001, s. 91, M. Hertz, *Łódź w czasie Wielkiej Wojny*, Łódź 1935, s. 117-118; A. Mackensen, *Obwieszczenie*, „Nowy Kurier Łódzki”, 06 II 1915, nr 36, s. 3.

³ M. Jaskulski, *op. cit.*, s. 86-87.



(fot. z arch. Ryszarda Bonisławskiego)

Trzeci punkt ewakuacyjny w Łodzi

Dnia 3 sierpnia 1914 roku wydała ona „Odezwę do obywateli”, która brzmiała: „*Grono obywateli w ciężkich warunkach, jakie w wyjątkowych okolicznościach dzisiejszych miasto nasze przeżywa, tworzy przy miejscowej straży ogniowej ochotniczej*



(fot. z arch. CFK PTTK w Łodzi)

Kocioł dezynfekcyjny



(fot. z arch. Andrzeja Danowskiego)

Przemarsz wojska rosyjskiego przez Łódź

organizację w celu współdziałania z władzami w utrzymaniu wśród współobywateli spokoju i bezpieczeństwa. Organizacja ta w razie ewentualnych komplikacji spełniać będzie nadal swoje obowiązki, skierowane ku utrzymaniu w mieście porządku. Wobec tego ogół mieszkańców winien zachować się spokojnie, nie denerwować się, nie szerzyć wśród współobywateli popłochu bowiem porządek i ład są na wszelki wypadek zagwarantowane. Na współobywatelach ciąży obowiązek zachowaniem się rozważą i zimną krwią, współdziałać z organizacją obywatelską w utrzymaniu spokoju”⁴. Dnia 10 sierpnia

⁴ M. Skarzyński, Główny Komitet Obywatelski w Łodzi i jego działalność w latach 1914-1915, „Varia”, 1986, nr 3, s. 7.

1914 r. Rada Czternastu przekształciła się w Główny Komitet Obywatelski, który zainicjował działania mające zaspokoić potrzeby mieszkańców poprzez działalność Centralnego Komitetu Milicji Obywatelskiej, Komitetu Obywatelskiego Niesienia Pomocy Biednym Miasta Łodzi, Komitetu Podatkowego, Komitetu Finansowego, Komisji Prawnej i Komisji Sanitarnej. GKO stworzył także wydziały i sekcje⁵. Pośród członków GKO było czterech lekarzy: I. Watten, J. Konic, H. Trenkner, S. Sterling⁶. Za ochronę zdrowia odpowiedzialna była Sekcja Sanitarno-Szpitalna. Wspierała ją Sekcja Sanitarna przy Centralnym Komitecie Milicji Obywatelskiej. Na czele obu placówek administracji służby zdrowia w mieście stanął dr H. Trenkner, jego zastępcą był dr Stanisław Skalski⁷. Jej pierwsze posiedzenie odbyło się 16 października 1914 roku. Zadaniem Sekcji było przede wszystkim roztaczanie opieki nad niezamożnymi chorymi. Sekcja objęła również zarząd nad powstającym szpitalnictwem miejskim, zaopatrując szpitale, w tym nawet prywatne, w niezbędną żywność i opał, środki lecznicze, bieliznę, środki opatrunkowe, narzędzia chirurgiczne i tym podobne. Istniejąca początkowo liczba 40 łóżek szpitalnych miejskich, w krótkim czasie rozrosła się do 500, głównie dzięki przejściu przez miasto istniejących w Łodzi szpitali prywatnych, w tym

fabrycznych. Powstało wówczas prowizoryczne prosekatorium miejskie do badania wątpliwych przypadków klinicznych i do przeprowadzania badań dla celów sądowo-lekarskich. Sekcja nie poprzestawała tylko na samym lecznictwie szpitalnym, rozpoczęła również zwalczanie

⁵ M. Jaskulski, op. cit., s. 88-89; Łódź. Dzieje miasta, t. I do 1918 r., pod red. R. Rosina, s. 454-456; J. Walicki, Samoorganizacja społeczeństwa Łodzi w obliczu wybuchu wojny i działań wojennych w 1914 r., [w:] Łódź i region łódzki w czasie I wojny światowej. Między wielką historią a codziennością, pod red. K. Radziszewskiej i P. Zawilskiego, Łódź 2011, s. 74-75.

⁶ J. Fijałek, J. Indulski, Opieka zdrowotna w Łodzi do roku 1945. Studium organizacyjno-historyczne, Łódź 1990, s. 259.

⁷ Ibidem.

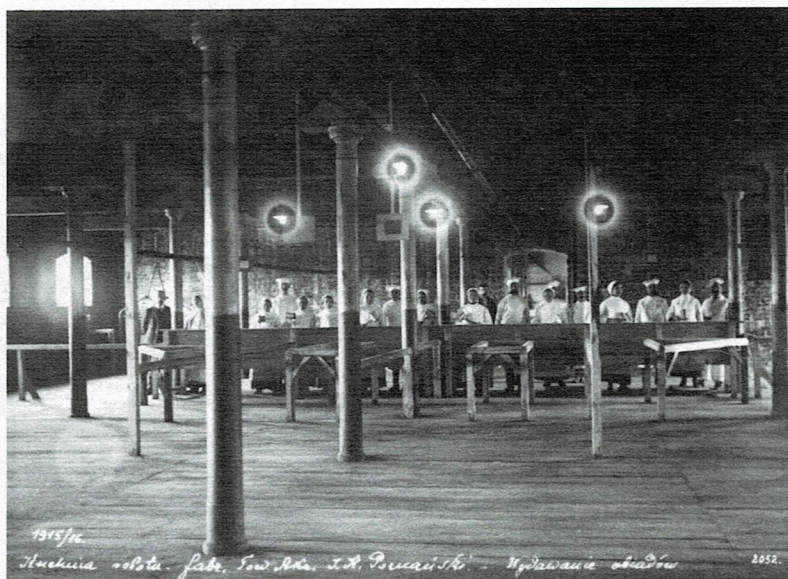
chorób zakaźnych⁸. Tworzono w tym celu nowe domy izolacyjne, organizowano kamery dezynfekcyjne, odwszalnie, kąpieliska, stosowano szczepienia ochronne⁹. Do zadań Sekcji Sanitarnej Centralnego Komitetu Milicji Obywatelskiej należała inicjatywa w zakresie wydawania przepisów sanitarnych, ustanawiania kwarantann, walka z prostytutką i chorobami wenerycznymi, dbałość o należyty stan sanitarny miasta – ulic, domów, szkół, studni, kontrola artykułów spożywczych na targach, w sklepach, placówkach żywienia zbiorowego, kontrola zakładów kąpielowych, wystawianie zaświadczeń o przyczynach zgonów, dokonywanie sekcji zwłok, badanie i leczenie osób najuboższych¹⁰. W marcu 1915 roku przy Komitecie Centralnym Milicji Obywatelskiej powstała także Sekcja Farmaceutyczna. W jej skład weszli przedstawiciele aptek: Leopold Skulski jako przewodniczący sekcji, Wiktor Wagner, Bronisław Głuchowski, Wiktor Groszkowski oraz dr Antoni Mikulski z Towarzystwa Lekarskiego, Z. Gorczycki oraz dr K. Lipiński jako przedstawiciel Sekcji Sanitarnej. Zadaniem Sekcji Farmaceutycznej było czuwanie nad zdrowiem społeczeństwa w zakresie przygotowania do sprzedaży leków w aptekach, rozciąganie kontroli nad prawidłową czynnością składów aptecznych, fabryk wód mineralnych, produkcja środków leczniczych oraz troska o zaopatrzenie miasta w środki lecznicze i badanie ich jakości, co było bardzo ważne w czasie trwającej Wielkiej Wojny¹¹.

Kolejnym krokiem w tworzeniu Samorządu m. Łodzi z inicjatywy władz okupacyjnych było rozwiązanie dnia 1 kwietnia 1915 roku Komisji Rozpoznawczo-Pojednawczej i Sekcji Prawnej GKO powołując w ich miejsce organy sądowe na wzór istniejących w Rzeszy, aż wreszcie wydanie przez feldmarszałka Paula von Hindenburga – naczelnego dowódcy wojsk niemiec-



(fot. Michał Daszewski, z arch. Ryszarda Bonisławskiego)

Kotły parowe w kuchni robotniczej fabryki J.K. Poznańskiego



(fot. Michał Daszewski, z arch. Ryszarda Bonisławskiego)

Wydawanie obiadów w kuchni robotniczej fabryki I.K. Poznańskiego, 1915/16

kich na froncie wschodnim – dnia 19 czerwca 1915 roku Ustawy Muncypalnej. W jej wyniku traciły moc prawną wszelkie przepisy o zarządzie miejskim na obszarze położonych po zachodniej stronie Wisły. Ustawa municypalna dotyczyła 21 miast, w tym Łodzi¹². W zaistniałej sytuacji Główny Komitet Obywatelski zawiesił swoją działalność dnia 30 czerwca 1915 roku przekazując od 1 lipca zarząd miasta powołanej Radzie Miejskiej i Magistratowi. Na mocy wspomnianej ustawy gminy otrzymały osobowość

⁸ Księga Pamiątkowa Dziesięciolecia Samorządu Miasta Łodzi, Łódź 1930, s. 203-204.

⁹ E. Mittelstaedt, Szpitalnictwo w Łodzi, „Dziennik Zarządu m. Łodzi”, nr 18, Łódź 1923, s. 2.

¹⁰ M. Hertz, op. cit., s. 216.

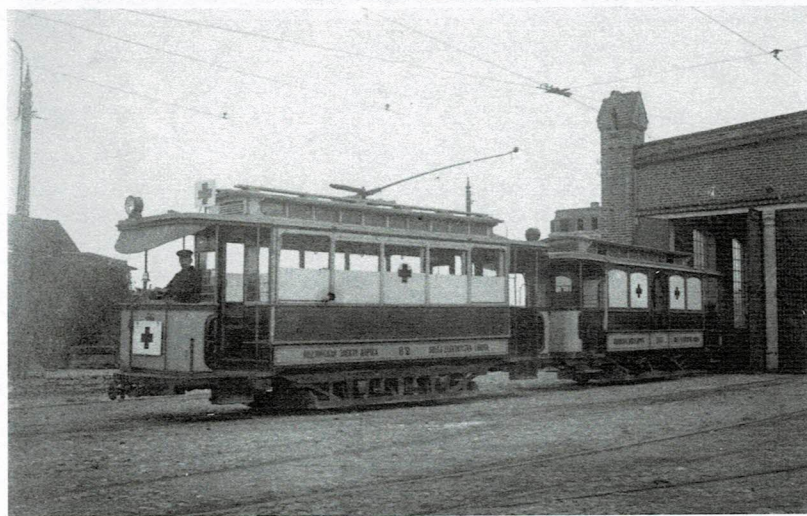
¹¹ R. Rembieniński, Rzut oka na działalność Łódzkiego Stowarzyszenia Aptekarzy w ciągu ćwierćwiecza, [w:] Jubileusz 25-lecia Łódzkiego Stowarzyszenia Aptekarzy, Warszawa 1934, s. 60-61; H. Pankiewicz, Początki naukowej farmacji łódzkiej, „Annales Academiae Lodzensis” 1975, t. XVI, supl. 13, s. 82-84; J. Fijałek, op. cit., s. 260.

¹² A. Groene, Wybory do Rady Miejskiej w Łodzi w styczniu 1917 r., [w:] Informator m. Łodzi z kalendarzem na rok 1919, brw, s. 75.



(fot. Michał Daszewski, z arch. Ryszarda Bonisławskiego)

Przemarsz kawalerii austriackiej, Łódź ul. Piotrkowska 100, 27.01.1915 r.



(fot. z arch. Ryszarda Bonisławskiego)

Łódzki tramwaj sanitarny

prawną, której nie posiadały dotychczas oraz prawo do działalności samorządowej pod kontrolą władz okupacyjnych. Organami samorządu miejskiego była rada miejska i magistrat z burmistrzem na czele. Do ich kompetencji należało zarządzanie majątkiem miejskim, sporządzanie i miejskimi, nadzór nad urządzeniami służącymi bezpieczeństwu i użyteczności publicznej¹³. Rady miejskie wybierano w wyborach kurialnych przez obywateli, którzy płacili podatki. Rada była organem uchwałodawczym i kontrolującym. Magistrat pełnił rolę organu wykonawczego. Nadzór nad całością sprawował Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji. Radni miejscy w miastach powyżej 200 tys. liczyli po 36 członków. Burmistrzów

¹³ M. Jaskulski, op. cit., s 92, Łódź. Dzieje Miasta..., s. 457.

mianował naczelnik administracji cywilnej, pozostałych członków magistratu wybierała rada miejska poprzez głosowanie a zatwierdzały władze okupacyjne. Urzędowym językiem był język polski ale w stosunkach z administracją niemiecką język niemiecki. Rada pełniła funkcje opiniodawcze, kontrolne i uchwałała projekty dotyczące statutowych instytucji miejskich, budżetu i finansów¹⁴. W Łódzkiej Radzie Miejskiej zasiadało 36 osób po 12 z grupy wyznaniowej (katolików, ewangelików i Żydów) wybieranych przez obywateli w tajnym głosowaniu. Prawo głosu mieli mieszkańcy Królestwa Polskiego powyżej 25 roku życia, mogący wykazać się dwuletnim zamieszkaniem w Łodzi. Obieralność przysługiwała mężczyznom liczącym 30 lat oraz władającym językiem polskim w mowie i piśmie. Nowością było dopuszczenie kobiet do głosowania – właścielek nieruchomości – co było przełomem w prawodawstwie. Samorząd miejski miał zarządzać majątkiem miejskim, troszczyć się o sprawy gospodarcze zwłaszcza o zaopatrzenie ludności w żywność i artykuły pierwszej potrzeby, zarządzać przedsiębiorstwami użyteczności publicznej, oświatą i miejską policją, opieką społeczną i opieką zdrowotną¹⁵. W celu realizacji ostatniego z zadań przy nowopowstałym Magistracie utworzono w 1915 roku Wydział Zdrowotności przekształcając dotychczas działającą Sekcję Sanitaro-Szpitalną przy Głównym Komitecie Obywatelskim. Wydział posiadał dwa zasadnicze działy pracy: Dział Sanitaro-Lekarski z kierownikiem dr S. Skalskim oraz Dział Szpitalno-Gospodarczy z kierownikiem dr H. Trenknerem. Dział pierwszy prowadził walkę z chorobami zakaźnymi.

Rozpoczął też po raz pierwszy w Łodzi

badanie stanu sanitarnego miasta przez lekarzy dzielnicowych (tzw. sanitarnych), których obowiązkiem było również leczenie ubogich mieszkańców pozostających w domu, prowadzenie szczepień ochronnych oraz gromadzenie i opracowywanie materiałów z zakresu statystyki lekarskiej. Dział Szpitalno-Gospodarczy zarządzał szpitalami, nowopowstałymi ambulatoriami, miejską izbą odkażającą, zakładami kąpielowymi, nowo założoną odświeżbialnią, prosektorium i pracownią bakteriologiczną. Przy Wydziale istniały ponadto: Komisja Gospodarcza, której zadaniem było czuwanie nad całością Wydziału, jego składem personalnym, finansami, załatwianiem dostaw

¹⁴ A. Groene, op. cit., s. 72.

¹⁵ M. Jaskulski, op. cit., s. 95, Łódź. Dzieje Miasta..., s. 457-458.



(fot. z arch. Andrzeja Danowskiego)

Łódzkie pieniądze wojenne 1914–1915

itp. oraz Komisja Lekarska, która opiniowała wszelkie sprawy fachowo – lekarskie. Struktura ta przetrwała z drobnymi zmianami do roku 1919¹⁶.

Po raz pierwszy w dziejach łódzkiego samorządu 36 radnych Rady Miejskiej mianowano 1 stycznia 1917 roku. Nominacji dokonał Prezydent Policji Martin von Oppen. Radę utworzyło siedem osób wyznania katolickiego, 18 ewangelików i 11 Żydów. Wśród radnych było dwóch lekarzy Henryk Trenkner i Seweryn Sterling. Rada zebrała się



(fot. Michał Daszewski, z arch. Ryszarda Bonisławskiego)

Uczniowie szkoły fabrycznej zakładów I.K. Poznańskiego w czasie obchodów rocznicowych, 3 maj 1915 r.

¹⁶ Księga Pamiątkowa Dziesięciolecia Samorządu Miasta Łodzi, Łódź 1930, s. 204-205; APmŁ, AmŁ, Różne sprawy organizacyjne, sygn. 18679, Zakres organizacji miejskiej służby zdrowia w Łodzi, k. 6-7, s. 3-4.



(fot. Michał Daszewski, z arch. Ryszarda Bonisławskiego)

Delegacja artystów malarzy i rzeźbiarzy, 3 maja 1916 r.

tylko raz i uległa rozwiązaniu w związku z wyznaczonymi na ten sam miesiąc wyborami¹⁷. W wyborach do Rady Miejskiej w Łodzi obowiązywała ordynacja wyborcza dla miast Generalnego Gubernatorstwa Warszawskiego z 1 listopada 1916 roku. Czynne prawo wyborcze przysługiwało mężczyznom po ukończeniu 25 roku życia oraz kobietom będącym właścicielkami nieruchomości lub reprezentującym przedsiębiorstwa handlowe. Na 48 tys. uprawnionych w Łodzi na listy wyborcze zapisało się 32 tys. uprawnionych. Wyborców podzielono na 6 kurii przyznając każdej po 10 radnych. I tworzyła inteligencja zawodowa (778 osób), II – wielcy przedsiębiorcy (568 osób), III – drobni przedsiębiorcy – (6549 osób), IV – właściciele domów (3224 osób), V – płatnicy podatków mieszkaniowych (3442 osób), VI – robotnicy oraz drobnomieszkaństwo (17656 osób). Kampania wyborcza rozpoczęła się w grudniu 1916 roku. Powstało 17 komitetów, które złożyły 33 listy kandydatów. Wybory odbyły się między 15–24 stycznia 1917 roku w poszczególnych kuriach. Wzięło w nich udział 25 tys. osób, czyli około 53% uprawnionych do głosowania. W łódzkiej Radzie Miejskiej zdecydowaną przewagę uzyskała burżuazja i sfery mieszczańskie. II Burmistrzem został Polak Leopold Skulski, który po kilku miesiącach objął stano-

wisko I Burmistrza i piastował je do 22 lutego 1919 roku. Przewodniczącym Rady Miejskiej został T. Sułowski. Pierwsze posiedzenie Rady Miejskiej pochodzącej z wyboru odbyło się dnia 23 maja 1917 roku¹⁸. W ten sposób w okresie I wojny światowej i okupacji niemieckiej w mieście powstał załazek lokalnej administracji i ramy organizacyjne samorządu miejskiego, które przekształcono w Polsce niepodległej stosownie do wymogów funkcjonującego prawodawstwa.



¹⁷ Ibidem, s. 100-103; Łódź, Dzieje miasta..., s. 469-472; E. Rosset, Rzut oka na gospodarkę w Łodzi 1919-1923, [W:] W służbie idei. Księga zbiorowa ku uczczeniu 35-lecia pracy Aleksego Rzewskiego 1902-1937, Łódź 1938, s. 226.

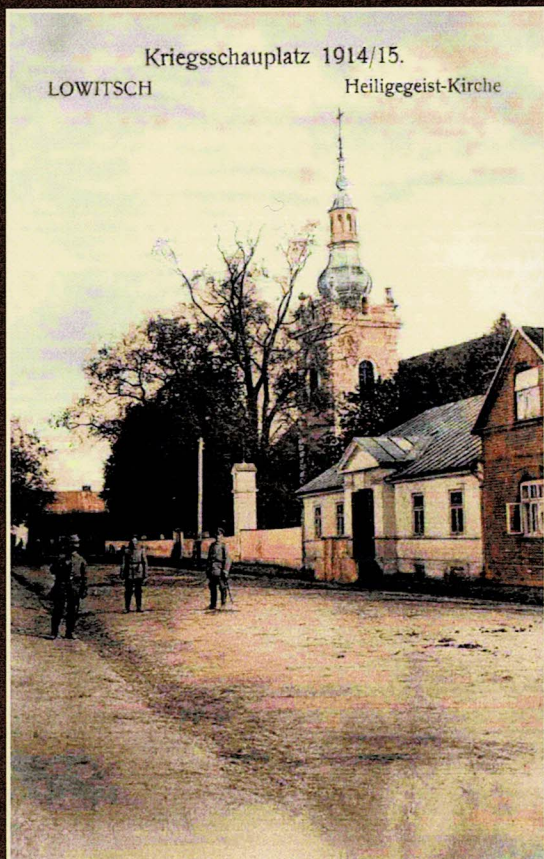
¹⁷ M. Jaskulski, op. cit., s. 95.



Żołnierze na kwaterze pod Łowiczem



Rynek w Łowiczu



Żołnierze niemieccy przed kościołem p.w. św. Ducha



Niemiecka pocztówka propagandowa

I wojna światowa na starej pocztówce

ze zbiorów Jana Rucińskiego



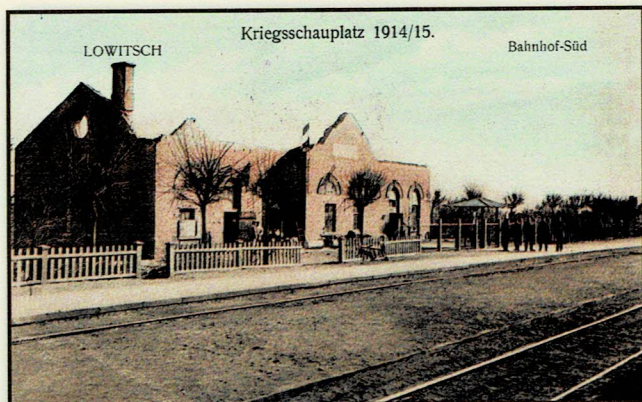
Łowicz – Dworzec Główny



Zdobywanie
Łodzi

I wojna światowa na starej pocztówce

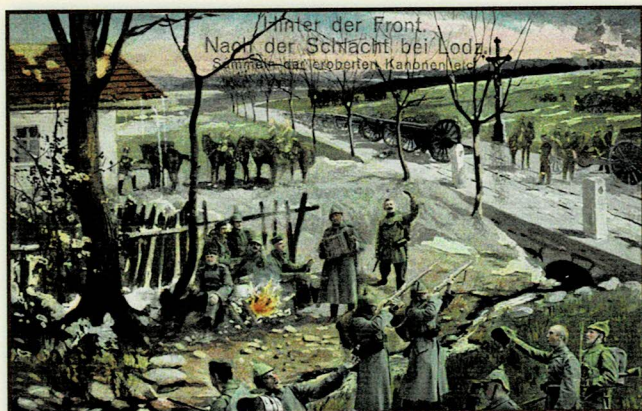
ze zbiorów Jana Rucińskiego



Łowicz – Dworzec Południowy



Łowicz – Ratusz i Hotel Polski



Wojsko niemieckie pod Łodzią



Tomaszów Mazowiecki – parada wojskowa na rynku

Cmentarze I wojny światowej w województwie łódzkim

Pisząc o cmentarzach wojennych mam na względzie przede wszystkim samodzielne nekropolie, jednak prawie wszystkie informacje, które udało mi się zebrać odnoszą się również do innych form grobownictwa wojennego, jakie spotyka się na ziemi łódzkiej, takich jak:

- kwatery wojenne na cmentarzach wyznaniowych, komunalnych i epidemicznych (cmentarz choleryczny w Chruślinie gm. Bielawy),
- mogiły zbiorowe, w tym kurhan (Osiny, gm. Szadek),
- mogiły pojedyncze.

Wielka wojna, nazwana później pierwszą wojną światową, już w pierwszym miesiącu jej trwania wkroczyła na tereny, które obecnie należą do województwa łódzkiego. W sierpniu 1914 r. o Opoczno walczyły wojska rosyjskie i austro-węgierskie, w ostatniej dekadzie października toczyły się walki pod Łowiczem (z udziałem polskich legionistów), a także pod Skierniewicami i Łęczycą. Jednak zasadniczy front uformował się na początku listopada 1914 r. wzdłuż linii Włocławek – Kutno – Sieradz – Radomsko.

W ciągu kilku tygodni, od 11 listopada do trzeciej dekady grudnia 1914 roku, front wschodni I wojny światowej przetoczył się przez ziemie dzisiejszego województwa łódzkiego, żeby na kolejnych pięć miesięcy stanąć na linii rzek Rawki i dolnej Bzury, gdzie do końca maja 1915 r. rozgrywała się wojna pozycyjna.

Po siedmiu miesiącach przemarszów wojsk, krwawych bitew, ostrzałów artyleryjskich, pozostały zburzone miasta, zniszczone linie i urządzenia kolejowe, spalone lub rozebrane na budowę umocnień wsie, spustoszone i rozryte okopami pola i lasy, przede wszystkim jednak – tysiące żołnierskich mogił, niespotykane wcześniej wielkie cmentarze wojenne.

Przez sto lat, jakie dzielą nas od tamtych wydarzeń, lat, które przyniosły kolejną wojnę z jej długotrwałymi następstwami, pamięć o I wojnie i jej ofiarach zacierała się i blakła. Znikały materialne ślady działań wojennych. Pozostały jedynie w lasach blizny po okopach, pociśki wbite w mury kościołów i coraz bardziej niszczące cmentarze.

CZAS DZIAŁAŃ MILITARNYCH – CMENTARZE POŁOWE

Cmentarze i mogiły I wojny światowej rozsiane są w całym województwie łódzkim, jednak najwięcej i największe z nich znajdują się w promieniu 15 km wokół

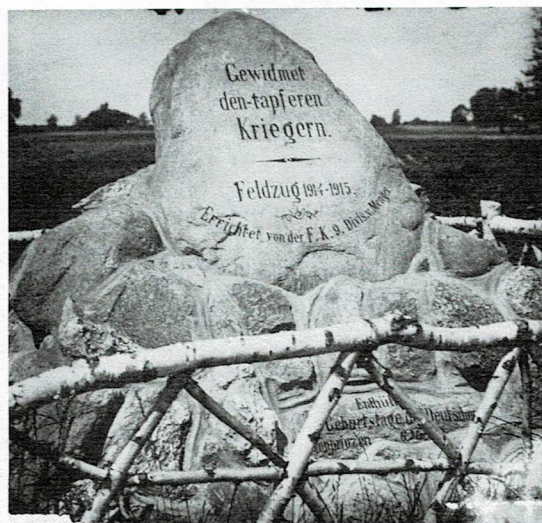


(fot. z arch. Barbary Popławskiej)

Pole bitwy na północny-zachód od Łodzi (Rogi), 7.12.1914 r.

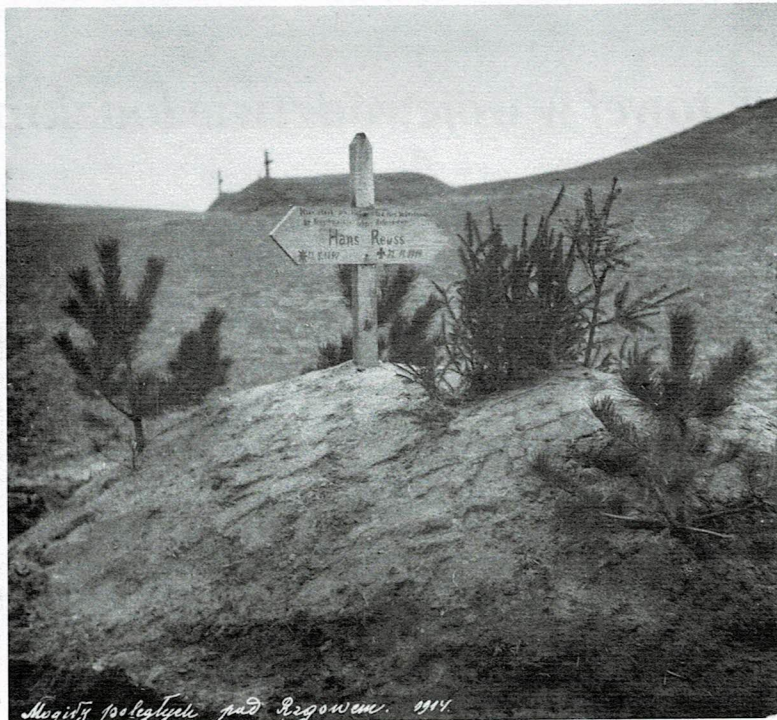
Łodzi oraz wzdłuż Rawki. Ich lokalizację wyznaczyły dwa rozdziały walk na froncie wschodnim w latach 1914/1915.

Pierwszy z nich, to działania militarne w okresie 11 XI – 6 XII 1914 r., w których starły się armie rosyjska



(fot. z arch. Barbary Popławskiej)

Mogiła żołnierzy poległych pod Tomaszowem, 1914/15 r.



(fot. z arch. Barbary Popławskiej)

Mogiły żołnierzy poległych pod Rzgowem, 1914 r.



(fot. Ryszard Bonisławski)

**Płyta pamiątkowa w kaplicy na cmentarzu wojennym
w Bolimowskiej Wsi**

i niemiecka wspomagana przez kilka dywizji austro-węgierskich. Zyskały miano operacji łódzkiej i określane są jako największa bitwa manewrowa frontu wschodniego. W operacji łódzkiej po obu stronach walczyło około 650 tysięcy żołnierzy (różne źródła podają od 570 do 750 tys.), poległo około 200 tysięcy – prawie co trzeci żołnierz pozostał na polu bitwy. Największe śmiertelne żniwo wojna zebrała w dniach 18–26 XI, kiedy rozegrała się „bitwa o Łódź”, a właściwie kilka batalii, z których najzacieklejsze i najbardziej krwawe, to bitwa pod Rzgowem i walki w okolicach Gałkowa.

Intensywność i dynamiczność toczonych walk nie pozwalały na spokojne i godne pochówki poległych. Powstawały cmentarze „w polu” – ciała zakopywano na miejscu bitwy, często w miejscu, gdzie żołnierz upadł. Leje po pociskach artyleryjskich i okopy stawały się grobami – kiedy walczących w okopach wybuch pocisku zasypał ziemią, albo gdy koledzy pospiesznie grzebali poległych w istniejących dołach.

Świeże groby i zwłoki, których nie zdołano pogrzebać, zostawały na terenie zdobytym przez jedną ze stron – w operacji łódzkiej byli to na ogół Niemcy, którzy podążali za wycofującą się na wschód armią rosyjską. Zadanie pochowania zabitych spadało na miejscową ludność i jeńców wojennych. Na wielkich pobojuwiskach składano ciała poległych w zbiorowych mogiłach, osobnych dla żołnierzy przeciwnych stron.

Bezpośrednio po bitwie pod Rzgowem (21-22 XI 1914 r.) pochówkiem zabitych zajęli się Rosjanie.

Oto relacja naocznego świadka:

„Wielka ilość ciał, zalegających pole bitwy pod Rzgowem, które ujrano w przymglonym świetle zachodzącego słońca sprawiła, że niedzielę 22 listopada Niemcy określili w swoich dziennikach walk jako Totensonntag. Dziennikarze i przedstawiciele łódzkiego Komitetu Obywatelskiego, wizytujący pobojuwisko we wtorek naliczyli co najmniej 3000 zwłok, zalegających pola kolonisty Preissa, mieszkańca Gadki Starej. (...)

Niemal natychmiast po ustaniu walk i opuszczeniu (23 listopada) przedpola Łodzi przez Niemców tłumy ciekawych łódzian przybywały tramwajem do krańcówki rudzkiej, po czym wyruszały na wędrowną przez pobojuwisko. Wśród pola ciągle leżało ponad 3000 ciał żołnierzy niemieckich, oczekujących pochówku, podczas gdy zwłoki żołnierzy rosyjskich były już zbierane i wywożone na prawosławne cmentarze. Wśród zamrożonych zwłok kręciły się gromady mężczyzn podnieconych niecodzienną sytuacją, dokładnie przepatrując pobojuwisko i zbierając w charakterze pamiątek resztki uzbrojenia i wyposażenia poległych.”

(Kowalczyński K.R.: Łódź 1914 Kronika oblężonego miasta, Łódź 2010)



(fot. Izabela Rucińska)

Jedna z płyt na cmentarzu wojennym w Bolimowskiej Wsi

Panujące pod koniec listopada mrozy sprawiły, że ziemia była twarda jak kamień i kopanie grobów było utrudnione. Minusowe temperatury oddalały zagrożenie sanitarne, jednak ze względu na szacunek dla poległych i konieczność zakończenia procedury ograbiania zwłok, trzeba było szybko zakończyć pochówki. Obowiązkiem grzebania zabitych Niemców obarczono miejscową ludność.

Niemcy zajęli Łódź 6 XII 1914 r. Taki był finał bitwy o Łódź, ale walki wycofujących się na linię Rawki oddziałów rosyjskich z postępującymi w ślad za nimi wojskami niemieckimi pochłonęły jeszcze tysiące ofiar.

Drugim rozdziałem działań na froncie wschodnim była wojna pozycyjna na linii rzek Rawki i dolnej Bzury, trwająca na ziemiach obecnego województwa łódzkiego od końca grudnia 1914 r. do końca maja

1915 r. Poprzedziły ją walki trwające od 19 XI do 20 XII, zwane „bitwą na czterech rzekach” (Bzura, rzeka Rawka, Pilica i Nida), w których udział wzięły wszystkie trzy armie zaborców. Zakończyły się zepchnięciem Austriaków za Nidę i ustabilizowaniem frontu na Rawce i Bzurze. Ta bitwa (wg Wikipedii) kosztowała życie około 100 tysięcy żołnierzy państw centralnych i około 200 tysięcy rosyjskich.

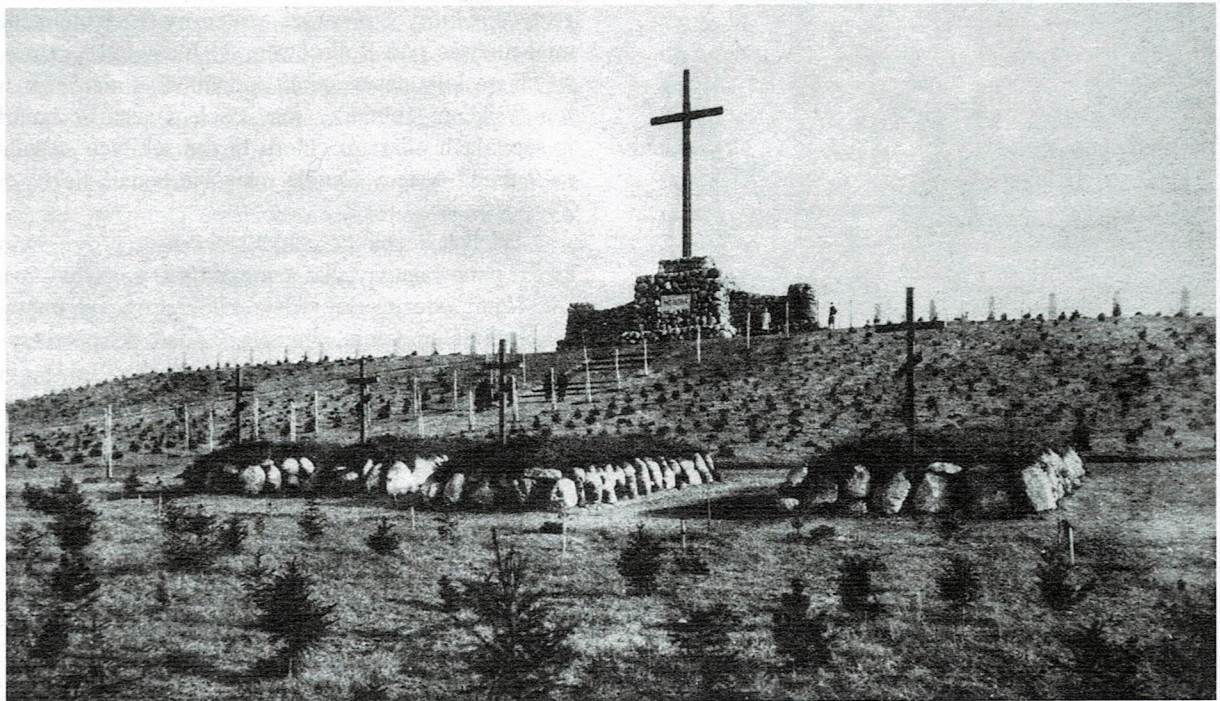
ATAK

*„Hura!” Łby opuścili jak bawołów stado,
Zgięli się – i runęli naprzód, na bagnety!
Upojeni krwią, ogniem, krzykiem, kanonadą,
Wściekli, cudowni, pędzą jak konie do mety.*

*Trzeszczą kartaczownicy gęstym, suchym trzaskiem,
Zmiatają ludzi w pędzie, rośnie zgiełk i wrzawa,
Pęknie coś i w twarz trzepnie żelastwem i blaskiem,
Kłębą się cielska trupów, góra mięsa krwawa.*

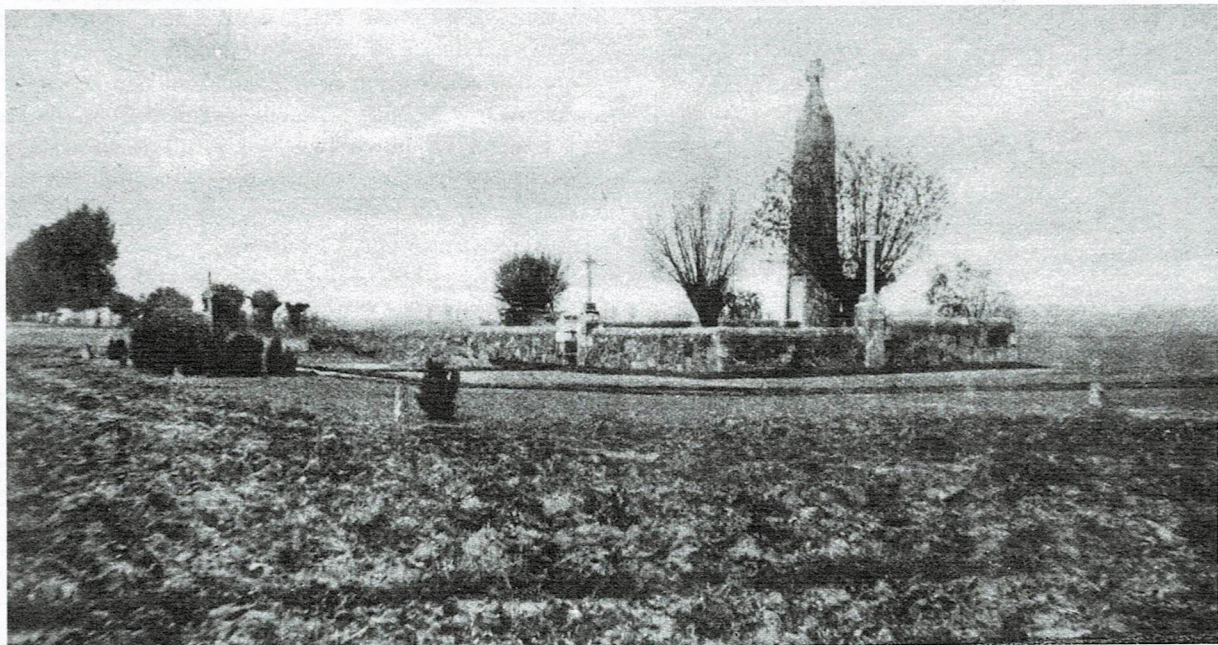
*Dopadli! Kopiają, gryzą, prują bagnetami
Brzuchy, piersi i twarze, krew gorąca bucha,
Miażdżą twarze poległych ciężkimi butami
Lub wdeptują ich ciężar do krwawego brzucha.*

*Wreszcie człapiąc nogami w kałuży krwi czarnej,
Spoceni, poszarpani w tym śmiertelnym tańcu,
– Jak szaleńcy, co wnoszą kwiaty do trupiarni,
Zatykają swój sztandar na zdobytym szańcu.
(Julian Tuwim, „Atak” z tomu „Czyhanie na Boga”)*



(fot. z arch. Barbary Popławskiej)

Pomnik pod Rzgowem



(fot. z arch. Barbary Popławskiej)

Cmentarz ku czci 2 batalionu pospolitego ruszenia Görlitz na polu bitwy pod Kiernozią

Wojna pozycyjna została wielokrotnie opisana w literaturze i słusznie zyskała złą sławę. Wszystkie cechy tej strasznej wojny ujawniły się nad Rawką – jej okrucień-



(fot. z arch. Jana Rucińskiego)

Mogily żołnierskie na linii frontu nad Bzurą

stwo, zawziętość, życie pod ostrzałem w ziemnych tunelach i jamach, zimno, wilgoć, szczury i robactwo. W walkach o skrawki terenu, ginęły setki ludzi tylko po to, by nazajutrz ustąpić z pozycji na rzecz przeciwnika.

Uczestnicy walk nad Rawką wspominają szaniec z trupów, ciała poległych rozdziobywane przez ptactwo, bo ostrzał artyleryjski uniemożliwiał ich pogrzebanie.

Miarę potworności dopełniły niemieckie ataki gazowe, z których pierwszy skuteczny (z użyciem chloru) miał miejsce pod Bolimowem 31 maja 1915 r. Atak ten w ciągu kilkunastu minut przyniósł śmierć na miejscu tysiącom żołnierzy rosyjskich. Razem z umarłymi w szpitalach ofiarami chloru liczbę zabitych szacuje się na 9 do 11 tysięcy (źródła rosyjskie podają liczbę około 2 tysięcy).

Wielka liczba poległych w czasie późnej wiosny, kiedy panowała wysoka temperatura, a szybki rozkład ciał (fetor odczuwalny wiele kilometrów od pobojowiska) groził epidemią, zmusiła Rosjan do pospiesznych pochówków w masowych mogiłach. Takie groby powstały w Wiskitkach, Miedniewicach i Guzowie.

Wśród ofiar chloru była również ludność cywilna. Gaz zabił też wszystkie zwierzęta, które znalazły się w polu jego działania. Podobno zdarzało się, że do zbiorowych mogił składano zwłoki ludzi razem z martwymi końmi.

OKUPACJA NIEMIECKA I AUSTRO-WĘGIERSKA – ZAKŁADANIE CMENTARZY

Pod koniec grudnia 1914 r. obszar na zachód od Rawki znalazł się pod okupacją niemiecką. 19 lipca 1915 r. Rosjanie ustąpili z pozycji zajmowanych przez pół roku nad Rawką, Bzurą oraz Pilicą i odeszli na wschód. Tereny Królestwa Polskiego zostały podzielone na strefy



(fot. Izabela Rucińska)

Guzów – cmentarz z I wojny światowej

okupacyjne niemiecką (Generalne Gubernatorstwo Warszawskie) i austro-węgierską (Generalne Gubernatorstwo Lubelskie). Obszar dzisiejszego województwa łódzkiego w większości znalazł się w strefie niemieckiej. Jedynie ziemię opoczyńską, piotrkowską i radomszczańską objęła okupacja austro-węgierska.

W obydwu strefach okupacyjnych akcja porządkowania grobów wojennych przebiegała podobnie, z tym że Niemcy zaczęli ją wcześniej – w 1915 r., powierzając to zadanie jednostkom wojskowym. Natomiast Austriacy X Oddział Grobów Wojennych na terenie Królestwa Polskiego utworzyli dopiero w sierpniu 1916 r.

Zaczęto od ewidencjonowania i poszukiwań grobów wojennych. W oparciu o mapy pochówków opracowano plan rozmieszczenia nowozakładanych nekropolii, do których zaplanowano przeniesienie pojedynczych, rozproszonych grobów. Jednocześnie porządkowano mogiły wojenne na cmentarzach wyznaniowych i komunalnych. Przy ekshumacjach, pracach ziemnych, kamieniarskich i budowlanych zatrudniano ludność miejscową i jeńców rosyjskich. Do opieki nad grobami zobowiązano pod karą grzywny mieszkańców miejscowości, na których terenie znajdowały się cmentarze.

Zdarzały się przypadki ekshumowania i przenosin zwłok do rodzinnej miejscowości przez najbliższych. Nie była to praktyka powszechna – za właściwe uznawano pozostawienie ciał żołnierzy w pobliżu miejsca bitwy, w której polegli.

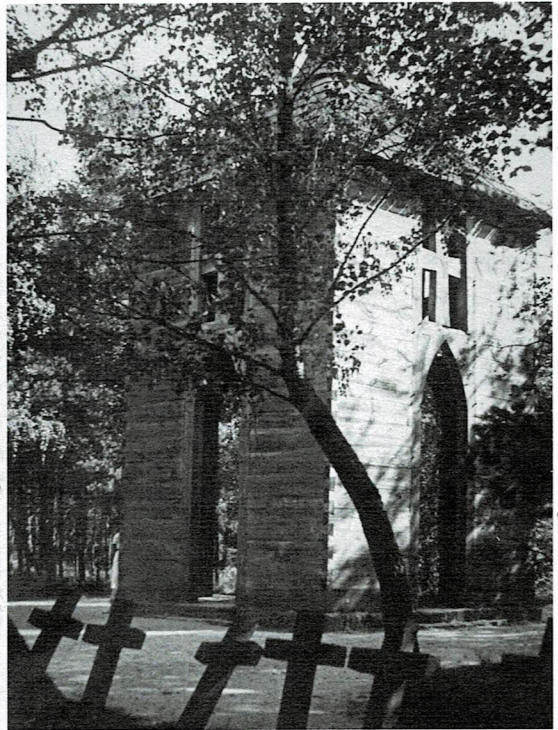
Większość cmentarzy w niemieckiej strefie okupacyjnej powstała w 1916 r., choć już w 1915 r. Niemcy na miejscu bitwy pod Rzgowem, na wzniesieniu przy drodze ze Rzgowa do Gadki Starej (dziś Stara

Upiększanie grobów.

(c) Znajdujące się na polach okolicznych groby żołnierzy poległych w bitwie pod Łodzią, ludność miejscowa utrzymuje bardzo starannie; niemal wszystkie mogiły są odarnowane i toną w kwiatkach posianych i pieczołowicie pielęgnowanych. Nadto na wielu grobach ustawione zostały nowe acz skromne krzyże drewniane. Nierzadko też spotkać można na tym lub o-wym grobie wiązankę żywego kwiecica, złożoną przez niewiadomą osobę.

(fot. z arch. Ryszarda Bonisławskiego)

Notatka z łódzkiej prasy z dn. 28.05.1915 r.

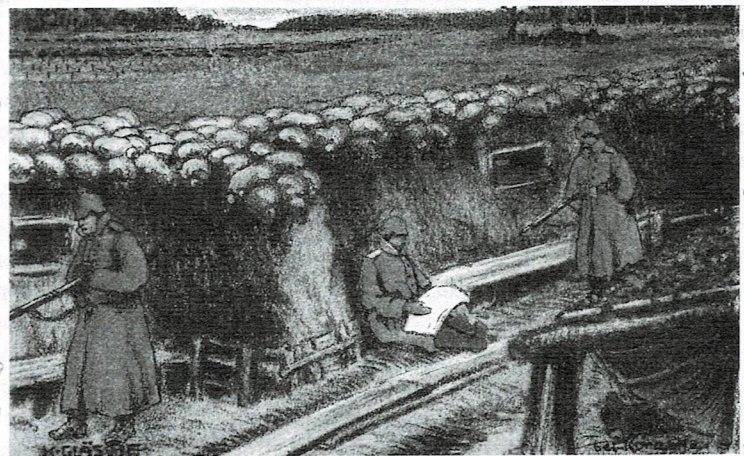


(fot. z arch. Ryszarda Bonisławskiego)

Pabianice, cmentarz z 1914 r.

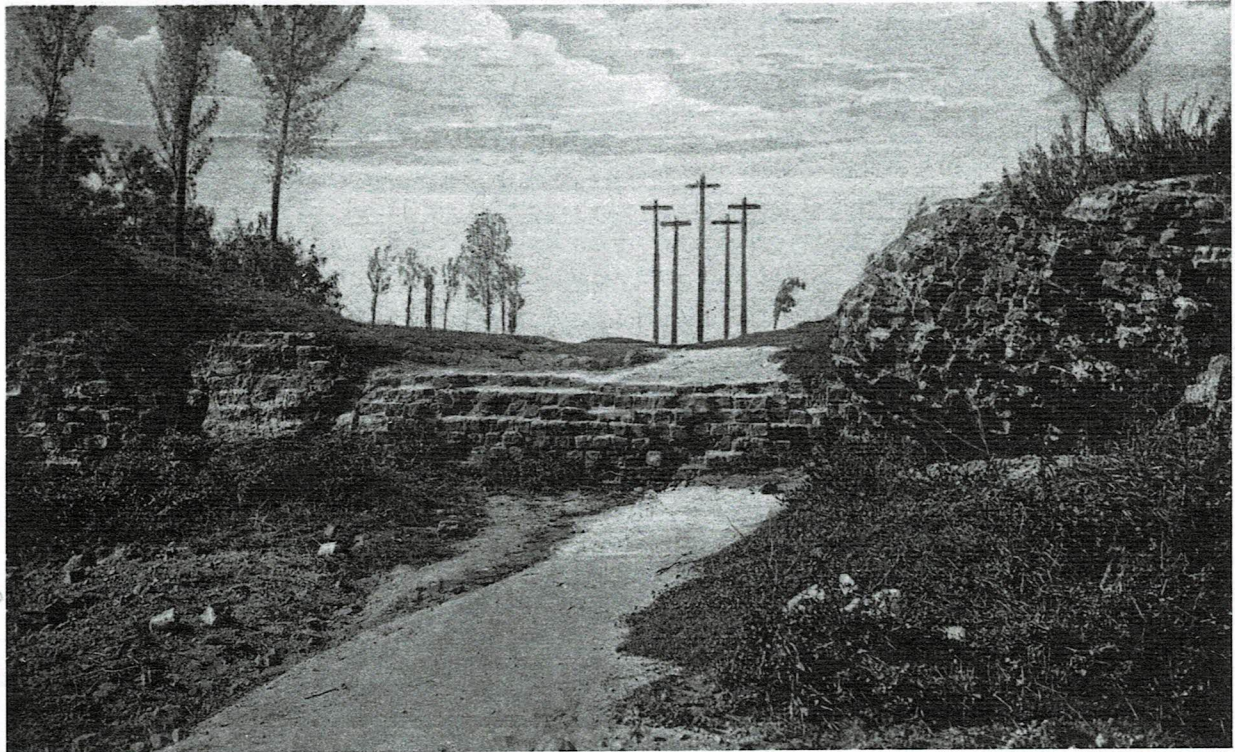
Gadka), założyli cmentarz, na którym, według napisu na kamiennym monumencie, spoczęło „2000 męźnych wojowników”.

Okupanci zakładali cmentarze na obcym terenie. Ich celem było godne pochowanie poległych, oddanie im hołdu i upamiętnienie, bez ponoszenia nadmiernych kosztów. Austriacy, którzy na obszarach należących do nich przed wybuchem wojny budowali nekropolie z najlepszych materiałów, według projektów wyłonionych w konkursach, realizowanych przez wybitnych artystów, na okupowanych ziemiach nie byli już tak rozrzutni. Niemcy także minimalizowali wydatki stosując tańsze materiały, zatrudniając tańszych rzemieślników



(pocztówka z arch. Jana Rucińskiego)

Niemieckie okopy w Korabce



(pocztówka z arch. Jana Rucińskiego)

Cmentarz wojenny w ruinach zamku w Łowiczu

i rezygnując z niektórych elementów urządzenia cmentarzy. Wiadomo, że w obu gubernatorstwach nie wystarczyło pieniędzy ani czasu na wybudowanie cmentarzy zgodnie z projektami.

Bez wglądu do dokumentacji projektowej cmentarzy, na podstawie mocno zniekształconych przez czas realizacji, trudno jest ocenić, jakie zamierzenia mieli twórcy projektów i co z nich udało się urzeczywistnić. Trudno jest też stwierdzić, czy jednostki odpowiedzialne za grobownictwo wojenne na swoim terenie dostały jakieś sztywne wytyczne co do kształtu cmentarzy. Austriacy zdobyli doświadczenie organizacyjne i projektowe zakładając 400 cmentarzy w Galicji Zachodniej. Na pewno między sojusznikami był przepływ idei i ludzi zajmujących się cmentarzami. X Oddziałem Grobów Wojennych w strefie austro-węgierskiej kierowali wspólnie Austriacy i Niemcy.

Niezależnie od stopnia wierności pierwotnym planom architektonicznym, cmentarze wojenne I wojny światowej w województwie łódzkim w pełni odzwierciedlają nowatorskie idee, którymi kierowano się w tym czasie w Europie i na świecie przy zakładaniu nekropoli wojennych:

- idea równości wobec śmierci,
- kult poległego żołnierza,
- prawo do zachowania tożsamości, także po śmierci.

Unikano triumfalizmu i różnicowania poległych ze względu na przynależność do którejś z trzech armii, narodowość czy wyznanie lub traktowania ich jak beziemnej masy.

Kierując się tą ideologią i biorąc pod uwagę warunki finansowe i organizacyjne na zajętych terenach, okupanci

wypracowali ogólne zasady kształtowania cmentarzy wojennych:

- równe traktowanie poległych wszystkich stron,
- imienne (w miarę możliwości) nagrobki,
- lokalizacja cmentarzy w miejscach bitew – ze względów zarówno praktycznych (znajdowało się tam najczęściej mogiła), jak i symbolicznych (upamiętnienie ważnej batalii),
- harmonijne wkomponowanie cmentarzy w otoczenie,
- prostota całego założenia i jego elementów, symetria,
- zastosowanie miejscowych materiałów – najczęściej wykorzystywanym materiałem był kamień polny: duże głązy narzutowe jako element centralny cmentarza, mniejsze głązy jako kamienie nagrobne, jako budulec murów cmentarnych i murków oporowych wokół kopców mogiłnych; inne powszechnie stosowane materiały to beton, drewno i żeliwo,
- rodzima roślinność.

Wzorzec, jaki zaczął obowiązywać na początku XX wieku w nekropoliach wojennych dobrze obrazuje cmentarz w Wiączyńcu, założony w pobliżu miejsca, gdzie pomiędzy 9 a 15 grudnia 1914 r. rozegrały się zaciekle walki.

W idealny sposób została tu wcielona idea równości wobec śmierci. Żołnierzy przeciwnych armii pochowano na tym samym cmentarzu. Został on podzielony na dwie równe, symetryczne części – niemiecką i rosyjską, w obydwu wytyczono równoległe do siebie aleje obsadzone bukami. Na zakończeniu alej, na ziemnym podwyższeniu usytuowano krzyże – w części rosyjskiej prawosławny,

w niemieckiej łaciński. Krzyże wraz z wysokimi cokołami zbudowane są z czerwonego piaskowca. Na cokołach umocowano tablice z jednakowymi napisami – jeden po niemiecku, drugi po rosyjsku. Również forma i rozmieszczenie kamieni nagrobnych była w obu częściach jednakowa. Na kamieniach wyryte są nazwiska pochowanych, ich stopnie wojskowe i numery oddziałów, do których należeli. Napisy są w językach niemieckim, rosyjskim i polskim.

Z upływem lat, kiedy pochowanym w wiączyńskim lesie „dokwaterowano” poległych z innych cmentarzy z okolicy, układ grobów został zaburzony. Ciągłe jednak kompozycja założenia cmentarnego jest czytelna.

Cmentarze nie miały jakiejś jednolitej formy przestrzennej. Często wynikała ona z warunków terenowych – w Dzierżanej w gminie Zgierz cmentarz ma kształt trójkąta, bo leży w rozwidleniu dróg, w Starej Gadce jego nieregularny kształt dopasowuje się do wzgórza, na którym rozmieszczone są mogiły. Spotyka się zwieńczone krzyżem kopce, obudowane kamiennym murem. Na planie koła zaprojektowano cmentarz w Joachimowie-Mogiłach. To jedyny taki cmentarz w województwie łódzkim. Podobny znajduje się w Złotej w gminie Rybno w powiecie sochaczewskim.

Najczęściej cmentarzom wojennym nadawano formę zbliżoną do prostokąta, a groby sytuowano w równych szeregach kojarzących się z wojskowym szykiem.

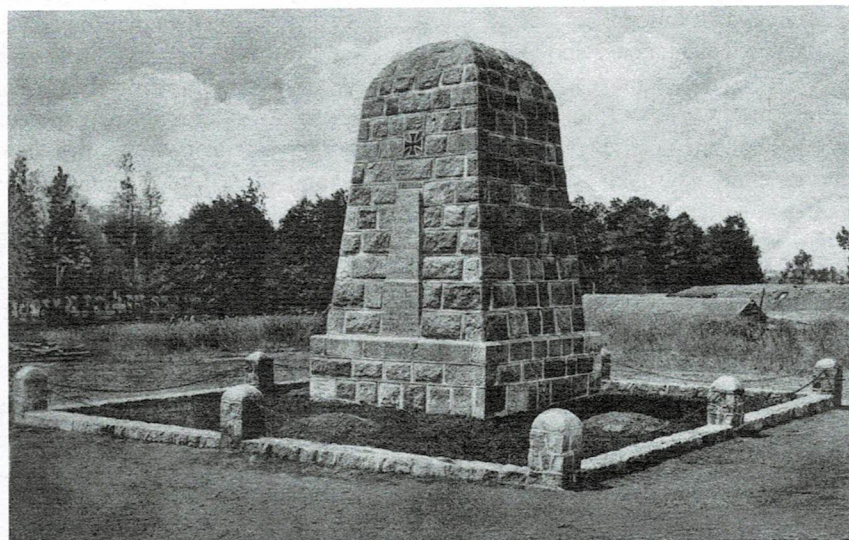
Różna jest także wielkość cmentarzy. Najwięcej jest małych o powierzchni poniżej 0,5 ha. Największy obszar – 10 ha – zajmuje cmentarz w Gadce Starej.

Dużą różnorodność odnajdujemy przyglądając się elementom składającym się na założenie cmentarne:

OGRODZENIE

– mur kamienny lub ceglany, ogrodzenie drewniane, metalowe (jeszcze w 2006 roku istniał oryginalny metalowy płot w Wiączyńcu, dziś zastąpiony drewnianym) lub z siatki na betonowych słupkach, wał ziemny (Wymysłów-Piaszki, gm. Dobroń, Tarnówka, gm. Szadek); do dziś przetrwały tylko najsolidniejsze z nich, jak na przykład ceglany, otynkowany mur przykryty dachówką z wykonanymi z kamienia polnego słupami w Gadce Starej.

W najprostszym i oczywistym sensie służyło ochronie cmentarza. Jednocześnie kierowało odwiedzających do wejścia, żeby mogli odczytać założenie przestrzenne w sposób zamierzony przez projektanta. W sensie symbolicznym – oddziela sferę sacrum od sfery profanum.



(pocztówka z arch. Jana Rucińskiego)

Obelisk w Kęszycach

BRAMA

– dostosowana do ogrodzenia – z kutego żelaza, drewniana; w Gadce Starej są dwie bramy, prowadzące do części niemieckiej i rosyjskiej.

Wprowadzała w obszar sacrum, śmierci i zadumy. Nie zachowały się oryginalne bramy sprzed stu lat. Przepuszczalnie na wielu z nich umieszczone były krótkie sentencje kierujące myśli odwiedzających ku poległym.

ELEMENT CENTRALNY

– krzyż (drewniany, betonowy lub kamienny: Wiączyń Dolny), pomnik, obelisk (zwykle murywany z kamienia polnego z krzyżem na szczycie: Poćwiardówka, Gadka Stara), głąz narzutowy (Gałków, Zgierz-Krogulec).

Sytuowany zazwyczaj na wprost wejścia na cmentarz, często na wzniesieniu. Umieszczano na nim tablicę z napisem sławiącym poległych i informującym której armii byli żołnierzami, ewentualnie – w jakiej bitwie polegli. W Generalnym Gubernatorstwie Lubelskim, być może także w niemieckiej strefie okupacyjnej, była praktyka umieszczania na drewnianym centralnym krzyżu skrzynki ze spisem pochowanych.

KAPLICA

Nie zachowała się żadna kaplica cmentarna z wyjątkiem tej na cmentarzu wojennym w Bolimowskiej Wsi. Na cmentarzu w Gadce Starej po dwóch drewnianych kaplicach, ewangelickiej (na planie ośmioboku) i prawosławnej (na planie prostokąta), zostały tylko kamienne fundamenty.

NAGROBKI

– z betonu lub kamienia polnego, płyty typu „pulpitowego”, krzyże drewniane, betonowe lub żeliwne.

Zasadą było stawianie nagrobków prostych, jednokowych dla żołnierzy wszystkich armii. Nowością w tej wojnie były nagrobki indywidualne, na których, w miarę

możliwości, wyryte było imię i nazwisko, jednostka wojskowa, szarża, data śmierci.

Na wielu cmentarzach spotykamy się z dużą dysproporcją w liczbie napisów niemieckich i rosyjskich – niemieckich jest znacznie więcej, często żołnierze rosyjscy pochowani są w zbiorowej mogile, a obok znajdujemy imienne nagrobki z niemieckimi nazwiskami. Nie należy z tego wyciągać wniosku, że Niemcy zakładając cmentarze dbali bardziej o swoich poległych. Byłoby to sprzeczne z zasadą, którą przyjęli i skrupulatnie realizowali. Jest obiektywna przyczyna takiego stanu rzeczy – w armii carskiej w pierwszym okresie wielkiej wojny nie używano nieśmiertelników. Poległy żołnierz, jeżeli nie miał przy sobie papierów, albo uległy one zniszczeniu, stawał się bezimienny. Często spotykamy na pojedynczych grobach napis „Ein russischer Krieger” uzupełniony numerem jednostki. Zastanawiają raczej anonimowe i zbiorowe mogiły żołnierzy niemieckich, którzy byli wyposażeni w nieśmiertelniki, choć znając relacje z pobojuwiska w Gadce Starej można dociec przyczyny.

ALEJE

Aleja główna usytuowana zwykle na osi cmentarza, choć w przypadku cmentarzy podzielonych między poległych z przeciwnych armii – dwie równorzędne aleje (Gadka Stara, Wiączyń). Jeżeli pozwalały na to warunki terenowe, aleja wznosiła się ku elementowi centralnemu cmentarza, jeśli teren był płaski, centralny krzyż czy obelisk stawiano na sztucznie usypanej platformie lub kopcu. To podwyższenie miało symbolicznie wywyższać poległych i łączyć ich ze sferą ducha.

ROŚLINY

Po stu latach trudno jest odróżnić samosiewy od roślin sadzonych. Tym bardziej niemożliwe jest odczytanie układu nasadzeń. Roślinność rozrosła się, zatarty się granice alei. Wiadomo jednak, że sadzono drzewa i krzewy rodzime – buk (bukowe aleje w Wiączyniu), klon polny, brzozę (Gadka Stara) tarninę, głóg, dzikie porzeczki, barwinek, rozchodnik, ligustr, bluszcz, wrzós.

OKRES MIĘDZYWOJENNY

Powojenne traktaty zobowiązywały wszystkie państwa, na których terenie toczyły się walki, do opieki nad grobami poległych. W Polsce obowiązek ten realizowały w pierwszych latach po wojnie Urzędy Opieki nad Grobami Wojennymi działające w strukturach wojskowych, a od 1923 r. Oddział Grobów Wojennych Ministerstwa Robót Publicznych. W 1932 r. MRP zostało zlikwidowane, zadanie opieki nad cmentarzami wojennymi przekazano Ministerstwu Spraw Wewnętrznych.

Społeczności lokalne wspierały struktury rządowe w tych działaniach. Włączyły się w nie kościoły, w tym bardzo aktywnie – kościół protestancki. Licznie zamieszkujący okolice Łodzi koloniści niemieccy (w Nowosolnej – 95% mieszkańców) dbali o okoliczne cmentarze i groby. Las Wiączyński, na terenie którego zaraz po walkach powstał cmentarz, należał do rodziny Scheiblerów (Karol Scheibler zbudował w Wiączyniu w XIX w. tartak parowy). Scheiblerowie w okresie międzywojennym

opiekowali się cmentarzem i ufundowali między innymi dwa piaskowcowe krzyże na cokołach.

W województwie łódzkim działał też oddział Towarzystwa „Polski Żałobny Krzyż”, ogólnopolskiej organizacji społecznej założonej w 1922 r., którego terenowe ogniwa znajdowały się w każdym mieście, powiecie i gminie. Celem tej organizacji była „*długowieczna wdzięczność Narodu Polskiego względem tych, którzy złożyli życie swoje i krew na Ołtarzu Ojczyzny dla wyzwolenia Jej z przeszło stuletniej niewoli i wywalczenie niepodległości*”, a formami działania – opieka nad mogiłami, propagowanie idei grobownictwa wojennego i zakładanie cmentarzy.

Tak sformułowany cel wśród poległych wyróżnia Polaków, usuwając w cień żołnierzy innych narodowości. Można zrozumieć, że w okresie odradzającej się państwowości taka optyka służyła budowaniu jedności. Jednak tendencja do ideologizowania i „zawłaszczania” pamięci poległych w I wojnie światowej przetrwała do dziś. Ujawnia się we współczesnych inskrypcjach, na przykład: „*Tu spoczywają żołnierze polscy polegli w I wojnie światowej. Cześć ich pamięci*”, podczas, gdy w kwatery cmentarnej pochowani zostali żołnierze trzech armii o nieustalonej narodowości (Rozprza).

Urzędy odpowiedzialne za grobownictwo wojenne współpracowały z państwami, których żołnierze pochowani zostali na terytorium Polski, w zakresie ewidencji, opieki nad grobami i budowy nowych cmentarzy. W latach 30. Niemcy zbudowali mauzolea w Huminie i Joachimowie-Mogiłach.

28 marca 1933 r. Sejm II RP przyjął ustawę o grobach i cmentarzach wojennych, która z kilkoma nowelizacjami obowiązuje do dziś. Art. 2. tej ustawy głosi:

„*Groby wojenne bez względu na narodowość i wyznanie osób, w nich pochowanych, oraz formacje, do których osoby te należały, mają być pielęgnowane i otaczane należnym tym miejscom szacunkiem i powagą.*” Ustawa obowiązek opieki nad grobami powierza państwu, a bezpośredni nadzór – gminom.

Ustawa nie przewidywała ograniczenia okresu istnienia cmentarzy wojennych. Powinny były zatem pozostać nienaruszone. Jednak w czasie, gdy grobami wojennymi zajmowało się MSW, przeprowadzono komasację cmentarzy, ekshumując i przenosząc zwłoki z pojedynczych mogił i mniejszych cmentarzy na kilkadziesiąt innych. Podyktowane to było przede wszystkim względami finansowymi. Zwłaszcza w czasie kryzysu nie było stać młodego państwa na utrzymywanie w należyłym stanie licznych miejsc pochówku i wypłacania rekompensat właścicielom terenów, na których znajdowały się groby. Budowa wielu nekropolii nie została przez okupantów dokończona. Te w pierwszym rządzie przeznaczono do przeniesienia.

Do poległych spoczywających na cmentarzu w Wiączyniu „dokwaterowano” żołnierzy ekshumowanych z cmentarzy w m.in. Olechowie, Natolinie, Andrespolu, Jarostach i Skoszewach. Napis na tablicy przed wejściem na teren wiączyńskiej nekropolii informuje o około 4 tysiącach pochowanych. Podobną skalę



(fot. z arch. Ryszarda Bonisławskiego)

Zgierz, kwatery wojenna na cmentarzu

miały ekshumacje w innych częściach województwa. Na przykład cmentarz wojenny w Opocznie powstał w wyniku przenosin grobów I wojny z terenu powiatu. Zgromadził 2314 poległych. Takim „zbiorczym” cmentarzem jest też cmentarz w Borowej (gm. Krzysztoporska).

II WOJNA ŚWIATOWA I OKUPACJA HITLEROWSKA

W czasie okupacji hitlerowskiej cmentarze I wojny światowej i zmitologizowana historia bitwy o Łódź zostały wykorzystane przez propagandę niemiecką dla uzasadnienia prawa Rzeszy do zajętych terenów. Pieczołowicie dbano o stan cmentarzy, na których pochowani byli żołnierze niemieccy. Na Święto Zmarłych i przy innych okazjach organizowano tam manifestacje z udziałem wojska, uczniów szkół niemieckich i niemieckiej ludności lokalnej (Cezary Jabłoński szczegółowo opisał ten okres w „Wędrowniku” V/VI z 1989 r.).

II wojna światowa swym okrucieństwem i wielokrotnie większą liczbą ofiar przytłumiła pamięć o pierwszej wojnie. Zostawiła tysiące świeżych grobów. Zdarzało się, że poległych w II wojnie grzebano na cmentarzach I wojny. Wydaje się, że wspólne cmentarze, zwłaszcza te, gdzie pochowano polskich żołnierzy, powstawały zaraz po wojnie, a nie w czasie okupacji hitlerowskiej. Bo lata czterdzieste to już nie był czas jednakowego traktowania poległych wszystkich walczących stron.

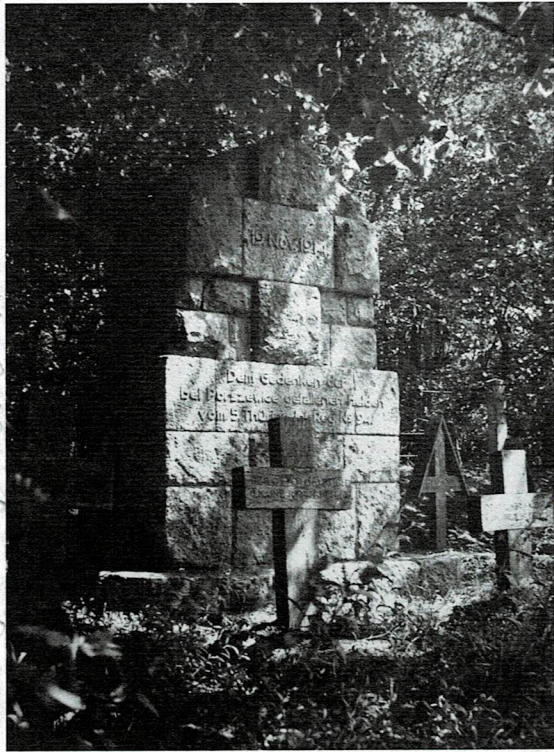
CZAS POWOJENNY DO 1989 ROKU

W ciągu czterdziestu czterech powojennych lat cmentarze I wojny światowej niszczały i popadały w zapomnienie. Niesłuszna ideologicznie wojna poszła w niepamięć razem z jej ofiarami. Odchodziły kolejne pokolenia – uczestników i świadków walk, a potem tych, którzy znali ich bezpośrednie relacje. Duża migracja powojenna powodowała zrywanie ciągłości pamięci o miejscach spoczynku poległych w I wojnie. Wynikiem tych procesów była powszechna amnezja obejmująca zarówno bitwy, jakie miały miejsce na terenie województwa, jak i mogiły, które po nich pozostały. Cmentarze zaczęły być postrzegane jedynie jako element krajobrazu a, co gorsza, jako składy materiałów – kamienia, żeliwa i drewna. Grabieże, bezmyślna dewastacja, brak konserwacji i pielęgnacji, zarastanie samosiewami, doprowadziły do ich znacznej destrukcji.

Kolejne cmentarze były likwidowane, a ekshumowane szczątki przenoszone do innych nekropolii. Zwłaszcza z terenów miejskich znikwały miejsca pochówków z I wojny światowej.

Oto dwa przykłady z wielu:

W latach 50. na miejscu małego cmentarza wojennego (znajdowało się na nim kilkanaście grobów z betonowymi nagrobkami, na których były napisy niemieckie i rosyjskie) przy ulicy Szczecińskiej utworzono cmentarz katolicki. Po wojennych grobach nie pozostał żaden ślad.



(fot. z arch. Ryszarda Bonisławskiego)

Cmentarz wojenny w Porszewicach

W 1972 r. szczątki żołnierzy armii niemieckiej i rosyjskiej poległych w bitwie łódzkiej zostały przeniesione z Parku Wolności w Pabianicach do nekropolii w Gadce Starej.

Do cmentarzy wojennych władze samorządowe zaczęły bezzasadnie stosować ustawę z 31 stycznia 1959 r. mówiącą, że teren nieczynnego cmentarza można po 40 latach od ostatniego pochówku przeznaczyć na inny cel. Najbardziej ucierpiały kwatery wojenne na cmentarzach parafialnych i komunalnych oraz wydzielone cmentarze wojenne przyległe do cywilnych.

Organizacje i instytucje, które z racji swych statutowych zadań powinny zająć się ochroną cmentarzy z I wojny światowej, miały inne priorytety. Rada Ochrony Pamięci Walki i Męczeństwa utworzona w 1947 r. w pierwszym rządzie zajęła się ogromem spraw związanych ze skutkami II wojny. To samo dotyczy Państwowej Służby Ochrony Zabytków. Poza tym cmentarze powstałych w latach 1914-1918 nie obejmowała wtedy jeszcze ochrona konserwatorska. W kręgu zainteresowania PSOZ znalazły się dopiero w ostatnim dwudziestoleciu XX w. Wtedy zaczęto prace inwentaryzacyjne, pierwsze wpisy do rejestru zabytków cmentarzy z I wojny pochodzą z lat osiemdziesiątych (w woj. małopolskim).

Aż do końca lat 60. nie było żadnej ewidencji cmentarzy i grobów Wielkiej Wojny, co na pewno uła-



(fot. z arch. Ryszarda Bonisławskiego)

Cmentarz żołnierzy I wojny światowej w Wiączyniu

twiało niekontrolowaną ich likwidację. Przeprowadzony w 1970 r. spis okazał się, ujmując to ogólnie, niekompletny. Doliczył się w całej Polsce 726 miejsc pochówku, w tym 449 cmentarzy z I wojny, a wiadomo, że w samej dawnej Galicji Zachodniej zbudowano ich ponad 400. Także podana liczba pochowanych – 311 tysięcy żołnierzy wszystkich walczących stron – wobec danych o stratach trzech armii na froncie wschodnim w latach 1914-1915 była znacznie zaniżona.

CZAS PO 1989 ROKU – PRZYWRACANIE PAMIĘCI

W roku 1989 upłynęło 75 lat od wybuchu I wojny światowej. Wcześniej mijały okrągłe rocznice, ale dopiero ta zapoczątkowała proces przywracania pamięci o wydarzeniach sprzed trzech ćwierćwieczy. Po przemianach ustrojowych można już było odkłamać historię i na nowo odczytywać jej zapomniane rozdziały. Z początku wiedza o operacji łódzkiej i poległych w niej żołnierzach była znikoma. Dzięki aktywności zamięłowanych badaczy historii naszego regionu i publicystów istnienie cmentarzy I wojny oraz związane z nimi wydarzenia zaczęły powracać do świadomości społecznej. Kapitałną rolę odegrał internet, który pozwolił wymieniać informacje i organizować się w grupy.

W 1990 r. uporządkowano przepisy prawne rozdzielające kompetencje gminy (bezpośrednia opieka nad cmentarzami wojennymi) i wojewody (zapewnienie niezbędnych środków finansowych).

Na początku lat 90. przeprowadzono drugi ogólnopolski spis miejsc pochówku z I wojny. Tym razem zewidencjonowano 1574 miejsca, w tym 974 cmentarze, 312 kwater i 288 mogił zbiorowych. Tylko liczba pochowanych niewiele się różniła od ustalonej poprzednio – niespełna 334 tysiące. Opierano się bowiem na nielicznych zachowanych dokumentach źródłowych, na danych z ocalałych nagrobków i oryginalnych tablic oraz na szacunkowym określeniu liczby pochowanych w mogiłach. Korzystano też z inwentaryzacji prowadzonej przez Państwową Służbę Ochrony Zabytków.

W województwie łódzkim spis wymienia 88 miejsc pochówku, w tym 45 cmentarzy, 26 kwater, 17 mogił oraz liczbę 22 010 żołnierzy.

W latach 1991-1995 wpisano 8 cmentarzy wojennych I wojny z naszego województwa do rejestru zabytków:

- w powiecie brzezińskim –
 - Witkowice (gm. Brzeziny) – cmentarz żołnierzy niemieckich,
 - Jeżów – cmentarz żołnierzy niemieckich,
 - Józefów (gm. Rogów) – cmentarz żołnierzy niemieckich,
- w powiecie łowickim –
 - Chruślin (gm. Bielawy) – cmentarz choleryczny oraz żołnierzy rosyjskich,
- w powiecie skierniewickim –
 - Bolimowska Wieś (gm. Bolimów) – cmentarz żołnierzy niemieckich,
 - Humin (gm. Bolimów),



(fot. Izabela Rucińska)

Joachimów-Mogiły – brama prowadząca na cmentarz wojenny

- Głuchów – cmentarz żołnierzy niemieckich,
- Joachimów-Mogiły (gm. Bolimów) – cmentarz wojenny z I i II wojny światowej (żołnierzy niemieckich).

Cmentarz w Joachimowie-Mogiłach wpisano do rejestru zabytków w 1991 r., rok po tym, jak przeniesiono nań ekshumowanych z warszawskich Powązek niemieckich żołnierzy poległych w II wojnie światowej. Przenosiny te zmieniły układ i charakter zabytkowego obiektu.

W latach 90. zaczęło się porządkowanie cmentarzy i naprawa niektórych zniszczonych elementów. Jednocześnie złomiarze rozkradali resztki metalowych ogrodzeń i żeliwnych krzyży. Położone na uboczu, często w lesie, cmentarze wojenne są ciągle narażone na dewastację.

W listopadzie 2006 r. w Wiączyniu odbył się z udziałem wojewody i duchowieństwa prawosławnego pogrzeb 10 żołnierzy rosyjskich z I wojny, których szczątki znaleziono w lesie koło Dąbrówki.

Na koniec zostawiłam kwestię liczby miejsc pochówku i upamiętnienia poległych w I wojnie światowej na ziemiach województwa łódzkiego. Na stronie www.lodz1914.pl spotkałam się z liczbą 273 miejsc. Nie dotarłam jednak do ich pełnego spisu, ani podziału ze względu na kategorie. Znane mi rejestry są niepełne, obiekty wymienione w jednych, nie figurują w innych. Jeszcze trudniej ustalić liczbę pochowanych na naszej ziemi żołnierzy.



(fot. Michał Jagiello)

Pogrzeb żołnierzy rosyjskich na cmentarzu w Wiączyniu, 11.2006 r.

Już w momencie zakładania cmentarzy liczba poległych często była niemożliwa do ustalenia. Dotyczy to głównie pospiesznych pochówków do zbiorowych mogił żołnierzy cofającej się armii rosyjskiej oraz ofiar ataków gazowych. W armii austro-węgierskiej panowała opinia, że Rosjanie często, z niewiadomych przyczyn, wycofując się zacierali ślady mogił. Raporty po bitwach podawały ogólną liczbę strat w ludziach – obejmowała zarówno poległych, jak i wziętych do niewoli.

Nie wszystkie rejestry grobów sporządzone w latach 1915/1916 przetrwały. Sytuację komplikowały późniejsze ekshumacje i przenosiny mogił i całych cmentarzy.

Szacunkową liczbę poległych w Bitwie Łódzkiej określa się na 200 tysięcy. Nie wiadomo, ilu było poległych w wojnie pozycyjnej i w atakach gazowych nad Rawką i Bzurą. W niektórych okresach tych walk dziennie ginęło setki żołnierzy. Do tego w południowej części województwa rozgrywały się liczne zacięte i krwawe bitwy, których groby prawdopodobnie nie zostały zaliczone do mogił operacji łódzkiej.

Niezależnie od tego ile dziesiątek czy setek tysięcy poległych spoczywa na naszej ziemi, należy im się pamięć i opieka nad ich grobami. Zwłaszcza, że we wszystkich trzech armiach walczyli i ginęli Polacy. Polsko brzmiące nazwiska można znaleźć na wielu nagrobkach, niejedna zbiorowa mogiła kryje szczątki Polaków pochowanych w obcych mundurach. Zginęli nie wiedząc (wyjąwszy legionistów), że walczą w wojnie, w wyniku której Polska odzyska niepodległość.

Literatura:

1. Oktawian Duda: Cmentarze I wojny światowej w Galicji Zachodniej 1914-1918. Warszawa 1995.
2. Władysław Bortnowski: Ziemia łódzka w ogniu 1914-VIII-6.XII, Łódź 1969.
3. Jolanta Daszyńska: Operacja Łódzka.
4. Sławoj Tanaś: Przeszłość turystyczna cmentarzy. Wstęp do tanatourystyki Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2008.
5. Anna Lewkowska, Wojciech Walczak: Zabytkowe cmentarze woj. łódzkie. Warszawa: Ośrodek Ochrony Zabytkowego Krajobrazu, 1996.
6. Jerzy Pałosz: Śmiercią złączeni: o cmentarzach I wojny światowej na terenach Królestwa Polskiego administrowanych przez Austro-Węgry, LIBRON 2012.
7. „Wędrownik” 1989, nr 5/6 oraz 2006, nr IV (390).
8. Barbara Affek-Bujalska: Groby i cmentarze żołnierzy poległych w okresie I wojny światowej na terytorium Polski, „Przeszłość i pamięć” nr nr 4/1999 i 1/2000.
9. <http://www.rowery.olsztyn.pl/wiki/miejsca/1914/lodzkie>
10. <http://www.lodz1914.pl>
11. http://www.militarni.pl/drukuj.php?art_id=277
12. <http://www.gwir.pl/historia/451/polski-zalobny-krzyz/>
13. <http://sowa.website.pl/cmentarium/Cmentarze/CmOchronal.html>

Wojna, która powinna łączyć



(fot. Michał Daszewski, z arch. Ryszarda Bonisławskiego)

Rozbite działo niemieckie pod Żakowicami

„OPERACJA ŁÓDZKA”: NAJWIĘKSZA BITWA MANEWRÓWA I WOJNY ŚWIATOWEJ

W październiku 1914 r. armia rosyjska odparła ataki niemiecko-austriackie na Warszawę i Galicję. Rosjanie odzyskali utracone tereny. Carskie dowództwo uznało, że można przejść do wielkiej ofensywy. Jej celem miał być Berlin, Śląsk i Wiedeń. Centralnym punktem planowanego natarcia stała się Łódź – ostatnie wielkie miasto na zachodniej granicy imperium rosyjskiego. W tzw. wielkim łuku Wisły skoncentrowali trzy armie w sile 362 tys. żołnierzy.

Przeciwko nim stanęła niemiecka 9 Armia, wzmocniona dwoma korpusami fortecznymi. Łącznie przeciwko siłom rosyjskim stanęło do walki ponad 250 tys. Niemców i Austriaków.

11 listopada 1914 r. rozpoczęła się „bitwa łódzka” – największa bitwa manewrowa I wojny światowej. Wzięło w niej udział ponad 600 tysięcy żołnierzy. We wszystkich armiach służyli Polacy. Szacuje się, że 1/3 składu osobowego wojsk stanowili właśnie oni. Tylko w korpusie „Poznań” było ich 23 tysiące.

Walki toczyły się na od Włocławka po Przedbórz i Działoszyn. Już 18 listopada siły niemiecko-austriackie otoczyły Łódź. Rosjanie zdołali zapobiec okrążeniu. 6 grudnia 1914 r. ich armie wycofały się na linię rzeki Rawki. Tam front ustabilizował się do 31 maja 1915 r. Tego właśnie dnia Niemcy po raz pierwszy na froncie wschodnim użyli gazów bojowych, zabijając w ciągu pół godziny 9 tysięcy żołnierzy rosyjskich.

„Operacja łódzka” nie przyniosła zwycięstwa żadnej ze stron. W walkach pod Łodzią zginęło 200 tysięcy żołnierzy: 110 tysięcy Rosjan oraz 90 tysięcy Niemców i Austriaków. Nad Rawką poległo ponad 40 tysięcy. W ciągu 7 miesięcy zginęło około 250 tysięcy ludzi. Dienne straty walczących były wyższe niż w bitwie pod Verdun.

Pod Łodzią Rosjanie po raz pierwszy w I wojnie użyli samochodów pancernych. Ważne znaczenie miały skutki ataku gazowego pod Bolimowem. Wtedy to bowiem w Rosji wynaleziono pochłaniacz do masek przeciwgazowych, w którym został zastosowany węgiel aktywowany. Wynalazek niezwłocznie przekazano sojusznikom, co pozwoliło ocalić we Francji wiele istnień ludzkich.



(pocztówka z arch. Jana Rucińskiego)

Zniszczony most na Rawce

Ponad 200 tysięcy poległych w „operacji łódzkiej” spoczywa na 178 cmentarzach wojennych, rozsianych na terenie 93 spośród 177 gmin woj. łódzkiego.

ZNACZENIE „BITWY ŁÓDZKIEJ” I WOJNY ŚWIATOWEJ NA WSCHODZIE

Największą korzyść „operacja łódzka” przyniosła aliantom na froncie zachodnim. Przerzucenie kilku korpusów niemieckich i artylerii pod Łódź spowodowało powstrzymanie ofensywy niemieckiej na Paryż. Od bitwy pod Łodzią na froncie zachodnim rozpoczęła się wojna pozycyjna.

Bitwa szybko poszła w zapomnienie. Był to dopiero czwarty miesiąc wojny, która trwała ponad cztery lata. Wydarzenia pod Łodzią zostały przyćmione przez późniejsze ofensywy, batalie i walki, które toczyły się już poza granicami obecnej Polski. Cały świat wie o bitwach pod Verdun, Ypres, nad Sommą. Front zachodni doczekał się bogatej literatury i licznych filmów. Tymczasem jedyną książką o froncie wschodnim są satyryczne „Przygody dobrego wojaka Szwajjka” Jarosława Haśzka. A przecież losy powojennej Europy decydowały się na wschodzie.

Zakończenie wojny przyniosło pokój Europie zachodniej. W Europie wschodniej konsekwencje były inne. Polska odzyskała niepodległość, ale

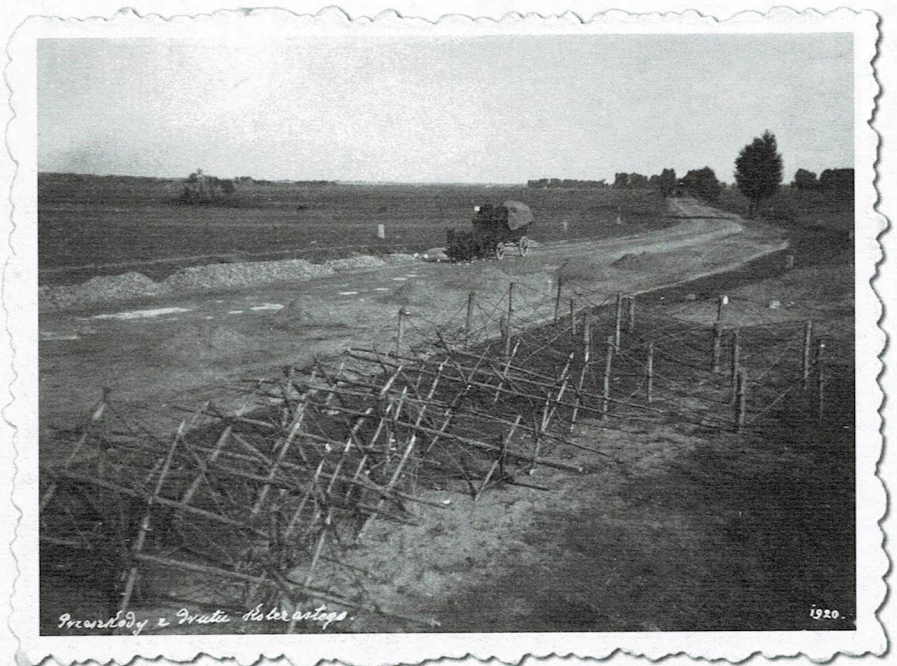


Kozacy pod Łodzią, 11. 1914.

(fot. Michał Daszewski, z arch. Ryszarda Bonisławskiego)

Kozacy pod Łodzią, listopad 1914 r.

w Rosji wybuchła rewolucja bolszewicka. Podział granic doprowadził do konfliktów między Polską, Rosją, Litwą, Ukrainą. Efektem tego była wojna 1920 roku, pakt Ribbentrop-Mołotow, agresja sowiecka 17 września 1939 roku, a w ostatecznym rozrachunku wprowadzenie sowieckiego socjalizmu po II wojnie światowej. Do dziś pozostały wzajemne urazy, pretensje i nieufność polityczna. Dlatego setna rocznica wybuchu I wojny światowej przypadająca na 2014 r. jest znakomitą okazją, by wrócić do najważniejszej przyczyny wszystkich konfliktów XX wieku, przypomnieć zapomniany front i rozpocząć międzynarodową dyskusję o Historii, która w jednoczącej się Europie powinna stać się płaszczyzną zbliżenia i pojednania. Polska jako inicjator projektu może odegrać ważną i prestiżową rolę w tych procesach.



(fot. Michał Daszewski, z arch. Ryszarda Bonisławskiego)

Przeszkody z drutu kolczastego

Michał Jagiełło

I wojna światowa jako projekt turystyczny

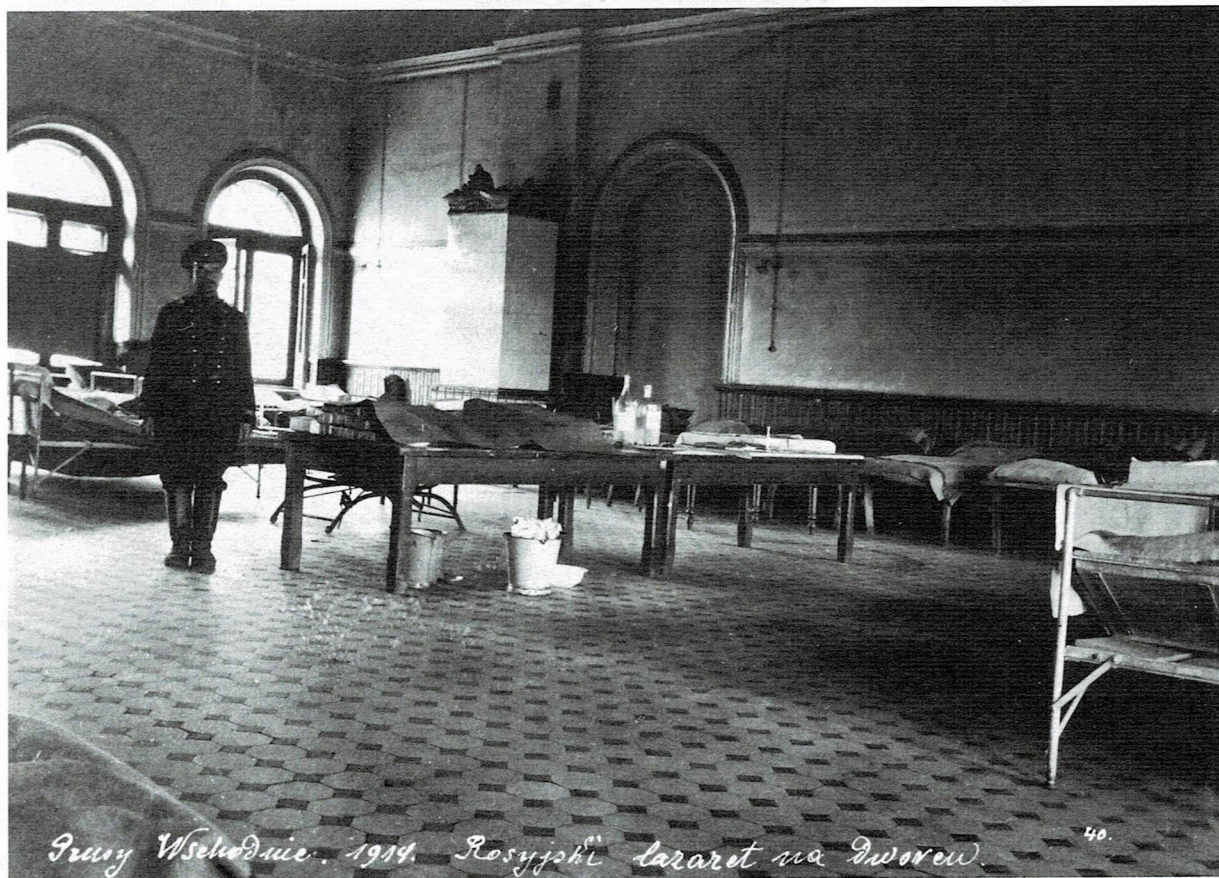
Pomysł wykorzystania zachowanych śladów I wojny światowej na Ziemi Łódzkiej do celów promocyjno-turystycznych zrodził się w 2006 r. Po zgromadzeniu informacji o zapomnianej „operacji łódzkiej” z listopada-grudnia 1914 r. i o późniejszych walkach na linii Rawki do końca maja 1915 r. okazało się, że jest to smutna, ale warta wykorzystania spuścizna historyczna. Walki toczyły się na terenie 93 spośród 177 gmin obecnego woj. łódzkiego. W każdej zachowały się cmentarze wojenne (jest ich łącznie 178), okopy, dwie kolejki wąskotorowe (Krośniewicka i Rogowska) „pamiątki” w postaci pociągów w murach kościołów itp. Bitwa łódzka, w której poległo 200 000 żołnierzy trzech armii, w tym tysiące Polaków, była największą operacją manewrową I wojny światowej. Dodajmy jeszcze, że do niedawna niemal całkowicie zapomniana. A strategia turystyczna? Jest prosta.

Mamy u siebie, czego nie ma nikt inny – zapomniana wielką bitwę. A jeżeli jest coś, czego inni nie mają – niech przyjadą i zobaczą. A że przy okazji poznają inne atrakcje naszego województwa? Tym lepiej! I wojna przyniosła



(fot. Katarzyna Krakowska)

Tablica przy cmentarzu Poćwiardówka



Prusy Wschodnie, 1914. Rosyjski lazaret na dworcu.

(fot. Michał Daszewski, z arch. Ryszarda Bonisławskiego)

Rosyjski szpital polowy urządzony na dworcu, Prusy Wschodnie, 1914 r.

Łodzi i regionowi zniszczenia, więc niech teraz popracuje dla jego rozwoju.

W 2009 r. samorząd województwa uznał, że sama „operacja łódzka” nie może być atrakcją w oderwaniu od całego frontu i wojny na ziemiach polskich i wystąpił z inicjatywą utworzenia ogólnopolskiego szlaku turystycznego Wschodnioeuropejskiego Frontu I Wojny Światowej. 24 września 2009 r. marszałkowie 8 województw podpisali list intencyjny w tej sprawie. Szlak obejmuje tereny woj. warmińsko-mazurskiego, podlaskiego, mazowieckiego, łódzkiego, świętokrzyskiego, lubelskiego, podkarpackiego i małopolskiego, a od 2012 r. także śląskiego. Na terenie tych województw zachowały się tysiące mogił i cmentarzy wojennych, okopy, twierdze, zabytki techniki (koleje wąskotorowe, w tym najdłuższa w Europie Krośniewicka Kolej Wąskotorowa w woj. łódzkim). Celem utworzenia szlaku jest przypomnienie wydarzeń wojennych na wschodzie Europy i przyciągnięcie do Polski turystów z Europy Zachodniej, Rosji, Ukrainy, Białorusi, Litwy, Łotwy i innych krajów, które wchodząc w skład trzech imperiów uczestniczyły w I wojnie światowej.

W grudniu 2010 r. powstał zespół złożony z 16 przedstawicieli samorządów wojewódzkich i specjalistów z dziedziny historii, archiwistyki i turystyki. Szlak został już wytyczony na mapie, uzgodniono jego przebieg

i rozpoczęto znakowanie w terenie. Rolę koordynatora działań pełni samorząd województwa łódzkiego. Z tego też względu Łódzkie zasługuje, żeby inauguracja szlaku i kulminacja oficjalnych obchodów setnej rocznicy wybuchu I wojny światowej odbyła się właśnie w stolicy województwa – Łodzi.

PODEJMOWANE DZIAŁANIA

Szlak Wschodnio-europejskiego Frontu I Wojny Światowej wzbudził zainteresowanie nie tylko w Polsce. Od samego początku pojawiła się koncepcja umiędzynarodowienia szlaku poprzez włączenie do niego Rosji (obwód kaliningradzki), Białorusi, Litwy i Ukrainy. Już teraz temat I wojny stał się impulsem do zacieśniania kontaktów miast i regionów partnerskich, m.in. Łodzi i Kaliningradu, Gusiewa i Pabianic oraz Koluszek i Verdun, gdzie bardzo wysoko oceniono działania podejmowane w Polsce (wicemer Verdun dwukrotnie był w Koluszkach, deklarując pomoc merytoryczną w tworzeniu m.in. widowisk typu „Dźwięk i światło”).

Podejmowane są działania promocyjne. Departament Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki Urzędu Marszałkowskiego Województwa Łódzkiego wydaje tematyczne foldery i mapy. Powstało widowisko muzyczne „Skamieniały las” w wykonaniu zespołu KGBand i Krzysztofa Krawczyka, poświęcone „bitwie łódz-

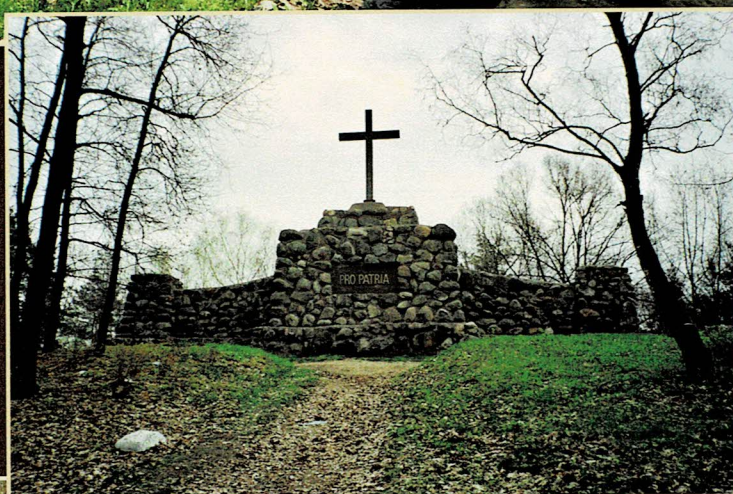


Joachimów-Mogiły *fot. Izabela Rucińska*



Cmentarze I wojny światowej

Rzgów
 fot. Ryszard Bonisławski



Joachimów-Mogiły *fot. Izabela Rucińska*

Szlakiem I wojny światowej regionu

Front wschodni 1914-15

Turystyczny szlak samochodowy

LEGENDA:

ŁÓDŹ Nazwy miast

● PARZECZEW Nazwy gmin

Rzeki i zbiorniki wodne

Zabudowa miast

Lasy

Granice województw

Autostrady

Autostrady w budowie

Drogi szybkiego ruchu

Drogi szybkiego ruchu w budowie

Drogi krajowe

Drogi wojewódzkie

Drogi pozostałe

Koleje

- główny przebieg szlaku, kilometry

- rozwinięcie szlaku, kilometry

- miejscowości na szlaku

- miejscowości poza szlakiem

- pole bitwy

- miejsce użycia gazów bojowych

- cmentarze wojenne

kwatery żołnierzy I wś. na cmentarzach:

- katolickich

- prawosławnych

- ewangelickich

- miejsce po cmentarzu (ekshumowane)

Tematyczne atrakcje na szlaku:



- muzeum, izba muzealna ze zbiorami związanymi z I w.św.



- pociski artyleryjskie wmurowane w ściany kościoła



- kolej wąskotorowa



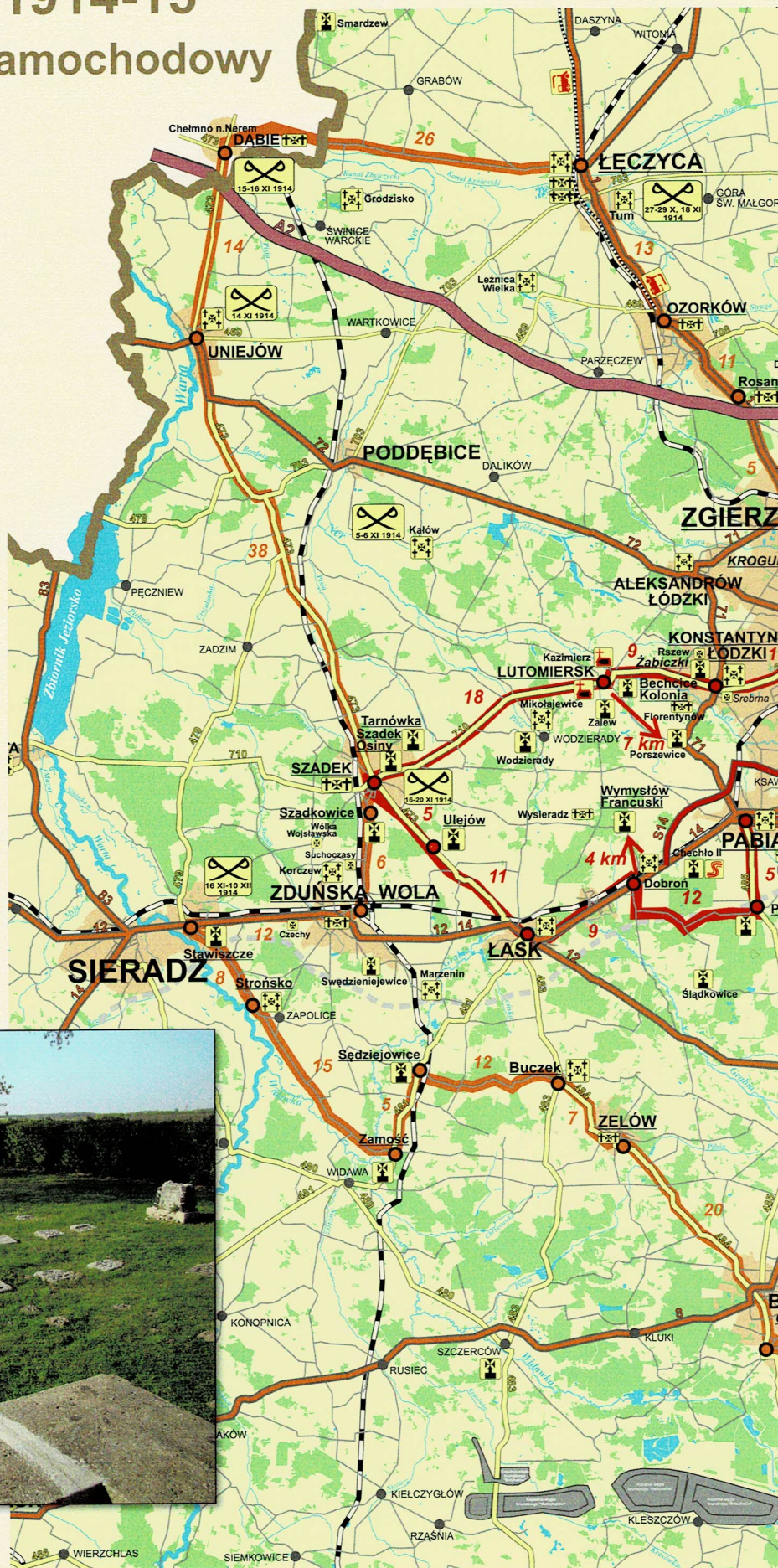
- miejsca inscenizacji wojennych



- ślady okopów wojennych

0 4,5 9 13,5 km

Opracowane przez Urząd Marszałkowski w Łodzi,
Departament Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki.
Na podstawie publikacji z 2013 r.



Bolimowska Wieś – cmentarz wojenny
fot. Ryszard Bonisławski

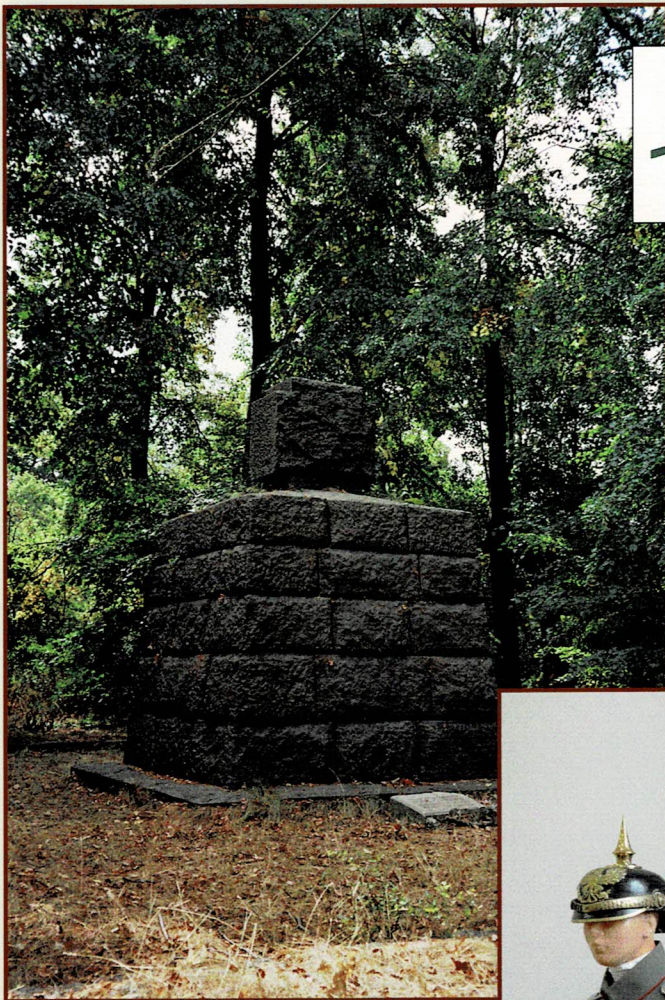
łódzkiego



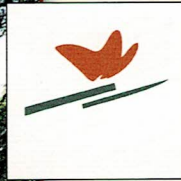
szlak frontu wschodniego
I wojny światowej



Jeżów
fot. Ryszard Bonisławski



Humin
 fot. Izabela Rucińska



I wojna światowa w regionie łódzkim



Poćwiardówka
 fot. Hieronim Andrzejewski



Pamiętka kwesty
 z arch. Izabeli Rucińskiej

Wystawa
 w muzeum
 w Głownie
 fot. Ryszard
 Bonisławski

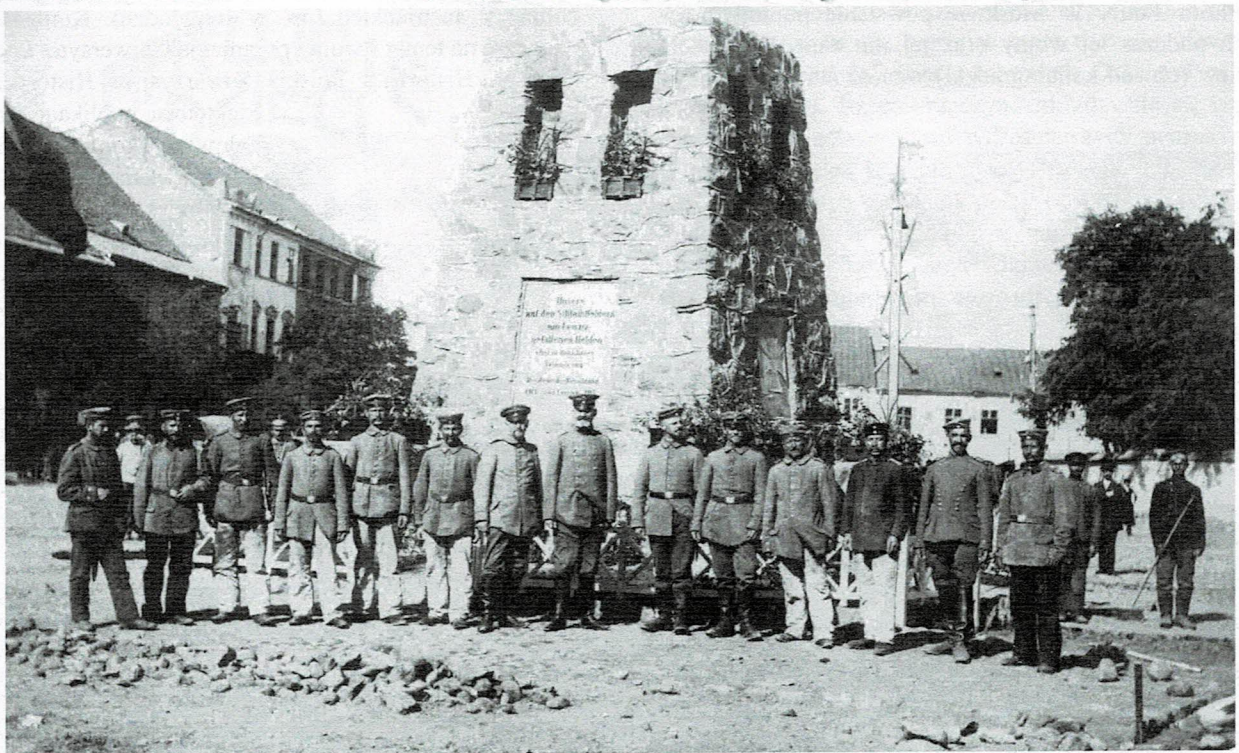


(pocztówka z arch. Jana Rucińskiego)

Serenada na polskiej wsi

kiej”. W Bolimowie odbywają się co roku inscenizacje pierwszego na wschodzie niemieckiego ataku gazowego

(maj 1915 r.). Ze środków unijnych został zrealizowany film „Wróćcie, zanim opadną liście” w reżyserii Pawła



(pocztówka z arch. Jana Rucińskiego)

Łowicz – pomnik ku czci żołnierzy niemieckich i rosyjskich poległych pod Łowiczem

Siedlika. Sceny batalistyczne były kręcone w kwietniu 2012 r. na stacji kolejki wąskotorowej w Rogowie. Pracy ekipy filmowej przyglądało się około dwóch tysięcy widzów. Ukazuje się raz do roku) swoista „gazeta” na temat I wojny światowej pt. „Bitewnik Łódzki 1914”. Redaguje ją Zbigniew Janeczka, plastyk i wikipedysta, a merytorycznie i finansowo wspiera Archiwum Państwowe w Łodzi. Z inicjatywy Zbigniewa Janeczki w Krasnojarsku powstaje pomnik poległych pod Łodzią – mieszkańcy zbierają 200 tysięcy numerowanych kamieni, tyle, ilu żołnierzy poległo w „operacji łódzkiej”. We współpracy z partnerami z miasta Togliatti w internecie umieszczono wirtualny zbiór polsko-rosyjskiej poezji poświęconej poległym. Dotychczas obejrzało go prawie 2,5 miliona internautów. O polskim i łódzkim projekcie informowała prasa rosyjska („Krasnaja Zwiezda”, „Nowosti Kaliningrada”, „Wieczernije nowosti” w Krasnojarsku) oraz agencje internetowe (Yandex, RIA-nowosti). Powstają rosyjskie strony internetowe poświęcone I wojnie światowej (www.1914hero.com, www.grwar.ru, www.1914.borda.ru, www.august-1914.ru). Na stronach tych systematycznie pojawiają się informacje o szlaku I wojny w Polsce. W obwodzie kaliningradzkim wytyczono już rosyjski odcinek, umiędzynarodowienie szlaku wymaga już tylko podpisania stosownej umowy przez władze polskie i rosyjskie (gubernator obwodu). Zainteresowanie tematem I wojny i współpracy turystycznej sygnalizują organizacje pozarządowe w Białorusi i uczelnie ukraińskie (Uniwersytet w Kijowie). W 2012 r. po raz pierwszy o zapomnianej wojnie wypowiedział się prezydent Władimir Putin. W Moskwie powstanie pomnik poległych podczas tej wojny oraz jej muzeum. W mieście Gusiew (obwód kaliningradzki) wznoszona jest cerkiew-



(fot. z arch. Ryszarda Bonisławskiego)

Razem w Łodzi, 18.04.1915 r.

-pomnik poległych, a 1 sierpnia został oficjalnie ustanowiony Dniem Pamięci o Poległych w I wojnie światowej. To zainteresowanie nie jest przypadkowe. Rosja także przypominała sobie o zapomnianej wojnie. Trwa ścisła współpraca ze stowarzyszeniem „Rosyjski Dom” w Warszawie i redakcją miesięcznika „Europa.RU”, w którym zamieszczane są artykuły o naszych działaniach. Współpraca z Niemcami polega głównie na przyjazdach żołnierzy Bundeswehry, którzy wspólnie z żołnierzami Wojska Polskiego i Ochotniczą Strażą Pożarną porządkują cmentarze żołnierskie (np. Witkowice i Poćwiardówka pod Łodzią). Austriackie stowarzyszenie „Czarny Krzyż” deklaruje pomoc finansową przy renowacji cmentarzy żołnierzy austriackich (np. w Inowłodzu). Konferencje naukowe na temat I wojny organizują Uniwersytet Łódzki (Instytut Historii) i Polskie Towarzystwo Historyczne.

Efektom są publikacje materiałów konferencyjnych w postaci książek.

Projekt szlaku I wojny światowej jest na tyle nagłośniony, że można przy okazji setnej rocznicy jej wybuchu w 2014 r. przedstawić go Europie jako ważną polską inicjatywę przypomnienia wydarzeń, które zaważyły na losach kontynentu.



(pocztówka z arch. Jana Rucińskiego)

Na linii frontu wzdłuż rzeki Rawki



Michał Daszewski – wojenny fotoreporter

W zbiorach łódzkich muzeów, Archiwum Państwowego oraz w rękach prywatnych znajduje się spora kolekcja zdjęć wykonanych w latach I wojny światowej przez jednego autora – Michała Daszewskiego.

Te niewielkie czarno-białe zdjęcia formatu 11 x 8 cm mają w dolnej części opisy, często daty wydarzeń oraz kolejne numery negatywów (najwyższy to 2517). Na odwrocie, w dolnym prawym rogu, autor przystawiał czarną lub czerwoną pieczętkę z imieniem i nazwiskiem – Michał Daszewski. Sporo czasu poświęciłem na poszukiwania w spisach łódzkich zakładów fotograficznych tego nazwiska, niestety nie przyniosły one spodziewa-



(fot. Michał Daszewski, z arch. Ryszarda Bonisławskiego)
Zrujnowana Willa Karolina w Inowłódzu

**RATUJCIĘ
DZIECI**

N. 1 **ODEON** *N. 1*
Przejazd *Przejazd*

Pokaz przeczycy wojennych
Inż. M. DASZEWSKIEGO.

*O godzinie 4^{ej} - 6^{ej} - i 8^{ej}
w niedzielę 11^{ej} czerwca r. b.
w poniedziałek 12^{ej} ..
w sobotę 17^{ej} ..
w niedzielę 18^{ej} ..*

*Wejście 20 kop.
Dzieci i uczniowie 10 kop.*

(fot. z arch. autora)

*Ulotka informacyjna o pokazie przeczycy wojennych
M. Daszewskiego*

nych efektów. Ustalenie informacji o autorze zdjęć przez wiele lat zdawało się nierozwiązywalną zagadką. Dopiero po kilkunastu latach, wertując stare roczniki „Świata”, natknąłem się na informacje o Michale Daszewskim i na jego fotografię. To, co przeczytałem, zdawało się usprawiedliwiać bezskuteczność wcześniejszych poszukiwań. Bohater krótkiego artykułu nie był zawodowym fotografem, jako inżynier mechanik pełnił od 1907 r. zaszczytną funkcję dyrektora w jednym z największych łódzkich przedsiębiorstw bawełnianych Izraela K. Poznańskiego. Był wtedy najmłodszym dyrektorem w kraju, urodził się w Czersku powiat Grójec 25 X 1877 r.. Początkowo mieszkał przy ul. Długiej 43 (dziś ul. Gdańska) w kamienicy należącej do właścicieli firmy, później około 1913 r. przeniósł się na ul. Spacerową 40 (dziś al. Kościuszki) do kamienicy Ignacego Poznańskiego. Zajmował tu duże mieszkanie pod numerem 5. Po 1916 r. przeprowadził się do mniejszego lokalu przy Spacerowej 32, stąd 19 lutego 1918 r. wyjechał do Warszawy, gdzie przebywała jego żona, w warszawskiej książce adresowej z 1920 r. jest zameldowany przy ul. Pięknej 47.

Późniejsze losy M. Daszewskiego w następnych latach są trudne do opisanie, nie udało się go znaleźć w książkach adresowych z wykazami inżynierów, jedynie w wykazie właścicieli kont czekowych w PKO pojawia się Michał Daszewski zamieszkały w Rembertowie koło Warszawy, przy ul. Żwirki 12. Niestety na tym ślad się urywa, nie ma go w wykazie osób pochowanych



(fot. z arch. Ryszarda Bonisławskiego)

Zasieki przed kaplicą w Domaniewicach



(fot. Michał Daszewski, z arch. Ryszarda Bonisławskiego)

Więźniacy w łowickich strojach, Głowno, maj 1915 r.



(fot. z arch. autora)

Lutomiersk zburzony pociskami w 1914 r.

na miejscowym cmentarzu parafialnym, a na liście osobowych strat wojennych znajduje się to nazwisko, z adnotacją, że zginął w okresie działań wojennych, miejsce śmierci i pochówku jest nieznane, a dokument wydano na prośbę rodziny. Być może zaskoczyła go i pochłonęła wojenna zawierucha 1939 r.

Michał Daszewski mieszkał w Łodzi krótko, czuł się tu doskonale, był cenionym pracownikiem wysokiego szczebla, chętnie podejmował się działań społecznych, miał artystyczne upodobania, które zogniskował na robieniu fotografii. Wybuch wojny zastał go na Mazurach wykonał tam kilkanaście zdjęć różnych obiektów, w tym wiele z pozującymi żołnierzami niemieckimi. Po powrocie do Łodzi stał się rasowym foto-reporterem, nikt przed nim i po nim nie wykonał w krótkim czasie tylu zdjęć. Fotografował też okoliczne miasta i wsie, uwiecznił na kliszach Częstochowę, Koło, Inowłódz, Łowicz, Sochaczew, Kalisz i Warszawę. Fotografował pobożowiska i zniszczone budynki, ukazywał szarą codzienność okupacyjnego życia miasta, uczestniczył z aparatem w ważnych wydarzeniach. Wolnego czasu miał sporo, fabryka, w której pracował, została – podobnie jak inne – obrabowana przez Niemców, maszyny zniszczono. Inżynier odnalazł swoje miejsce w działaniach społecznych, od początku wojny związał się z Komitetem Obywatelskim powołanym przez świątłych łodzian w celu niesienia różnorodnej pomocy mieszkańcom miasta (w zarządzie znajdziemy też nazwisko naszego patrona Jana Czeraszkiwicza). Należał do Milicji Obywatelskiej i mając bezpłatny bilet tramwajowy zadeklarował przekazywanie w zamian 75 kopiejek tygodniowo na fundusz Komitetu Obywatelskiego. Pamiątkowa księga z nazwiskami członków Komitetów Obywatelskich m. Łodzi w kilku miejscach wymienia Daszewskiego, aktywnego w Komitecie Tanich i Bezpłatnych Kuchen przy Głównym Komitecie Obywatelskim (tu był sekretarzem zarządu) i w Sekcji Zbierania Ofiar (członek zarządu). Funkcje te wiązały się ze zdobytym wcześniej ogromnym zaufaniem społecznym, pomy-



(fot. z arch. autora)

Łódź, most na drodze Obwodowej nad Szosą Rokocińską



(fot. z arch. autora)

Albumy ze zdjęciami M. Daszewskiego

słowością w pozyskiwaniu darów i ofiarodawców, a głównie z uczciwością i wielką wrażliwością na potrzeby innych.

Po rozwiązaniu Komitetów Obywatelskich Daszewski nadal pracował społecznie, wystarczy przekartkować łódzkie gazety z okresu pruskiej okupacji, jego nazwisko jest w nich wielokrotnie wymieniane, zawsze w kontekście niesienia pomocy ubogim i głodnym. Szczególną aktywność wyzwalają w nim Wielkie Kwesty Krajowe „Ratujcie Dzieci”. Ta wspaniała akcja polegała na zbieraniu pieniędzy do puszek oraz na organizowaniu różnorodnych biletowanych imprez (wystawy, prelekcje, zabawy, loterie, jarmarki itp.). Pomysłowy inżynier współorganizował wystawę amatorskich fotografii i przygotował prezentację slajdów. Jego mieszkanie na krótki czas zamieniło się w biuro przyjmujące każdego dnia (między 14 a 15) prace fotografów, tu też udzielał bliższych informacji o konkursie. Jurorami konkursowej wystawy byli łódzcy artyści i fotograficy. Daszewski pokazał na niej swoje nadmorskie pejzaże i zajął drugie miejsce. Prezentacje przezroczy w kinie „Odeon” cie-



(fot. z arch. autora)

Konstancin – kościół katolicki zburzony w 1914 r.

szyły się ogromnym powodzeniem, wystarczy zacytować krótką notkę z „Godziny Polskiej”: „Szczególnym powodzeniem cieszyły się demonstrowane w „Odeonie” zdjęcia inżyniera Daszewskiego z Łodzi i okolic z okresu wojennego oraz z obchodu 3 maja. Głośne wybuchy zadowolenia, śmiechu, oklasków lub poważnego skupienia świadczyły o powodzeniu demonstrowanych przezroczy, których przeszło 160 przesunęło się przed oczami widzów.”

Podobne odczyty prezentował Daszewski w Polskim Towarzystwie Krajoznawczym, w Stowarzyszeniu Techników i w siedzibie Komitetów Obywatelskich. Po wystąpieniu 15 maja 1916 r. w Polskim Towarzystwie Krajoznawczym ukazała się w gazecie krótka recenzja: „W sobotę, dnia 15 b.m. stosownie do zapowiedzi, odbył się w Tow. Krajoznawczym pokaz przezroczy, które inż. Michał Daszewski w liczbie 190 przygotował z własnych zdjęć ilustrujących czasy wojny europejskiej na ziemiach polskich.

Oprócz wielu widoków Łodzi i jej najbliższych okolic zebrani oglądali widoki Częstochowy, Kalisza, Sochaczewa, Łowicza, Inowłodzi i Warszawy, które prelegent uzupełniał wyczerpującymi komentarzami.

Podobne odczyty prezentował Daszewski w Polskim Towarzystwie Krajoznawczym, w Stowarzyszeniu Techników i w siedzibie Komitetów Obywatelskich. Po wystąpieniu 15 maja 1916 r. w Polskim Towarzystwie Krajoznawczym ukazała się w gazecie krótka recenzja: „W sobotę, dnia 15 b.m. stosownie do zapowiedzi, odbył się w Tow. Krajoznawczym pokaz przezroczy, które inż. Michał Daszewski w liczbie 190 przygotował z własnych zdjęć ilustrujących czasy wojny europejskiej na ziemiach polskich.



(fot. z arch. autora)

Sikawa pod Łodzią – letnisko państwa Geyerów

Jak więc docierał do tych miejsc nasz fotoreporter? To pytanie od początku cisnęło się na usta, operował na bardzo rozległym obszarze, pojawiał się na dymiących pobojowiskach, chwycił na gorąco twarze żołnierzy, przemierzał wypalone wojną miasteczka, dla poprawienia perspektywy wdrapował się na ruiny budynków. Na jednym ze zdjęć wykonanym przy rozbitym pociągach kościele w Kurowicach stoi na pierwszym planie motocykl, nie mamy pewności czy należał do inżyniera, ale możemy przypuszczać, że tym właśnie sprawnym i szybkim pojazdem wędrował po Polsce. Takie wędrowki niosły z sobą wiele niebezpieczeństw, mógł być podejrzanym o szpiegostwo (fotografował nawet transporty wojskowe i oddziały żołnierzy), a nawet napadniętym przez maruderów wojskowych czy pospolitych rzeźmieszków. Czy miał jakiś żelazny list, albo inny glejt wystawiony przez wojskowego gubernatora? Na to pytanie trudno będzie zyskać odpowiedź nie trafiając na właściwe dokumenty. A tych nie udało się odszukać do tej pory nawet w bogatych zbiorach łódzkiego Archiwum Państwowego.

Czasem pomaga przypadek, tak jak w odpowiedzi na pytanie jakim aparatem fotografował. Żmudna kwerenda w łódzkich gazetach przyniosła sukces, w opisie kwesty „Ratujmy Dzieci” pojawiła się niewielka informacja: „Inżynier Daszewski niestrudzony biegł ze swym kodakiem po mieście, dokonywując lotnych zdjęć po ulicach. Na odpoczynek wpadał na wystawę zdjęć, gdzie również pełen humoru, dowcipkując i żartując, namawiał zwiedzających do fotografowania się, zwiększając w ten sposób rezultaty kwesty.”

Obszerny zbiór zdjęć czasu wojny umożliwił Daszewskiemu przygotowanie kilku albumów, pierwsze cztery miały charakter zbioru pocztówek z perforowanym brzegiem, poszczególne zdjęcia można było wyrwać i wysłać. Wydawano je również jako oddzielne pocztówki, bez perforowanego brzegu, m.in. seria obrazująca zniszczenia Konstanynowa Łódzkiego. Kolejny album wydany staraniem Daszewskiego to „Pamiętnik lat

wojny europejskiej w Polsce” (seria I) zawierający 35 różnorodnych zdjęć z Łodzi, Kalisza, Głowna, Strykowa, Lutomińska, Łowicza z lat 1914–16.

Patriotyczne obchody 125. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja zorganizowane w 1916 r., wyzwoliły w Daszewskim ogromne pokłady energii. Oglądając dziś jego reporterskie zdjęcia, trudno uwierzyć, że był aż tak sprawny warsztatowo i niemal wszechobecny. Te zdjęcia również posłużyły do organizowania kolejnych prezentacji w łódzkich kinach, traktowano je jako dodatek do filmów fabularnych oraz wypełniły okolicznościowy album sprzedawany w księgarniach Łodzi, Sieradza, Kalisza i innych miastach.

Zdjęcia z tych obchodów powielano także w formie podkolorowanych pocztówek.

W zbiorach Archiwum Państwowego w Łodzi przechowywana jest dokumentacja komisji szacunkowej zniszczeń wojennych, w kilku teczkach zachowały się zdjęcia wykonane przez Daszewskiego, tu na pieczętkach z nazwiskiem dodał: fotograf amator.

Część zachowanych zdjęć nie posiada białego napisu przy dolnej krawędzi, ani numeru, wykonano je w sepii, a na dolnym białym marginesie autor umieścił opisy wykonane ołówkiem. Są też zdjęcia zniszczeń kolejowych z dużymi, odręcznymi napisami oraz zniszczeń podłódzkich miejscowości z napisami wykonanymi na maszynie.

Fotografia, jak widać, była jego pasją i codziennością, dla nas jest ona niezwykle ilustracją wydarzeń związanych z latami wojny i okupacji 1914–1918. Największe kolekcje jego zdjęć przetrwały w Archiwum Państwowym w Łodzi oraz w muzeach: Miasta Łodzi i Tradycji Niepodległościowych. Łącznie ze zdjęciami z moich zbiorów jest ich ponad 600 – ciekawe, co stało się z pozostałymi, czy przetrwały?

P.S. Część wojennych zdjęć M. Daszewskiego znajduje się w albumie przygotowanym przez łódzkie wydawnictwo Hamal Books. Polecam !

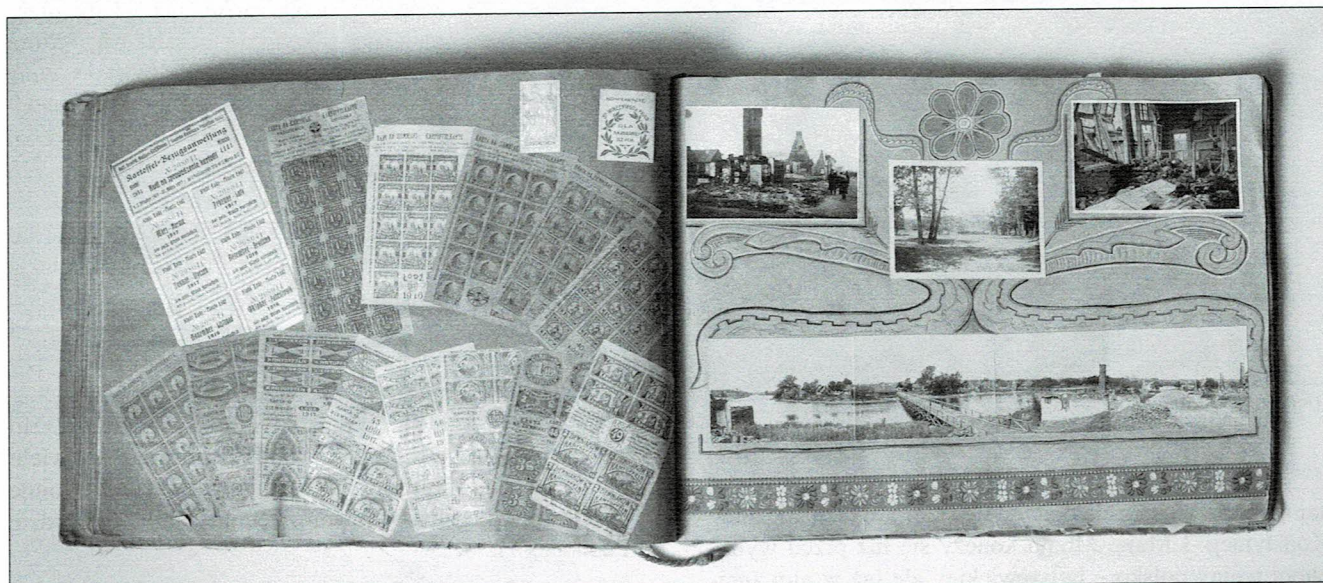


(fot. z arch. autora)

Łódź-Kały, „Gniazdo” Tow. opieki nas dziećmi, zniszczone podczas walk pod Łodzią w 1914 r.

Andrzej Danowski

Album – pamiątka czy dokumentacja czasów



(fot. Andrzej Danowski)

Album z archiwum Andrzeja Danowskiego

Kolekcyjerska pasja mego ojca pozostawiła mi tajemniczy album. Na płóciennej zdobionej wstążkami okładce widnieją złoczone cyfry prezentujące lata 1914 – 1920. Poza nielicznymi podpisami pod zdjęciami, w albumie nie można znaleźć ani słowa opisu czy komentarza. Całą ilustrację czasów stanowią wklejone pieczołowicie do albumu i ozdobione grafiką autora, ślady ówczesnego życia – bilety tramwajowe, odezwy, kartki na chleb i kartofle, ale także winietki rozlicznych akcji dobroczynnych. Album zaczyna się praktycznie z wybuchem tzw. „Wielkiej Wojny” czyli I wojny światowej i jest tworzony w oparciu o materiały z Łodzi i okolic, aczkolwiek można znaleźć także odezwy ze Śląska czy Małopolski, zapewne przesłane autorowi.

Największe wrażenie na oglądających oczywiście robią zdjęcia z frontu i po przejściu frontu. Oprócz licznych zniszczonych budowli (jak np. Pałac Heinzlów w Julianowie, czy wieża ciśnień na dworcu Kaliskim) można znaleźć tragiczne zdjęcia podłódzkich pól pokrytych trupami ludzi i koni. Szokujące wrażenie robią sterty drewna ułożone wzdłuż dróg po wycince lasu na Polesiu i tłumy ludzi stojących w kolejce po przydział drewna, który niejednokrotnie decydował o przeżyciu zimy. Zdjęcia te umieszczone w kontekście wklejonych kartek na chleb i pół puda kartofli, bez jakiegokolwiek opisu, komentują jednoznacznie trudności i przeżycia tamtych czasów. Bardzo silne wrażenie na oglądających robi postrzelana oficyna jednej z łódzkich kamienic z leżącym na podwórku ciałem wielkiego martwego perszerona. Pamiętam z dzieciństwa te zimmokrwiste, wielkie i silne konie, które w parze potra-

fiły nie tylko ciągnąć wielką lorę z węglem, ale także z załadowanym do pełna wozem cofać się w wąskich łódzkich bramach tam, gdzie podwórko było zbyt małe, aby nawrócić. Dość zabawnie wyglądają natomiast zdjęcia wykrytego gangu fałszerzy pieniędzy sfotografowanego przy maszynach drukarskich i stertach wydrukowanych fałszywek, których egzemplarze przestemplowane stemplem „FALSCH” autor wkleił obok. Oczywiście w tym zdjęciu nie było by nic śmiesznego, gdyby nie przodująca na zdjęciu przywódczyni gangu – siwiuteńka staruszczyzna w dużej, kraciastej, wiejskiej chuście zupełnie z innej bajki.

Oczywiście nie cały album poświęcony jest tylko I wojnie światowej. Bardzo ciekawy jest wątek odradzania się niepodległej Polski. Odezwy do żołnierzy o tworzenie polskich oddziałów i rozbrajanie Niemców, legitymacja Milicji Obywatelskiej autora (nie mylić z późniejszą milicją PRL), czy wreszcie zdjęcia z pierwszych obchodów święta 3 Maja w Łodzi gdzie wzdłuż Piotrkowskiej wiszą flagi czerwono-białe (czerwony u góry), a nie biało-czerwone. W odradzającej się Rzeczypospolitej nie wszystko było od razu uregulowane.

Zwraca uwagę w albumie znacząca liczba znaczków akcji dobroczynnych – kropla mleka, na sieroty po polskich żołnierzach, dla starców i kalek, czy wreszcie na odbudowę obiektów choćby kościoła w Strykowie. Wiele z tych znaczków wykonanych jest artystycznie i perfekcyjnie edytorsko z wypukłym drukiem.

Bardzo istotną rolę odgrywają wszelkie uroczystości patriotyczne przedstawione w albumie w formie zaproszeń: na koncert z okazji rocznicy śmierci Chopina, czy przejazd pociągu z trumną Henryka Sienkiewicza lub



(fot. Andrzej Danowski)

Album z archiwum A. Danowskiego

zaproszenie na raut do Rady Miejskiej z okazji rocznicy Konstytucji 3 Maja. Album kończy się tuż przed wybuchem wojny polsko – bolszewickiej, ale już w nim znajdują się jej zwiastuny.

światowej mieszkał w swoim letnim domu w Rudzie Pabianickiej.

Niewątpliwie uzdolniony plastycznie – ze względu na bogatą oprawę graficzną albumu – autor nie dodał od siebie żadnego komentarza, a i tak album wystarczająco przemawia zamieszczonymi artefaktami. Stuletni album wyprzedził znacząco swoją epokę, już wtedy przemawiając kulturą obrazkową, którą właściwie przyjęliśmy dzisiaj wraz z masowym dostępem do elektroniki. Zastanawiam się tylko czy w związku z odrzuceniem przez współczesnych tradycyjnych i trwałych nośników, po naszych doświadczeniach za sto lat, też będzie istniała jakaś dokumentacja naszego życia.

Autorem albumu był Antoni Lindner, mieszkał wówczas przy ul. Przejazd 48 i był założycielem łódzkiego gniazda „Sokoła”, działaczem Ochotniczej Straży Pożarnej i wielu innych stowarzyszeń. Po II wojnie

ZAPRASZAMY NA SZLAKI

Michał Jagiełło

Ogólnopolski szlak wschodnioeuropejskiego frontu I wojny światowej

Od 2009 r. z inicjatywy samorządu województwa łódzkiego realizowany jest projekt ogólnopolskiego szlaku turystycznego „Wschodnioeuropejskiego Frontu I wojny światowej”. Tworzy go 9 województw: warmińsko-mazurskie, podlaskie, mazowieckie, łódzkie, świętokrzyskie, lubelskie, podkarpackie i małopolskie. Powołano zespół 16 specjalistów (po dwóch z każdego województwa), którzy zajęli się wytyczaniem szlaku. W pierwszej fazie działań najważniejsza była inwentaryzacja obiektów z okresu I wojny na terenie od Mazur po Kraków i Przemyśl. Na szlaku znalazły się cmentarze wojenne, pola bitew, pomniki, twierdze, zabytki techniki (m.in. kolejki wąskotorowe) i zasoby muzealne. Wybrano logo całego szlaku, przedstawiające stylizowany bagnet i kwiat maku (kwiat maku jest symbolem pamięci o I wojny światowej). Logo opracowano w woj. małopolskim. W zamierzeniu szlak



(fot. Ryszard Bonisławski)

Zgierz – mogiła żołnierska



Przykładowe znaki

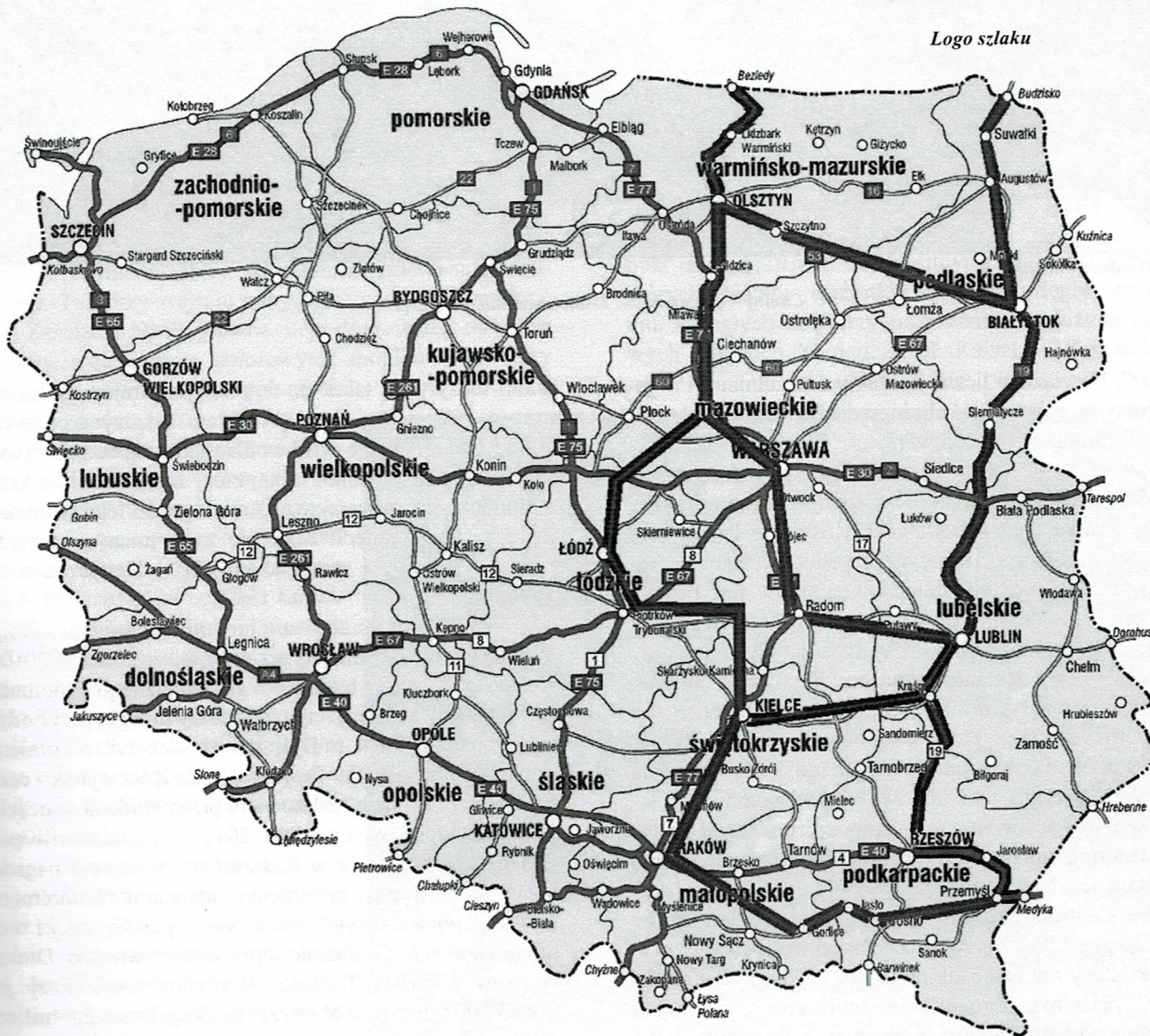
miał być gotowy w 2014 r. Jego otwarcie zaplanowano na 27 września 2014 r. w Pabianicach podczas obchodów Światowego Dnia Turystyki. Poniżej przedstawiamy logo szlaku, znaki, jakie zostaną rozmieszczone na drogach ośmiu województw oraz mapki z przebiegiem szlaku na terenie Polski i województwa łódzkiego (patrz kolorowa wkładka).

Także od 2009 r. rozwija się współpraca woj. łódzkiego z obwodem kaliningradzkim. Co roku przedstawiciele Departamentu Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki biorą udział w międzynarodowych targach



szlak frontu wschodniego I wojny światowej

Logo szlaku



Mapa udostępniona przez Departament Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, Urząd Marszałkowski w Łodzi



(fot. Ryszard Bonisławski)

Chojny – cmentarz św. Franciszka, mogiła z 1914 r.

„Jantur”. Nawiązano liczne kontakty z uczelniami i organizacjami w obwodzie kaliningradzkim. Są wśród nich m.in. Kaliningradzki Uniwersytet Turystyki, Rosyjski Uniwersytet Sieci Łączności, Kaliningradzki Uniwersytet Techniczny, Muzeum Historii i Sztuki w Kaliningradzie, a także Uniwersytet Moskiewski, Rosyjskie Państwowe Wojenne Archiwum Historyczne, duchowieństwo prawosławne. Efektem kilkuletnich kontaktów jest projekt turystyczny i historyczny, związany z I wojną światową. W obwodzie kaliningradzkim wytyczono szlak I wojny światowej, który zostanie połączony z polskim (w woj. Warmińsko-Mazurskim). Powstała strona internetowa www.hero1914.com, której współautorami są specjaliści z Polski. Po wizycie delegacji łódzkiej w mieście Gusiew rozpoczęto tam budowę cerkwi-pomnika poległych w I wojnie światowej, a proboszczem został protopieriej Georgij, inicjator renowacji cmentarzy wojennych w obwodzie. Nawiązano też współpracę z Rosyjsko-Polskim Centrum Dialogu i Pojednania. Do kontaktów i współpracy z Łodzią został wyznaczony specjalny pracownik, który ma zająć się tematyką I wojny jako płaszczyzny zbliżenia. Organizacje społeczne z Białorusi i Ukrainy sygnalizują chęć włączenia się do szlaku, gdyż

walki toczyły się także na terenie tych krajów. Szlak ma szansę stać się wielkim projektem międzynarodowym. Akcje podejmowane w obwodzie kaliningradzkim zwróciły uwagę prezydenta Putina, który na spotkaniu z kadrą i studentami Uniwersytetu Kaliningradzkiego w marcu 2012 r. wręcz polecił zająć się zapomnianymi cmentarzami z I wojny i rozwijać projekty turystyczne z nią związane.

Trwa współpraca z innymi regionami Rosji. W Krasnojarsku z inicjatywy podjętej w Łodzi w 2010 r. rozpoczęła się budowa symbolicznego pomnika z 200 tysięcy kamieni – tylu żołnierzy poległo pod Łodzią w listopadzie 1914 r. Byli wśród nich także żołnierze dywizji syberyjskich. Projekt „Łódź-Krasnojarsk: eselon pamięci” będzie realizowany przez studentów uczelni krasnojarskich. W kwietniu 2012 r. przedstawili projekt na uniwersjadzie w Kazaniu zdobywając I nagrodę i nagrodę specjalną prezydenta Tatarstanu. W internecie powstaje polsko-rosyjski zbiór poezji poświęconej I wojnie światowej. Graficznie opracowuje wiersze Dmitrij Borisow z miasta Togliatti. Wirtualny tomik liczy już ponad 300 wierszy, a obejrzało go dotychczas 2,5 miliona internautów.

Śladami wojennymi 1914 roku

Turystyczna trasa rowerowa licząca około 95 km. Szlak rozpoczynamy w Muzeum Tradycji Niepodległościowych, znajduje się ono w budynku dawnego więzienia carskiego, gromadzi eksponaty i dokumenty obrazujące dążenie do niepodległości, w tym także ilustrujące wydarzenia I wojny światowej.

W najbliższym sąsiedztwie, znajduje się Muzeum Historii Miasta Łodzi, ul. Ogrodowa 15 – można tu zapoznać się z dokumentami dotyczącymi wydarzeń wojennych 1914 r. i lat okupacji do 11 XI 1918 r.

Ulicą Ogrodową, a potem ul. Północną docieramy do Ronda Solidarności, skręt w lewo na ścieżkę rowerową i na najbliższym skrzyżowaniu wjeżdżamy na ul. Telefoniczną. Po lewej stronie znajduje się rozległy teren cmentarzy chrześcijańskich, a wśród nich cmentarz prawosławny. Tuż przy wejściu zabytkowa cerkiew cmentarna p.w. Zaśnięcia NMP, główna aleja doprowadzi do dużej kwatery wojennej ze zbiorowymi mogiłami żołnierzy rosyjskich i niemieckich poległych w 1914 r. podczas walk o Łódź.

Po zwiedzeniu cmentarza wracamy na ścieżkę rowerową, którą podążamy w stronę Łagiewnik, mijamy na trasie: zespół budynków klasztoru bernardynów, Akademię Sztuk Pięknych, dolinę rzeki Łódki, największy w Europie cmentarz żydowski oraz znajdujący się przy torach kolejowych stację Radegast – pomnik martyrologii okupacyjnej Żydów. Za wiaduktem kolejowym skręt w lewo, dalej ul. Wycieczkową aż do ul. Rogowskiej. Opuszczamy ścieżkę rowerową i za znakami szlaku czerwonego jedziemy ulicą Rogowską, równoległe do doliny rzeki Bzury. Skręcamy w ul. Boruty i docieramy nią do skraju lasu. Po lewej stronie widoczny jest duży głaz z inskrypcją, przypomina on o poległych w tym miejscu żołnierzach niemieckich. Wieś Rogów leżąca na skraju lasu łagiewnickiego



(fot. Ryszard Bonisławski)

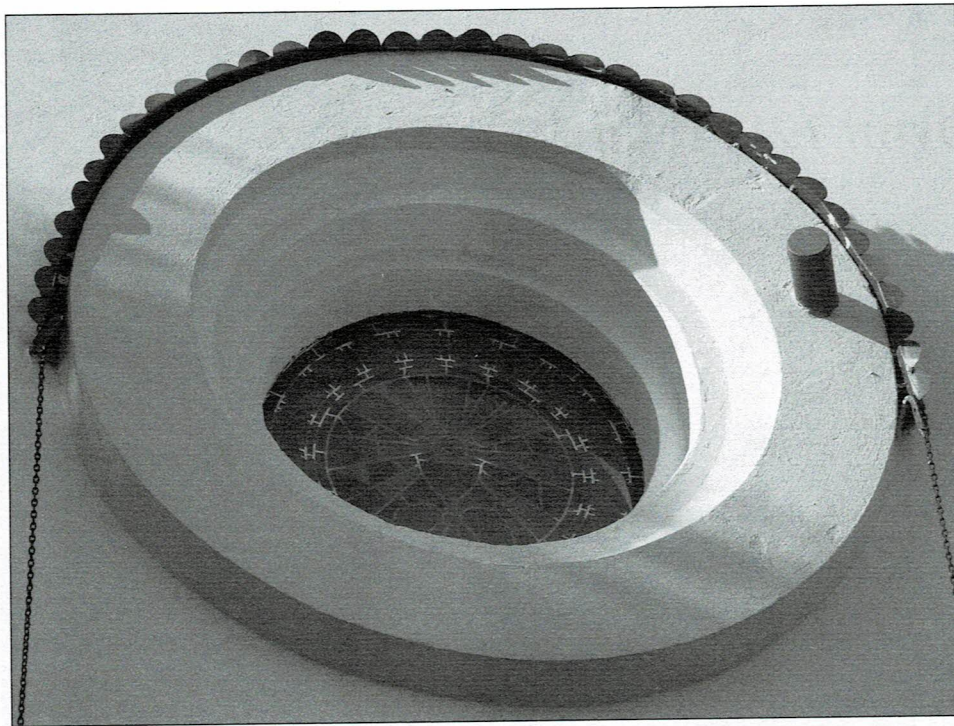
Cmentarz wojenny na Dolach

była jesienią 1914 r. objęta silnymi walkami, w wyniku których niemal wszystkie budynki uległy zniszczeniu. Poległych żołnierzy pogrzebano w dużych zbiorowych mogiłach, w pobliżu ul. Książka i Kryształowej.



(fot. Ryszard Bonisławski)

Obelisk na cmentarzu wojennym na Dolach



(fot. Ryszard Bonisławski)

Pocisk tkwiący w kościele w Gałkowie

Po 1920 r. szczątki ekshumowano i przeniesiono na cmentarz w Gadce koło Rzgowa.

Powrót do szlaku czerwonego, (najlepiej dojechać ul. Książka), dalej jedziemy ulicami: Kryształową, Łupkową, Moskuliki, Opolską i Kasprowicza do centrum Nowosolnej. Ta oryginalna wieś w kształcie ośmiokątnej gwiazdy, powstała w 1800 r. w wyniku pruskiej akcji kolonizacyjnej po II rozbiórce Polski. Z centrum wsi, dziś część Łodzi jedziemy ul. Wiączyńską do skrzyżowania z ul. Malowniczą. Od tego miejsca ul. Wiączyńska wyznacza granicę miasta – za mostem na rzece Miazdze skręcamy w lewo za szlakiem czerwonym, na skraju lasu znów w lewo, do bramy cmentarza wojennego z 1914 r.

W jego sąsiedztwie parking i gajówka. Cmentarz wojenny niemiecko-rosyjski z dwoma pomnikami i dziesiątkami kamiennych nagrobków z inskrypcjami. Pomniki (krzyże granitowe) zostały ufundowane przez rodzinę łódzkich przemysłowców Scheiblerów.

W głębi lasu także: miejsce hitlerowskich egzekucji oraz rezerwat przyrody „Wiączyń”. Wracamy na szlak, przy gajówce w prawo na dukt leśny oddz. 174/175, którym docieramy do skraju lasu. Stąd polną drogą w stronę wsi Eufeminów. Tu w lewo asfaltową drogą przez wieś, na końcu skręt w prawo na drogę gruntową, nią do drogi lokalnej, na skrzyżowaniu w lewo w stronę wsi Adamów. Na kolejnym skrzyżowaniu skręt w prawo na wąską asfaltową drogę, po 900 m skręt w lewo na polną drogę, po dalszych 450 m skręt w prawo na ścieżkę wiodącą w kierunku niewielkiego lasu w sąsiedztwie wsi Małczew. W środku lasu kurhan z krzyżem, na mogile żołnierskiej z 1914 r. Tuż za lasem, w centrum Małczewa zachowały się zabudowania dworskie i folwarczne oraz unikalna kapliczka z witrażowym obrazem MB.

Od kurhanu polną ścieżką do gruntowej drogi z folwarku, skręcamy na nią w prawo i po 300 m w lewo na drogę do Czyżykowa. Po dotarciu do drogi asfaltowej skręcamy w prawo do skraju lasu „Pustułka”. Tu wśród drzew jeden z największych cmentarzy wojennych z 1914 r., są na nim wyraźnie wydzielone dwa pola grzebalne dla żołnierzy niemieckich i rosyjskich. Nad nimi pomnikowe krzyże na kamiennych postumentach. Na grobach cementowe nagrobki z inskrypcjami. Wracamy z lasu na asfaltową drogę, jedziemy wzdłuż lasu na południe, przecinamy koryto rzeki Mrogi i na najbliższym skrzyżowaniu w Gałkówku Kolonii skręcamy w lewo na drogę z Jordanowa. Docieramy nią do skrzyżowania w Gaju, tu w prawo do Gałkowa Dużego, w stronę widocznego

w dali kościoła parafialnego. We wsi znajduje się społeczne Muzeum im. Leokadii Marciniak, w którym można otrzymać wiele informacji o dziejach tej miejscowości i toczonych tu walkach w 1914 r.. Warto o nich poczytać w ciekawie napisanej książce Dominika Trojaka „Walki w okolicach Gałkowa 23-24 listopada 1914 roku – zapomniany epizod operacji łódzkiej”. Od kościoła w Gałkowie Dużym jedziemy do najbliższego skrzyżowania, tu w prawo, obok pomnikowa lipa, za nią na kolejnym skrzyżowaniu w lewo do torów kolejowych. Po ich przekroczeniu jedziemy wzdłuż lasu, przecinamy drogę z Justynowa, przy ostatnich budynkach Gałkowa Małego parking, od którego leśną drogą dotrzemy do cmentarza wojennego.

Leśnym duktem wzdłuż linii 253–251 docieramy do drogi z Borowa, skręcamy w lewo i za chwilę w prawo na drogę lokalną do Chrustów. Na skraju lasu wieś Kaletnik, w niej w lesie, za cmentarzem katolickim kolejny kurhan z krzyżem i tablicą pamiątkową. Dalej drogą biegnącą skośnie do wsi Chrusty Stare. Przejeżdżamy przez wieś w kierunku lasu i wsi Chrusty Nowe. Za lasem skręt w lewo i za chwilę w prawo w stronę stacji, za torami prosto przez Pogorzałe Ługi do skraju lasu Mikołajów. Skręcamy w lewo, a następnie w prawo do gajówki. W jej sąsiedztwie znajduje się cmentarz w Będzelinie. W lesie zachowały się także okopy z 1914 r., dojazd duktem leśnym wzdłuż linii 95–94 i 86–85, na skraju lasu wyjazd w lewo do Będzelina. W centrum wsi, na pierwszym skrzyżowaniu w prawo, przecinamy tory kolejowe, jedziemy w stronę lasu, tu leśną drogą lekkim łukiem w lewo, jeszcze dwa razy przecinamy tory i wyjeżdżamy na ul. Wojska Polskiego w Kuluszkach.

Pierwsza wzmianka o Koluszkach pochodzi z 1399 r. jako wsi leżącej w obrębie ówczesnego powiatu brzezińskiego. Rozwój Koluszek jest ściśle związany z istniejącymi drogami kolejowymi na tym obszarze. W 1846 r. po raz pierwszy zostaje uruchomione połączenie na linii Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, przebiegającej przez Koluszki. W 1865 r. rusza połączenie kolejowe Koluszek z Łodzią Fabryczną, a w 1885 r. z Koluszek do Skarżyska Kamiennej przez Tomaszów Mazowiecki. Koluszki stają się wówczas bardzo istotnym węzłem kolejowym, co znacząco przyspiesza rozwój osady. Prawa miejskie Koluszki otrzymały w 1949 r.

Ul. Wojska Polskiego docieramy do ul. Leśnej, jedziemy nią przez chwilę i na pierwszym skrzyżowaniu skręcamy w prawo, przecinamy drogę 715 i dalej ul. 11 Listopada, po minięciu kościoła skręt w lewo w ul. Kościuszki. Dojedziemy nią do parku i stacji kolejowej. Za stacją skręt w ul. Bema i po chwili w lewo w ul. Warszawską. Po przecięciu torów kolejowych skręcamy w lewo do Zyguntowa i Felicjanowa. Znajdują się tu cmentarz, jego obszar wyznaczają stare drzewa. Na cmentarzu pozostałości około 10 nagrobków częściowo z napisami oraz jeden nagrobek żołnierza niemieckiego z 1914 r.

Jedziemy do torów kolejowych, po ich przecięciu widzimy Erazmów, we wsi cmentarz ogrodzony kamienno-ceglanym murem (częściowo uszkodzonym), porośnięty krzewami. Na cmentarzu pozostałości kilku nagrobków z nieczytelnymi napisami.

Z centrum wsi kierujemy się na północ i połną drogą w stronę torów kolejowych, za nimi leży wieś Jezioroko, kierujemy się w prawo na Długie. Stąd lokalną drogą przez Kazimierzów docieramy do Rewicy Kolonii. Na skrzyżowaniu skręcamy w lewo, a po 900 m w prawo. Przecinamy piękną dolinę rzeki Rawki, po jej drugiej stronie znajduje się Rewica Królewska. Tu w lewo na lokalną drogę biegnącą wzdłuż Rawki do Lubisk. W Lubiskach przecinamy drogę z Jeżowa i przez Wołę Łokotową (we wsi dworu murowany z cegły, tynkowany; parterowy, w części centralnej piętrowy, z użytkowym poddaszem; dach dwuspadowy, kryty blachą) znów docieramy do rzeki Rawki. Drogą przez Jankowice (kolejny dwór na trasie, murowany, otynkowany na biało, dach dwuspadowy, w otoczeniu dworu park) dojeżdżamy do młyna i stawu. Przecinamy koryto rzeki i dalej jedziemy po jej lewej stronie przez Jankowice Kolonię do Mościsk. Na skraju wsi skręcamy w prawo, mijamy kolejny młyn w Górze. Od młyna kierujemy się na północ w stronę Jeżowa, przy zabudowaniach widoczna tabliczka z nazwą ul. Górna. Na pierwszym skrzyżowaniu w Jeżowie skręcamy w prawo na ul. Piotrkowską, za chwilę przy przystanku PKS i pawilonie raz jeszcze w prawo do cmentarza parafialnego. Znajdują się na jego terenie mogiły żołnierzy z 1914 r.

Pierwsze wzmianki o osadzie Jeżów pochodzą z 1327 r. Był to już wtedy rozwinięty ośrodek gospodarczy należący do króla, z przedmieściem i siedzibą kasztelanii. Rozwój osady opierał się w dużej mierze na istniejącym od początku XII w. kościele Ojców Benedyktynów.

W roku 1334 Jeżów otrzymał prawa miejskie, a za czasów Kazimierza Wielkiego stanowił duży węzeł komunikacyjny, w którym przecinały się drogi z Torunia przez Łowicz do Sandomierza i z Poznania przez Łęczycę i Radom do Opatowa. W 1513 r. na krótko w Jeżowie przebywał Zygmunt I Stary, co mogło świadczyć o wysokim znaczeniu miasta. Przełomowym dniem dla dziejów miasta był 1 VI 1869 r., kiedy to na mocy ukazu carskiego Jeżów utracił prawa miejskie, których nie odzyskał do dzisiaj.

Nad miejscowością dominuje wieża kościoła parafialnego zbudowanego 1907–1914 według projektu warszawskiego architekta Konstantego Wojciechowskiego. Nowa świątynia wybudowana w stylu neoromańskim wchłonęła istniejący od 1141 r. kościół pw. św. Andrzeja, który stanowi obecnie kaplicę boczną. Ufundował go Piotr Dunin, dla benedyktynów prepozytury lubińskiej.

Pierwszym przełożonym klasztoru był znany polski kronikarz Gall Anonim.

Na cmentarzu parafialnym przetrwał drewniany kościół konstrukcji zrębowej, z II połowy XVII w. pw. św. Leonarda. Na tyłach świątyni odnajdziemy kwaterę grobową właścicieli dóbr Popień rodzin Sulikowskich i Krukowieckich, w tym generała Jana Krukowieckiego, grób powstańca styczniowego Wincentego Lewinowicza, grób generała wojsk carskich Konstantego Rozwadowskiego oraz kwaterę wojenną z 1914 r. z grobami żołnierzy zmarłych w tutejszym lazarecie, wśród nich spoczywa generał o nieznanym dziś nazwisku.

Po zwiedzeniu miejscowości wracamy do skrzyżowania, stąd początkowo ul. Kolejową na Popień, po przecięciu linii kolei wąskotorowej jedziemy ok. 700 m i przy krzyżu skręcamy w prawo na połną drogę. Jedziemy równoległe do torów, po lewej stronie widzimy zabudowania wsi Popień Kolonia.

Warto zboczyć z trasy i obejrzeć zespół zabudowań dworskich, mieszkał tu po upadku powstania listopadowego i powrocie z zesłania, aż do śmierci w 1850 r. gen. Jan Krukowiecki, ostatni naczelnik powstania. W okresie późniejszym majątek przeszedł w ręce rodziny Sulikowskich (wnuczka gen. Krukowieckiego Aleksandra wyszła za mąż za Karola Sulikowskiego, dyrektora Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej). Od 1944 r. w pałacu mieścił się sztab niemiecki. Po II wojnie światowej własność PGR, a od 1993 r. spółki pracowniczej.

Skręcamy w prawo na drogę wybiegającą ze wsi, przecinamy tory kolejowe i trasę nr 72 Łódź – Rawa Mazowiecka. Przejeżdżamy przez wieś Strzelna do Jasienina Dużego. Tu w centrum wsi skręcamy w lewo w stronę lasu rogowskiego. Leśnym duktem docieramy do leśnej drogi, skręcamy na nią w lewo i dojeżdżamy do Rogowa.

Przy arboretum, które słynie z pięknej kolekcją drzew i krzewów jedziemy asfaltową drogą do torów kolejowych. Po prawej stronie za przejazdem w kępie drzew ślady cmentarza wojennego.

Tuż za stacją, po lewej stronie drogi znajduje się Rogowska Kolej Wąskotorowa, wybudowana przez Niemców w 1915 r. jako kolej wojenna na zapleczu frontu. Po przeniesieniu frontu na wschód kolej służyła



(fot. Ryszard Bonislawski)

Jeżów – cmentarz wojenny

do transportu towarowego a od 1917 r. również pasażerskiego. W latach 20. znajdował się tu skład taboru, zwany „parkiem wagonów”, gdzie gromadzono tabor z wojskowych kolei polowych. W 1954 r. poszerzono tory do 750 mm. Od 2003 r. realizowane są sezonowe przejazdy turystyczne do Rawy Mazowieckiej i Białej Rawskiej. Na stacji Rogów Wąskotorowy Towarowy zgromadzona została druga co do wielkości kolekcja taboru wąskotorowego w Polsce.

Wracamy i na stacji kolejowej w Rogowie kończymy szlak rowerowy, wykorzystując połączenia regionalne można także wcześniej skrócić trasę w Kuluszkach.

Staraniem gmin położonych w malowniczej dolinie rzeki Mrogi, we wszystkich ciekawych krajoznawczo miejscach ustawiono ładne tablice informacyjne, tworząc unikalne w skali Polski „Muzeum w Przestrzeni – wielokulturowe korzenie regionu łódzkiego”.

W ramach projektu wytyczono i oznakowano cztery pieszo-rowerowe szlaki turystyczne.

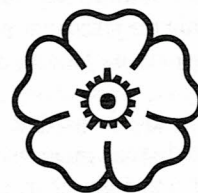
Szlak historyczny liczący 133 km łączy miejsca związane z militarną przeszłością ziemi łódzkiej. Są to w szczególności miejsca działań związanych z Pierwszą Wojną Światową (Operacja Łódzka).

Szlak przyrodniczy o długości 113 km biegnie w postaci pętli przez najcenniejsze i najbardziej atrakcyjne pod względem przyrodniczym miejsca i obszary na wschód od Łodzi np. Park Krajobrazowy Wzniesień Łódzkich, Buczyna Gałkowska, arboretum w Rogowie.

Szlak kulturowy ma 102 km i prowadzi do najciekawszych miejsc związanych z rozwojem i zróżnicowaniem etnicznym okolic Dmosina, Jeżowa, Rogowa, Kuluszek i Brzezin. Są to zabytkowe obiekty jak: kościoły, cmentarze, dwory, młyny, małe muzea, izby pamięci i prywatne kolekcje, zabudowania świadczące o wielokulturowości tego obszaru.

Najkrótszy jest łączący 71 km szlak kulinarny, prowadzi do kilkudziesięciu miejsc w których można zjeść tradycyjne polskie potrawy lub dania mające charakter regionalny. Szlak ten zaplanowano tak, aby uzupełniał sieć pozostałych szlaków. To szlak dla koneserów tradycyjnych przysmaków.

P.S. Wszystkich zainteresowanych tematem działań wojennych 1914 r. zachęcam do korzystania ze świetnej strony internetowej „Wielka bitwa o ziemię obiecaną”- znajdziecie w niej ogromną bazę przydatnych wiadomości, opisy wszystkich cmentarzy wojennych, setki zdjęć, mapy, ciekawostki itp..



REGIONALIZM W PRAKTYCE

Marcin Kowalski

Rok 1914

Mieszkałem z ojcem i starszą siostrą w pobliżu rzeki Jasiień na Księzym Młynie. Pamiętam jak kilka miesięcy wcześniej siostra spojrzała w okno na zachód i zaczęła krzyczeć, że się pali. Okazało się, że to nie był pożar, ale taki bardzo czerwony zachód słońca. Całe niebo było jak w ogniu. Ludzie wychodzili przed domy i mówili, że to złe wróży. Przepowiadali wojnę. I stało się. Już pod koniec lipca 1914 roku zaczęły nadchodzić niepokojące wieści o jakimś zabójstwie arcyksięcia. Ludzie przystawali, mówili o wojnie, ale tak naprawdę nikt nie chciał w to wierzyć.

Pamiętam jak pod koniec lipca ojciec wrócił wcześniej z pracy. Ostrożnie odsunął krzesło, jakby bał się kogoś spłoszyć i usiadł na nim. Długo siedział bez słowa zapatrzonej



(fot. Michał Daszewski, z arch. Ryszarda Bonisławskiego)

Zburzony Kalisz – Rynek i ul. Marińska

w jeden punkt na podłodze. Bałem się go o cokolwiek zapytać. Ostatni raz tak siedział, kiedy zmarła mama. Wreszcie usłyszałem szept, że jest wojna, że ogłoszono mobilizację. Byłem zbyt mały, by wiedzieć, co to takiego mobilizacja i zbyt przerażony, by pytać ojca o cokolwiek.

W mieście zapanowała dezorganizacja i zamieszanie. Panika ogarnęła Rosjan, którzy z pośpiechem zaczęli ewakuować urzędy i instytucje państwowe. Na Dworzec Fabryczny zmierzały furmanki i bryczki urzędników carskich z rodzinami i całym dobytkiem.

Ojciec miał iść na wojnę. Nie, żeby chciał. Nikt go o to nawet nie pytał, tak jak i pozostałych 15 tysięcy mężczyzn. Punktem zbornym dla rezerwistów miał być Park Źródlika. Przez kilka dni tłumy zmobilizowanych błąkały się po Łodzi. Któregoś ranka okazało się, że ojca już nie było.

Najbogatsi łodzianie oblegali banki, żeby podjąć oszczędności. Nasze parę rubli na tak zwaną czarną godzinę ojciec trzymał pod podłogą. Należało wiedzieć, która deseczka nacisnąć, by się do nich dostać. Ojciec lubił wymyślać takie dziwne przedmioty. Wszyscy znajomi mówili, że nie ma w Łodzi równie sprytnego jak on.

Tak jakoś na początku sierpnia siostra powiedziała mi, że Niemcy bombardowali Kalisz. Nie bardzo miałem pojęcie o prawdziwych działaniach wojennych. My z chłopakami często graliśmy w wojnę, ale taką rysowaną patykami na ziemi. Należało rzucić patyk na pole kolegi i biec ile sił w nogach. Kiedy on podniósł patyk, to był znak, żeby stanąć nieruchomo. Najczęściej stawało



(fot. z arch. Andrzeja Danowskiego)

Po węgiel do Centralnego Komitetu Milicji Obywatelskiej



Kuchnia polowa karmi głodne dzieci



Widok Polskie z placu boju. — Poln. Volkstypen.

Za mundurem panny sznurem?



Pejzaż pod Łowiczem

ze zbiorów Jana Rucińskiego

I wojna światowa – Łowicz na starej pocztówce



Przed kościołem



Dzień targowy



W oczekiwaniu na mszę św.



Łowickie dzieci



Łowicz – przy studni

ze zbiorów Jana Rucińskiego

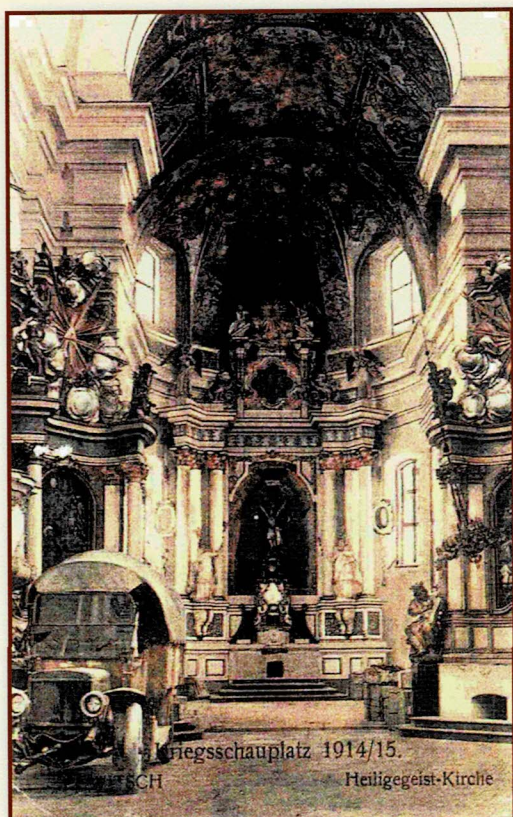
I wojna światowa na starej pocztówce



Niemiecka pocztówka propagandowa



Łowicz – Hindenburg Platz (obecnie Nowy Rynek)



Łowicz – wewnątrz kościoła piłsudskiego



Łowicz – w drodze do kościoła

do Łodzi. Przebywali tutaj trzy tygodnie. W tym czasie przeprowadzili rekwizycję żywności, lekarstw, sprzętów i pojazdów na potrzeby wojska.

Ludzie, z pewnymi oporami, ale oswajali się z sytuacją. Siostra wzięła ślub ze swoim narzeczoną, który zamieszkał z nami. Poczułem się trochę bezpieczniej, no i żołądek miałem bardziej pełny niż ostatnio. Od razu świat wydał mi się ciekawszy. Do szwagra często wpadali różni ludzie, coś tam radzili, szepotali. Czasem wysyłali mnie to po to, to po owo, ale miałem wrażenie, że nie chcieli, abym był świadkiem ich rozmów. Było prawie tak jak dawniej, tylko tata nie wracał. Modliłem się codziennie za jego zdrowie i oto, by o nas nie zapomniał, ściskając mały krzyżyk, który kiedyś należał do mamy. A za to, że szwagrowi u Grohmana na Targowej dwa lata temu maszyna zgniotła trzy palce prawej ręki, dziękowaliśmy Bogu prawie codziennie. Nie musiał iść na tę wojnę, na to zatracenie, a my z nim czuliśmy się bezpiecznie.

W Łodzi oczekiwano teraz na przybycie pierwszych polskich oddziałów strzeleckich, które dotąd stacjonowały w Piotrkowie. 11 października pojawiło się w mieście pięciu legionistów. Przybyli w celu przygotowania kwater dla oddziału. Kiedy tydzień później oddział strzelców maszerował Piotrkowską z polskim sztandarem, razem z chłopakami z sąsiedztwa pobieглиśmy to zobaczyć. W jednej z bram stał mąż mojej siostry. Kazał mi się dobrze im przypatrzeć i zapamiętać. Łodzianie nie zgotowali zbyt gorącego przyjęcia strzelcom, gdyż panowało przekonanie, że legiony Józefa Piłsudskiego stanowią część armii niemiecko-austriackiej, a wspomnienia zbombardowanego Kalisza wracały jak bumerang.

Legioniści zakwaterowali się na ulicy Benedykta pod numerem 86. Ponieważ przebywający w Łodzi strzelcy nie otrzymywali wyżywienia, korzystali z gospody żołnierskiej, gdzie za nieduże pieniądze wydawano posiłki.

W tej też gospodzie przez kilka godzin dziennie pracowała moja siostra. Zabierała mnie tam czasem. Nie mogłem się napatrzeć na te szare mundury z równo przyszytymi guzikami i na te ich czapki. Kiedyś jeden z nich pozwolił mi dotknąć orzełka przyczepionego ponad daszkiem. Nie pamiętam już, ile siostra tam pracowała, ale nie trwało to chyba długo.

Pod koniec października Niemcy w pośpiechu opuścili Łódź. Jeszcze rano widziałem niemieckie mundury, a już wieczorem nadciągnęły rosyjskie oddziały piechoty i kawalerii. Łodzianie znów witali ich owacyjnie, a w świą-

tyniach odprawiono nawet msze dziękczynne. Okazało się później, że nie było za co dziękować. Żołnierze dopuszczali się rabunków, a władze rosyjskie nie interesowały się zbytnio losem głodujących mieszkańców Łodzi. My też należeliśmy do tych 135 tysięcy pozbawionych środków do życia. Teraz to czasem i kartoflanki w domu nie było. Prowadzała mnie wówczas siostra na bezpłatne posiłki.

Zaczyinałem tracić rachubę w tej całej wojnie, raz byli Rosjanie, drugim razem Niemcy, a potem znów Rosjanie. W połowie listopada zaczęły miotać plotki, że Niemcy nadchodzą, by po raz trzeci zająć Łódź. Siostra nie czuła się wtedy dobrze. Była blada, często robiło jej się niedobrze, szybko się męczyła. Pomagałem jej we wszystkim, przecież miałem już tylko ją. Szwagier zniknął na całe dni, a czasem i noce. Gdy wracał, zawsze przynosił coś do zjedzenia.

Jesień rozpanoszyła się wszędzie, a szczególnie u nas na Księżym Młynie. Po nogami szeleściły kobierce z liści, drzewa okryły się żółto – pomarańczowymi pelearnami. Razem z chłopakami ogarnął nas szal zbierania żołędzi i kasztanów. Miałem już 10 lat i gdyby nie ta wojna poszedłbym do fabryki. Nie, żebym nie robił niczego pożytecznego. Kilka razy w tygodniu pilnowałem małego syna sąsiadów, pomagałem siostrze w domu, która za wstawiennictwem Pani Jasnogórskiej zaczęła wracać do zdrowia.

Od 19 listopada Łódź była odcięta przez walki, a między 21 i 23 działania wojenne rozegrały się na jej przedmieściach – w okolicach Chojen, Rzgowa, Radogoszcza i Łagiewnik. Te zacięte i krwawe walki w rejonie Łodzi trwały trzy tygodnie i skończyły się zwycięstwem dla Niemców. Wojska niemieckie wkroczyły do Łodzi 6 grudnia i pozostały w niej do końca wojny.



(fot. z arch. Michała Jagielly)

Żołnierze niemieccy na ul. Przędzalnianej w Łodzi



(zdj. z arch. Andrzeja Danowskiego)

Kartki na kartofle

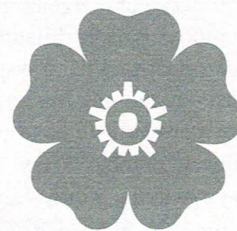
Ta pierwsza wojenna zima zapowiadała się źle. Brakowało opału, brakowało jedzenia, a najgorsze było to, że zaczynało brakować nadziei. Czasami miałem żal do ojca, że mnie tak zostawił, choć obiecywał chorej mamie, że nigdy tego nie zrobi. I im bardziej byłem na niego zły, tym mocniej ścisnąłem maminy krzyżyk przy modlitwie i mocniej prosiłem Boga, by do nas wrócił.

Bibliografia:

- „Rozwój. Dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany”, 1914: nr 120-266; (dostępne na stronie Biblioteki Cyfrowej Regionalia Ziemi Łódzkiej – <http://bc.wimbp.lodz.pl/dlibra>)
- „Prąd”, 1914: nr 1-20; (dostępne na stronie Biblioteki Cyfrowej Regionalia Ziemi Łódzkiej – <http://bc.wimbp.lodz.pl/dlibra>)

- „Gazeta Wieczorna”, 1914: nr 1–19; (dostępne na stronie Biblioteki Cyfrowej Regionalia Ziemi Łódzkiej – <http://bc.wimbp.lodz.pl/dlibra>)
- Mieczysław Hertz, Łódź w czasie wielkiej wojny, Łódź 1933.
- Krzysztof R. Kowalczyński, Łódź 1914. Kronika oblężonego miasta, Łódź 2010.
- Łódź. Dzieje miasta. T. 1, Do 1918 r., red. monografii Ryszard Rosin, red. tomu Bohdan Baranowski, Jan Fijałek, Warszawa 1988.

Praca zajęła I miejsce w kategorii Gimnazjów w Konkursie historyczno-literackim pt. „Opowieść o dawnej Łodzi”, który został zorganizowany w roku szkolnym 2011/2012 przez Filię nr 14. Miejskiej Biblioteki Publicznej Łódź-Bałuty. Patronat nad konkursem objął Instytut Historii Uniwersytetu Łódzkiego oraz Oddział Łódzki Polskiego Towarzystwa Historycznego. Autor: Marcin Kowalski, klasa II; Publiczne Gimnazjum nr 43 im. Karła Dedeciusa w Łodzi; (obecnie: kl. Ia, Publiczne Liceum Ogólnokształcące Politechniki Łódzkiej w Łodzi); rok urodzenia 1997; opiekun merytoryczny pracy: Ewa Pyczak-Kowalska.



(fot. z arch. Andrzeja Danowskiego)

Tania kuchnia Stowarzyszenia Techników

Stanisław Dzikowski

Pobojowisko

Wszary, jesienny dzień wybraliśmy się na zwiedzanie pobojowisk.

Po gałęziach drzew przydrożnych wiatr szumi przeciągle i uderza w twarz kroplami deszczu, jak gradem szpilek kłujących. Bryczka grzęźnie po osie w kożuchu rozpuszczonego na miazgę błota, które przykryło całą, tak zwaną szosę. Jedziemy krok za krokiem i co chwila zapadamy się we wnętrza jakichś potwornych, wyboistych kałuż, które zostawiają nam po sobie kawały lepkiej gliny.

Dokoła nas ciągną żołnierze, jedni w tę, drudzy w tamtą stronę. W szarych szynelach wynurzą się niespodziewanie z pośród szarego lasu i przepadają znowu w jego głębinie. Od czasu do czasu zjawia się na drodze sylweta oficera na koniu z głową osłoniętą kapturem i płaszczem zarzuconym na ramionach.

Niekiedy dostajemy się pomiędzy wyciągnięte szeregi wozów, powozek i najrozmaitszych części taborów. Długi ich szereg przesuwa się z trudnością. Konie ustają co chwila. Nagle któreś z tych zmęczonych zwierząt zaczyna chwiać się na nogach i z oczyma pokrytymi bielmem śmierci, wolno przewraca się na ziemię, targając uprząż. Ludzie patrzą na to ze spokojnym sceptycyzmem — stają, zapalają papierosa, rozmawiają chwilę, potem biorą się do roboty. Za kilka minut opuchłe ścierwo końskie z wyciągniętymi sztywno nogami leży na skraju drogi. Potem słychać tylko krótki świst bata i wóz posuwa się dalej.

Cielska padłych koni spotyka się coraz częściej. Krążą nad nimi w ponurych korowodach stada gawronów, albo pilnują ich bandy bezpieczeństwa, zdziczałych kundysów o błyszczących oczach i krwawych paszczkach. Nikt im nie przeszkadza w uczie. Nie zwracając uwagi na tuż obok przechodzących, kilku uderzeniami kłów wyostrzonych przecinają z niebywałą wprawą skórę na brzuchu końskim i ze spokojem wytrawnych smakoszy zanurzają się rytmicznie w okropnej otchłani.

Deszcz siecze ciągle to z jednej, to z drugiej strony. Chwilami wiatr ucicha zupełnie — wydaje się, że zbiera siły, aby uderzyć w nowym paroksyzmie wściekłości.

Po kilku wiorstach męczącej drogi mijamy las i zjeżdżamy z szosy na równą, trzy razy szerszą od poprzedniej drogą, po której bryczka nasza toczyła się szybko.

Jest to droga, którą ubiły kopyta koni kawalerskich, wygniotły kota armatnie i udeptały nogi wielu tysięcy żołnierzy. Tędy cofano się, tędy ścigano nieprzyjaciela, który o kilkanaście wiorst ztąd uchodził w popłochu.

Nowa droga przecina wązkie, długie płuzy chłopskie: ścierniska, podorywki albo pola niewykopanych

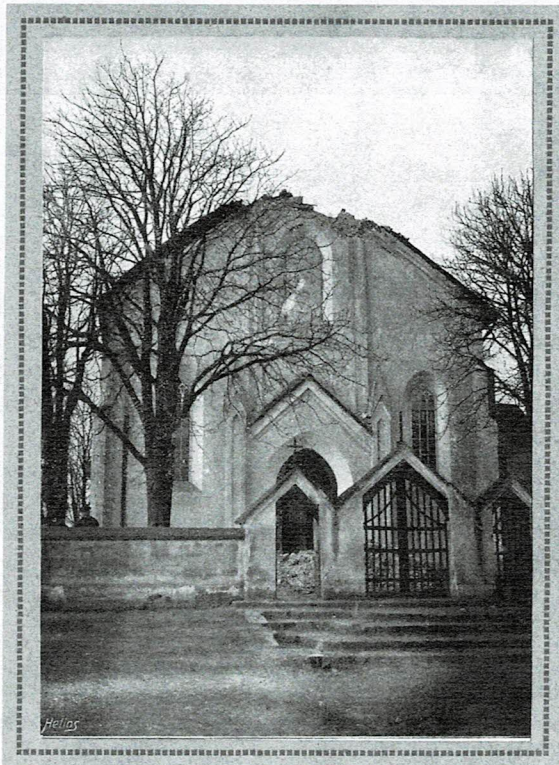
kartofli. To znowu biegnie długo po wielkich, szerokich łanach dworskich, a potem omija łukiem zabudowania, wsie całe i wreszcie wpada jak w zator, w wąwóz pomiędzy dwiema wyniosłościami...

Na tej drodze po raz pierwszy spotykamy mieszkańców tych okolic. Są to zgarbione postacie chłopów i dziewcząt, otulonych płachtami i uzbrojonych w motyki, którymi z trudem rozkopują ujeżdżoną drogę, aby wyrwać z jej wnętrza choć trochę kartofli, tego jedyne go dobytka żalosnych nędzarzy.

Dojeżdżamy do pierwszej wsi, która gorzała już w krwawym pożarze wojny. Zdaleka widać okaleczone rumowisko kościoła, zbombardowanego pociskami ciężkich dział nieprzyjacielskich. Zostały tylko dwie ściany podziurawione szrapnelami, porozbijane granatami. Na szczycie jednej z nich ocalał krzyż pozłacany, który widać daleko z każdej strony. Za lada podmuchem wiatru sypią się zewsząd połupane kawałki cegieł, długie płyty tynku i spadają z łoskotem na wielkie, bezkształtne rumowisko, podobne zdaleka do mogiły. Zaraz za kościołem po lewej stronie widać wyciętą aleję modrzewiową. Olbrzymie drzewa leżą równolegle obok siebie tak, jakby ktoś poukładał przy sobie zwłoki potwornych rozmiarów. Ich wspaniałe konary, pełne przepysznej piękna, rozpostarły wiotkie gałęzie na ziemi. Każdy przechodzień, który omija wyboistą drogę, depce je bezlitośnie, każdy wóz obryzguje brudną, cuchnącą wodą z przydrożnej kałuży. Znikła bez śladu ich bujna, soczysta zieloność — leżą zgniecione i sponiewierane, tylko kilku ocalałych towarzyszy szumi ponuro nad ich głowami.

W ogrodzie dworskim można obejrzeć dokładnie wszelkie ślady pocisków armatnich najrozmaitszego kalibru i gatunku. Drzewa potrzaskane, pokaleczone, podziurawione na wylot stoją z pogruchatymi konarami, albo podcięte u samych korzeni padły na olbrzymie doły ziemi, jakby cyrklem wykreślone, jednym uderzeniem granata wyrwane. Gdzieś tam te ślady straszliwej siły wybuchowej stały się przypadkowymi mogiłami, w których zasypało ziemią po kilkunastu nieboszczyków. Zdobią te miejsca skromne krzyże z dwóch patyków, najczęściej sznurkiem związanych.

Dwór zniszczony zupełnie. Ganek na słupkach wygląda jak kaleka, który chwieje się na nogach i niepodtrzymywany przez nikogo straci resztę sił i runie na ziemię. Okna tam i owdzie pozabijane deskami przez żołnierzy, którzy tu nocowali. Reszta o potłuczonych szwach i ramach wyrwanych z zawiasami pozwala zajrzeć do środka, gdzie z każdego kąta wieje pustka i zniszczenie. Ze ścian pozdzierano pasy tapet, z podłóg oderwano

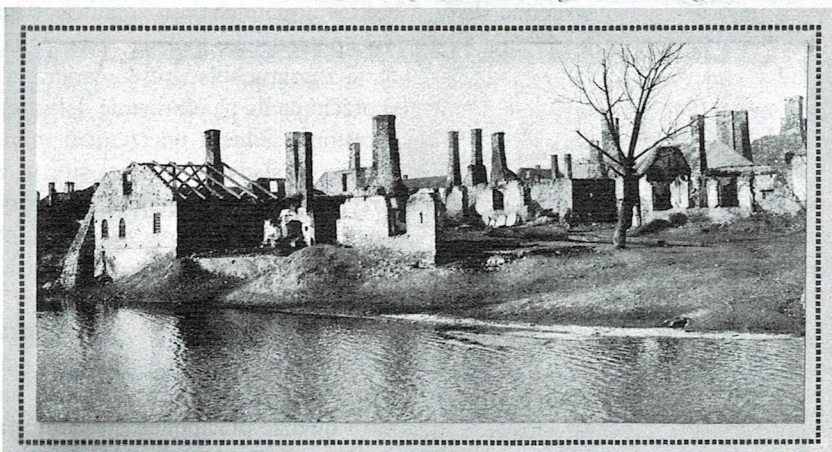


(fot. z albumu „Polska w roku 1914/15”)

Kościół w Cielądzu

tafle posadzki — tylko gdzieniegdzie mebel połamany z pogruchotanymi nogami świadczy o lepszej przeszłości. W jednym z pokojów stoi fortepian, który zwraca moją uwagę. Wszystkie struny są pozrywane, a czarne klawisze powycinane zostały z zadziwiającą systematycznością.

Dokoła dworu, na drodze i trawnikach walają się stare książki, podarte na strzępy ryciny, sztychy wartościowe. Wszystko to zmieszane jest razem, zsiekanie deszczem, zdeptane ciężkimi żołnierskimi butami, poprzebijane na wylot kopytami końskimi. Wiele mebli



(fot. z albumu „Polska w roku 1914/15”)

Ruiny Drzewicy

znajduje się w okopach, które ciągną się długą linią przed dworem w ogrodzie i biegną dalej polem buraczanem. Tu i w pobliskiej okolicy znajdowałem niejednokrotnie w okopach i wałach ziemnych charakterystyczne dla niedawnej epoki meble mahoniowe i jesionowe, które dziś jeszcze nadają polskim dworom niezatarte piętno przeszłości. Znalazła się tu nawet zupełnie dobrze zachowana, pięknie rzeźbiona poręcz kanapy w stylu Louis Philippe, której użyto, jako podpory przy sypaniu szańców, osłaniających żołnierzy od kul szrapnelowych.

Począwszy od tego miejsca, gdzie pomiędzy kupami gruzu sterczą dwie walące się ściany parafialnego kościoła, jedzie się pomiędzy polami, porytymi okopami, pomiędzy wsiami i osadami niegdyś ludnymi, z których ani jedna nie pozostała chata. Widzi się lasy zniszczone pociskami, wyrąbaną młodzież, zgliszcza dworów, stajni, stodół i spichrzów, widzi się połamane narzędzia rolnicze, zboże niewymłócone, gnijące na drogach, sterty i stogi porozwalane i porozciągane z powrotem podczas drugiego żniwa w okopach nieprzyjacielskich. Pola zasiane, świeżą runią oziminy pokryte, są zjawiskiem najzupełniej niespodziewanem. Na ludnych niegdyś drogach rzadko spotyka się kogokolwiek, oprócz wojska. Czasami tylko zaturkocze drabiniasty wóz chłopski, zaprzężony w mizerne chabety i przemyka się trwożliwie bocznymi drogami.

Ludzie zniknęli gdzieś bez śladu. Jedzie się nieraz długo wśród pól, na których zamarło wszelkie życie. Ani jeden pług nie orze tej ziemi urodzajnej, ani jeden siewca, nie rzuca w jej łono ziarna. Zgliszcza chałup stoją opuszczone wśród pól samotnych — otoczone drzewami, których czarne, opalone gałęzie sterczą jak ręce błagalnie ku niebu wyciągnięte.

Czasami tylko przejeżdżając drogą słyszy się niespodziewanie płacz dzieci i głosy ludzkie, wychodzące z pod ziemi. To jacyś mieszkańcy wsi spalonej kryją się przed słońcem po dołach, wygrzebanych naprędce, albo szałasach, sklepionych z kilku od pożaru ocalałych desek...

W różnych miejscowościach zwiedzałem okopy. Zostały one wszędzie jako żałobna pamiątka dla wszystkich właścicieli spalonych dworów i zniszczonej ziemi, zostały jako żywe wspomnienie tych chwil, o których mówi się:

— Niechby już nigdy nie wróciły.

Najciekawszy widok przedstawiają one tam, gdzie na pozycjach najdalej wysuniętych walka trwała przez długi czas.

Są to nieraz prawdziwe miasta podziemne, warownie niewidoczne zdaleka, połączone ze sobą rozległą komunikacją, która pozwala doskonale, bez zwrócenia uwagi wroga, podprowadzać do boju świeże siły i wycofywać zużyte. Wielkie, na kilka wiorst ciągnące się rowy,

a raczej kurytarze podziemne, biegnące po polach wężowymi skrętami, przecinające się ze sobą nawzajem, łączą linię ognia z rezerwami, prowadzą do schronisk wydrążonych gdzieś jak jaskinie. Czasami te linie długie i różnorodne zbiegają się w jednym punkcie, jak nici w jednej ręce.

Jest to widocznie miejsce, gdzie znajdował się dowódca kierujący bitwą. Kiedy patrzyłem na te miejsca ze szczytu większej wyniosłości miałem wrażenie, że przyglądam się jakiemś olbrzymiemu, podziemnemu kretowiskowi, które kataklizm potworny ukazał na powierzchni ziemi.

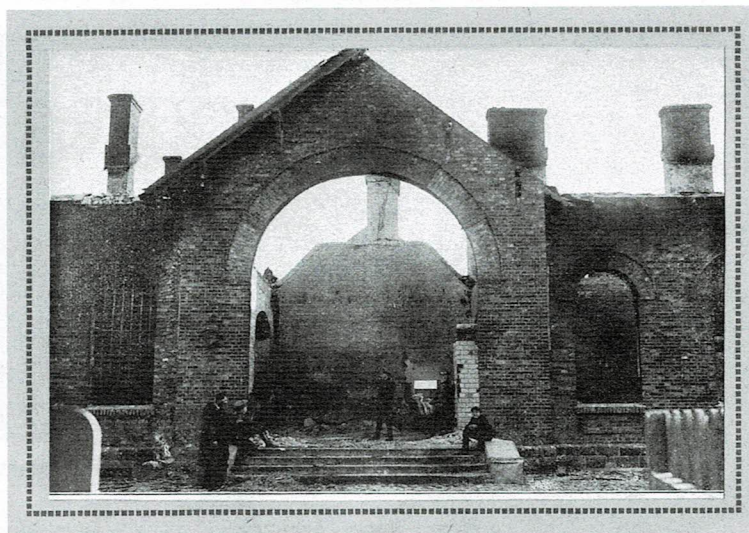
Bezludne, opustoszałe, stygmatem ciszy śmiertelnej napiętnowane okopy wrzynają się między pola uprawne, ryją się po ścierniskach, których nikt nie miał czasu zaorać, przebiegają przez łąki bujne, kryją się po parowach, pełzną pod mostami i wreszcie wpadają gdzieś w ciemną gęstwinę lasu. Jedne z nich oznaczają walkę, drugie odwrót umocniony szybko przez pionierów naprzód wysłanych. W niektórych armia rosyjska po wyparciu przeciwnika okopała się ze strony przeciwnej i nadała im kształt pozornie dziwaczny i niezrozumiały. Strzelano widocznie z transeji, opierając karabiny na zasłonach, broniących przedtem głów żołnierzy od kul karabinowych. Gdzieś widać małe dołki, rzędem długim biegnące. Wykopali je kilku uderzeniami łopaty żołnierze atakujący, zmieniający swoje pozycje, pracę naprzód. Na krótką chwilę przypadli do ziemi, aby niebawem podnieść się znowu i z bagnietem w ręku uderzyć na osłabionego i zdemoralizowanego przeciwnika.

Daleko za blindażami, starannie zbudowanymi z gałęzi, pokrytych darnią, widać okopy artyleryjskie. Jedno, drugie, trzecie i czwarte półkole...

To znaczy jedna bateria. Dalej druga. Za nimi stanowiska jaszczyków podobne z kształtu, ale mniej kunsztownie wykonane.

Widziałem z bliska taką pozycję „wymacaną” przez artylerię rosyjską. Była poprostu poryta dokoła straszliwymi uderzeniami granatów, które opasały ją śmiertelnym kołem. Jeden z pocisków spowodował widoczny wybuch jaszczyka. Skorupy eksplodujących szrapneli usiały pole tak gęsto, że cała przestrzeń lśniła się w promieniach słońca połyskiem stali. Pogruhotany w drzazgi jaszczyk stał wbity w ziemię, oparty o jedno koło, zasypywany mosiężnymi gilzami, które potworna siła wybuchu poskręcała w najrozmaitsze fantastyczne kształty. Z boku leżał pokryty do piersi ziemią trup kanoniera austriackiego w szarym szynelu, z twarzą czarną, opuchłą już od zgnilizny.

Okopy piechoty przeprowadzano bardzo często na skrajach lasów, gdzie pionierzy mieli pod ręką doskonały materiał w młodych zagajnikach. Bardzo często zostały one wycięte zupełnie. Smutny jest widok lasu takiego, gdzie młode drzewka pościnała siekiera pionierska, a wielkie rozłożyste konary pogruhotwały gra-



(fot. z albumu „Polska w roku 1914/15”)

Łowicz – dworzec

naty, potrzaskały szrapnele i podziurawiły kule karabinowe. Spotyka się w jego głębi budowle nigdy nie widziane, które na pierwszy rzut oka wywierają wrażenie jakiejś osady ukrytych w lesie pierwotnych mieszkańców. Pionierzy austriaccy i niemieccy budowali nieraz na początku kampanii prawdziwe mieszkania dla swoich oficerów i żołnierzy, kunsztowne szałaszy, obficie zbożem



(fot. z albumu „Polska w roku 1914/15”)

Skierniewice – zniszczony dworzec



(fot. z albumu „Polska w roku 1914/15”)

Mogiły żołnierskie pod Łowiczem

niemłóconem wyścielone, dachem z gałęzi pokryte i osłaniane matami kunsztownie plecionymi.

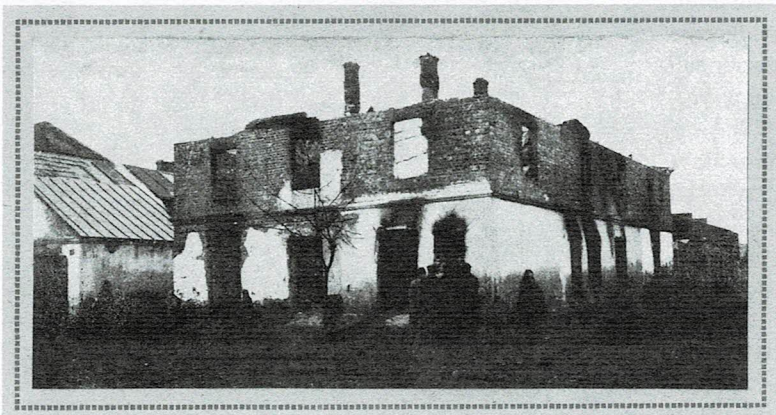
A dokoła tych pozycji na polach i w samych okopach pełno niewystrzelonych jeszcze naboży, ładownic, płaszczów żołnierskich, manierek, naczyń kuchennych, czapek, żółtych tornistrów, torb, łopat, siekier. Co kilka kroków leżą porzucone karabiny, bagnety, rewolwery, tu i owdzie pasy od karabinów maszynowych, worki konserw, nienaruszone jaszczyki artyleryjskie, pełne niewystrzelonych pocisków.

Jak w kalejdoskopie fantastycznym zmienia się to straszliwe widowisko.

Przy drogach, na skrajach lasów, na polach, wszędzie widać mogiły.

Małe, wykopane na prędcę, z krzyżem, pospiesznie sklecone albo wielkie kopce, w których grzebano poległych bez różnicy, przesypując tylko jedną warstwę ciała jedną warstwą wapna.

Często podczas zwiedzania okopów uderzy nagle nieznosny, słodki zapach zgnilizny.



(fot. z albumu „Polska w roku 1914/15”)

Zgierz

W tranzejach, okopach, tu i owdzie ziemią zasypanych, widać nogi w butach, albo kawałek szarego munduru.

Czasami znajduje się miejsca, zasiane listami, kartami korespondencyjnymi, notatkami, raportami wojskowymi, koperkami. Wydaje się jakby wiatr jesienny przyniósł w jedno miejsce te wszystkie żałosne pamiątki. Są tam listy pisane we wszystkich językach. Trudno odcyfrować te kartki, splótkane deszczem i pokryte błotem. Jedne z nich były przysłane od siostr, braci, żon, matek i przyjaciół; drugie pisano do nich. Często znajduje się listy, urwane w środku zdania, a obok nich leży czapka, pełna zakrzepłej krwi.

To znowu jesteśmy pośrodku pobojo-wiska, które zdaje się ociekać jeszcze krwią świeżą.

Dokoła nas ciągną się w różnych, kierunkach okopy, przecinają się tranzeje, grodzą niemal na każdym kroku drogę trupy ludzkie i ścierva końskie, wszędzie widać jeszcze zeszywniałe ciała zabitych żołnierzy w pozycji klęczącej lub stojącej, tak jakby teraz jeszcze gotowi byli do strzału i walki.

Dalej piętrzy się stos trupów ułożonych bezładnie, z widocznym pośpiechem. Z pośród gmatwaniny szarych płaszczów, mundurów krwią przesyconych, czapek, tornistrów i torb, pomiędzy stęzałymi w żałosnym bezruchu rękami i nogami jednych wyglądają straszne, potwornie zniekształcone twarze drugich. Są tu czaszki rozłupane zupełnie odłamkami granatów i szrapneli, są głowy z dziurami wielkości pięści, umazane mózgiem z krwią pomieszanym. Niekiedy widać płat kości ciemieniowej lub czołowej odłupany tak misternie, jakgdyby chodziło tylko o pokazanie ciekawemu widzowi konstrukcji zwojów mózgowych. Czasami twarz ze skóry odarta, napiętnowana jest już straszliwym uśmiechem kościotrupa o wyszczerzonych zębach i zapadłych oczodołach – uśmiechem, który zdaje się wypełzać powoli z tych ciał niepogrzebanych, jako widmo znikomości wszechrzeczy.

Straszliwe widowisko!

Może kiedy ruń świeża z wiosną szare, beznadziejne pola pokryje – może to wszystko jak widmo ponure przepadnie.

Tylko na mogiłach bujna trawa wyrośnie, a na tem miejscu, gdzie łopaty pionierskie i granaty się ryły, przez długie lata ziarno nie zejdzie. I las będzie się skarżył pociętymi pieńkami gibkich brzózek i pogruchotanymi konarami starych dębów.

(Uwaga: pisownia autentyczna; zdjęcia pochodzą z albumu: *Polska w roku 1914/1915. Cz. 1. Pobojo-wisko*, Wyd. E. Wende & Ska, Warszawa 1915, którego wstęp autorstwa St. Dzikowskiego wcześniej przytoczyliśmy – przyp. Red.)

Stowarzyszenia obcokrajowców

Wielka trzypiętrowa kamienica z czerwonego kamienia położona przy ul. Piotrkowskiej 275 nosi u szczytu datę budowy 1913 r. oraz napis: „BETHANIE”. Encyklopedia Orgelbranda z 1898 r. objaśnia słowo „Betania” następująco: „1) w starożytności miasteczko pod Jerozolimą, u stoku góry Oliwnej, gdzie Zbawiciel w domu Marty i Marii wskrzesił ich brata Łazarza, obecnie zwane El-Azarigeh, ma 500 ludności, 2) miejsce za Jordanem, gdzie św. Jan chrzczył i nawracał do pokuty”.

Pod takim to więc religijnym hasłem stanął okazały gmach wybudowany przez czeskie stowarzyszenie o charakterze filantropijno-towarzyskim „JEDNOTA”. Stowarzyszenie to jednoczyło Czechów, w zasadzie poddanych austriackich. O charakterze jego świadczy wydawane przez „Jednotę,” czasopismo: „Česko-Ruské Listy – náboženský evangelický časopis. Měsíčník”. Pisma tego wyszło zaledwie kilka numerów w 1907 r., niestety, nie zachował się ani jeden nawet w czeskich bibliotekach, toteż nie można nic powiedzieć o jego wyglądzie i treści. Redakcja miesięcznika mieściła się w prywatnym mieszkaniu prezesa B. Procházky przy ul. Radwańskiej 5. Są pewne przesłanki pozwalające przyjąć, że p. Procházka redagował swój miesięcznik w duchu ideologii braci czeskich, a ilość Czechów w Łodzi, łącznie z poddanymi rosyjskimi, oceniano wówczas na 10 000.

Zezwolenie na budowę otrzymała „Jednota” w dniu 28 czerwca 1911 r. Budowa trwała dwa lata, o czym świadczy data 1913 widniejąca na szczycie budynku. Projektantem i kierownikiem budowy był inż. Romuald Miller.

Jak już wspominałem, „Jednota” skupiała wokół siebie łódzkich Czechów. Do wybuchu pierwszej wojny światowej istniało zresztą w Łodzi więcej podobnych stowarzyszeń – a więc poddanych niemieckich, austriackich, belgijskich itd., które jednocześnie poddanych danego państwa prowadziły działalność częściowo charytatywną, a częściowo towarzyską. Szczytem działalności takiego stowarzyszenia była uroczystość w dniu urodzin głowy państwa połączona z częścią artystyczną i występami dzieci, które obdarowywano tanią garderobą i słodyczami. Zakończeniem jej było wielkie przyjęcie, w którym brał również udział konsul. Na drugi dzień prasa łódzka miała temat do opisywania toalet pań. Dodatkowo, wedle starego przysłowia: „i Panu Bogu świeczkę i diabłu ogarek”, stowarzyszenia urządzały takie same uroczystości w dniu 6 maja, tj. w dniu urodzin imperatora Mikołaja II.

Pierwsza wojna światowa jakby ostrym nożem przecięła błogi żywot tych stowarzyszeń. W dniu 10 sierpnia 1914 r. uciekła z Łodzi carska policja i poczta. Po trzech dniach policja wróciła – jak

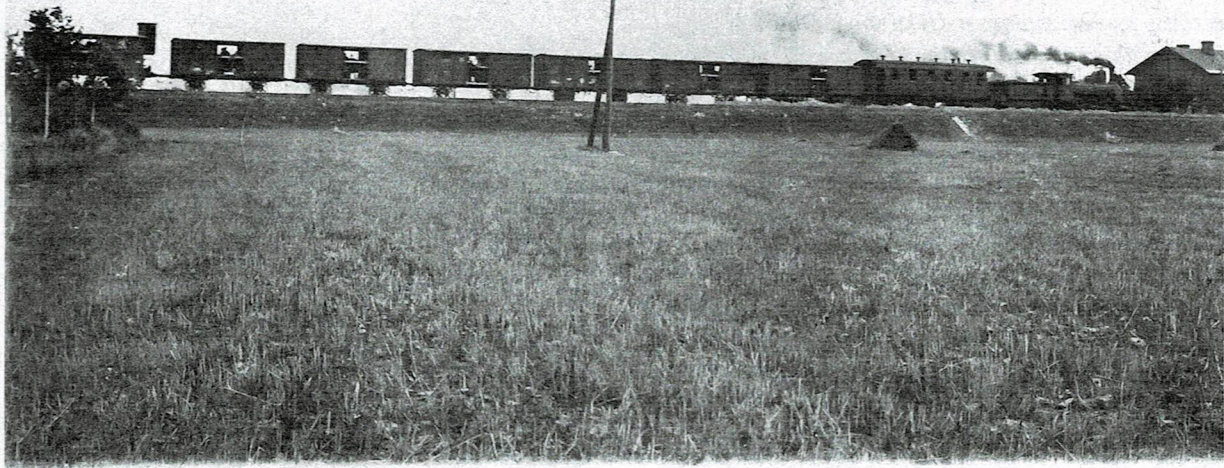


(fot. z arch. CFK PTTK w Łodzi)

Łódź, ul. Piotrkowska 275

w kawiarniach żartowano – aby zainkasować zaległe łapówki, faktycznie jednak, aby wywieźć poddanych wrogich państw. Mężczyzn w wieku od 19 do 45 lat wywożono w głąb Rosji lub na Sybir, kobiety i dzieci oraz mężczyźni powyżej lat 45 odsyłano w stronę terytorium zajętego przez wojska niemieckie. Łapano ludzi wprost na ulicy lub wyciągano z domów i odstawiano na dworzec kolei Fabryczno-Łódzkiej, skąd odsyłano ich w kierunku Warszawy. Poddanym austriackim słowiańskiego pochodzenia władze carskie pozwoliły na składanie podań o nadanie obywatelstwa rosyjskiego; złożono ich około 400. Składających podania zostawiano na razie na miejscu.

Ilość wywiezionych oceniano wówczas na dwa do dwóch i pół tysiąca. Opis takiego przymusowego wysiedlenia zostawił Wojciech Salwa, który zatrzymany w tramwaju i odprowadzony do cyrkułu przy ul. Rozwadowskiej (Zamenhofa) 8 przesiedział w nim całą noc: „Opisywać pożegnania w cyrkułe nie będą



(z arch. Andrzeja Danowskiego)

Wyjazd obcych poddanych z Łodzi, 1914 r.

– pisze – gdyż byłoby to ponad me siły. Noc tę spędziliśmy niczym śledzie, gdzie mimo wszystko prześladowała mię wprost melodia z modnej wówczas operetki:

*Ta noc, ta nasza pierwsza noc,
Ach, ileż ona upojeń da...*

Niestety, brak było najprymitywniejszych warunków do upojeń, gdyż po nocy spędzonej w cyrkułe, zaraz po południu kazano nam zbierać się w drogę.

Po przeprowadzeniu i ulokowaniu nas w wagonach na Dworcu Fabrycznym, odtransportowani pod silną eskortą, przyjechaliśmy na punkt zborny przymusowych emigrantów na Pragę do Warszawy, gdzie zastałiśmy już kilkaset osób przybyłych uprzednio”.

Salwa miał przy sobie zaledwie 30 rubli, funt czekolady i bochenek chleba, wielu znajdowało się jednak w znacznie gorszej sytuacji, nie mając ani grosza, ani też żadnego bagażu, gdyż w transporcie znaleźli się tak, jak ich zatrzymano na ulicy. W nocy załadowano wszystkich do pociągu, w którego składzie znajdowało się już kilka wagonów z ewakuowanymi przestępcami kryminalnymi. Pociąg wlokł się szereg dni i nocy przy akompaniamencie awantur i kradzieży dokonywanych przez niemiłych towarzyszy. Pierwszy postój wypadł w Czelabińsku na Uralu, następny w Irkucku, gdzie wszystkich ulokowano w okropnych warunkach w starym więzieniu. Po tygodniu przewieziono więźniów do więzienia w Czycie, a później do więzienia w Nerczyńsku nad chińską granicą. Tu oznajmiono więźniom, że są

wolni i mogą się urządzać w mieście, jednak z obowiązkiem meldowania się w policji raz na tydzień. Kto nie ma środków, może zamieszkać w koszarach, gdzie będzie otrzymywał 20 kopiejek dziennie. Takie to były wojenne przeżycia wielu łodzian.

Wojciech Salwa to ciekawy człowiek, któremu warto poświęcić kilka słów. Pochodził z Galicji, ojciec jego był dworskim ogrodnikiem koło Sądowej Wiszni, niedaleko Lwowa, on sam też został ogrodnikiem. Do Łodzi przybył na kilka lat przed wybuchem pierwszej wojny światowej, gdzie szybko się usamodzielił. Miał pięć sklepów w różnych dzielnicach miasta, dwa przy Piotrkowskiej dla bogatych fabrykantów, dwa na Bałutach dla klienteli żydowskiej, jeden na Główniej dla drobnych kupców i rzemieślników. Był entuzjastą piękna, które widział przede wszystkim w kwiatach, niezrównanym mistrzem w kompozycjach kwiatowych, które na wystawach ogrodniczych wabiły oczy pięknem barw i skłaniały do zastanowienia się nad ukrytą w kompozycji myślą. Był też entuzjastą teatru i wybitnych artystek, którym nie szczędził kwiatów i koszuw ze słodyczami. Swoje przeżycia opisał w książce pt. *Z kwiatem przez kraje i ludzi 1912–1917*. Zmarł w czasie drugiej wojny światowej w Krakowie.

(Tekst udostępniła wnuczka Autora, Barbara Popławska)

Izabela Rucińska

Malarka na Wielkiej Wojnie



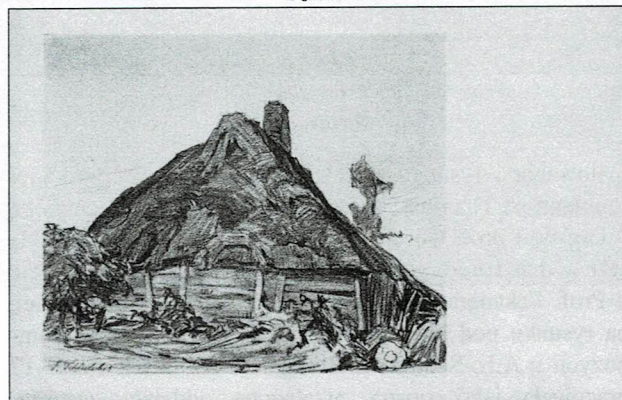
(pocztówka ze zbiorów Jana Rucińskiego)

Pejzaż



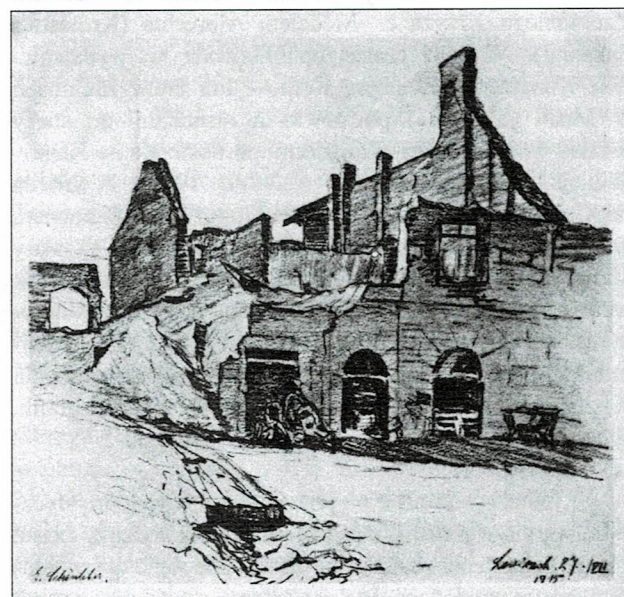
(pocztówka ze zbiorów Jana Rucińskiego)

Szałas



(pocztówka ze zbiorów Jana Rucińskiego)

Malszyce



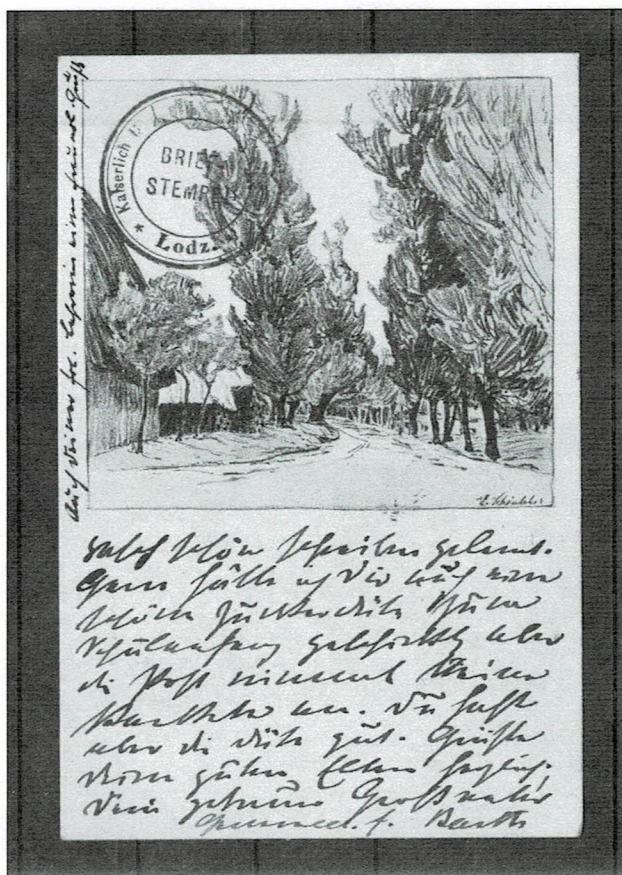
(pocztówka ze zbiorów Jana Rucińskiego)

Lewicz po ostrzale

Czytając relacje z okresu I Wojny Światowej znajdujemy przede wszystkim świadectwa pozostawione przez mężczyzn. To oni byli żołnierzami na froncie, lekarzami, dziennikarzami, fotografami. Gdzieś w tle pojawiają się ich matki, żony, siostry czy narzeczone. Jeśli byli ranni, to opiekowały się nimi siostry sanitariuszki – często wolontariuszki z tzw. dobrych rodzin, które uważały, że tak należy czynić w czasie wojny.

Wyjątek stanowi postać Elisabeth Schönleber – malarki, która postanowiła zostać sanitariuszką. Pozostawiła ona bowiem po sobie swoisty zapis wojny pozycyjnej widzianej kobiecym okiem i takąż wrażliwością. Śledząc jej kolejne rysunki wydane w Niemczech jako seria pocztówek wojennych, przechodzimy wraz z nią przez szlak wojenny wiodący przez tereny obecnego województwa łódzkiego i warszawskiego. Odnajdujemy zachwyt nad urokliwym krajobrazem, jak również okrucieństwa wojny, które powodują ogólne zniszczenie i niebyt.

Oto krótki życiorys **Elisabeth Schönleber (1877-1960)** Urodzona 03.03.1877 w Zwickau (Saksonia), córka Dr. ing. h.c. Theodora Schönleber, członka Tajnej Rady w Ministerstwie Finansów Dreźnie, i Marie z domu Wagner. Kształciła się w latach 1884–1894 kolejno w szkołach dla dziewcząt w Zwickau (stopień podstawowy), Zittau (szkoła średnia) i Dreźnie (szkoła wyższa), a następnie odbyła szkolenie jako malarka-grafik w Miejskiej Szkole Rysunkowej w Dreźnie (4 lata). Kształciła się w kierunku



(pocztówka ze zbiorów Jana Rucińskiego)
Zielkowitz

malowania i rysunku krajobrazu oraz kwiatów pod kierunkiem: A.Thamma – Drezno, prof. Otto Altenkircha – Drezno i prof. Gustava Schönleber – Karlsruhe. Odyła staż w dziedzinie ryciny w Akademii Sztuki w Stuttgarcie u Prof. Eckenera. Odyła także szkolenie dla nauczycieli na rysunku pod kierunkiem prof. Kolb oraz lekcje kompozycji u A.L. Schmitt w Stuttgarcie. W latach 1915–17 pracowała jako siostra przełożona oddziału gastrologicznego (prawdopodobnie w szpitalu) w ramach dobrowolnej służby wojennej. Została odznaczona Medalem Czerwonego Krzyża i Medalem Albrechta (Królestwa Saksonii). W tym czasie opublikowała w wydawnictwie Kunstverlag Reinhard Rothe – Inh Franz Muhlbach w Miśni (Saksonia) pocztówki z rysunkami ze strefy działań wojennych, w tym „domy po ostrzale na Kaiser-Wilhelm-Platz w Lowitsch” (27 VII 1915). Powróciła do Korntal prawdopodobnie w 1919 roku, wtedy to bowiem jej ojciec kupił tamże dom przy NeuhaldensträÙe 29 (stary numer 235). Od 1921 roku pracowała w sektorze prywatnym sztuki w szkole dla dziewcząt w Korntal, utrzymując się z pensji nauczycielskiej. W 1942 roku oznajmiła, że kończy pracę w szkole z przyczyn zdrowotnych. Następnie pracowała jako niezależna malarka-grafik. Zmarła w dniu 8 lutego 1960 roku w Leonbergu.

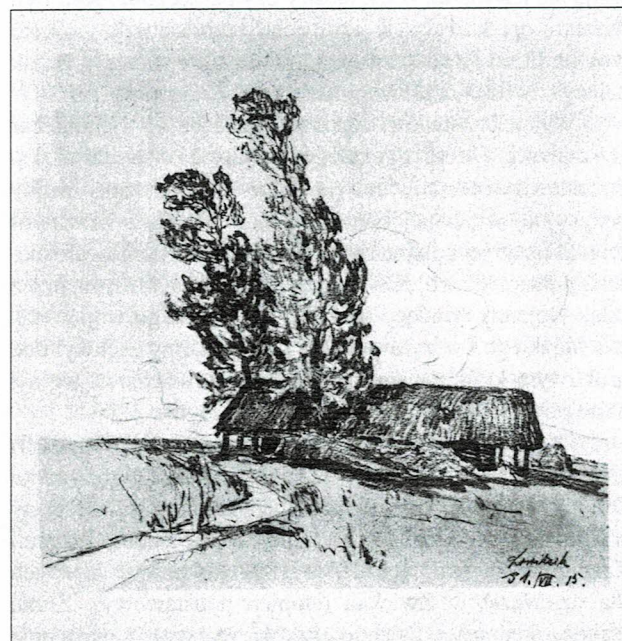
Rysunki wykonane na potrzeby pocztówek artystycznych z motywami z Łowicza i okolic pochodzą z czasu, gdy E. Schönleber pracowała (prawdopodobnie w szpitalu) jako siostra przełożona. Być może tenże szpital polowy stacjonował wtedy w Łowiczu, ale obecnie trudno jest to usta-



(pocztówka ze zbiorów Jana Rucińskiego)
Wiatrak pod Sochaczewem

lić na pewno. Prezentujemy na łamach „Wędrownika” wybrane grafiki, które zostały wydane jako pocztówki wojenne.

PS: Jeśli ktokolwiek z Czytelników wie coś więcej na temat Elisabeth Schönleber i jej twórczości – zwłaszcza „wojennej” – proszę o kontakt na adres Redakcji.



(pocztówka ze zbiorów Jana Rucińskiego)
Okolice Łowicza

W KRĘGU PTTK

Konkurs fotograficzny

"CIESZYŃSKIE BEZ GRANIC"

Czas trwania konkursu: 1.04.2014r.-3.11.2014r.

Wystawa prac konkursowych: GALERIA KRAJOZNAWCZA PTTK W ARSZAWIE

Regulamin oraz więcej informacji na stronie: WWW.KFSTART-PTTK.CBA.PL
oraz w siedzibie ODDZIAŁU PTTK „BESKID ŚLĄSKI” W CIESZYŃNIE (UL. GŁĘBOKA 56)

Cel konkursu: PROMOWANIEM POWIATU CIESZYŃSKIEGO ORAZ ZAOLZIA NA TERENIE CAŁEJ POLSKI W FORMIE FOTOGRAFICZNEJ ORAZ IMPREZ TURYSTYCZNYCH I ZDARZEŃ ZWIĄZANYCH Z TURYSTYKĄ NA TERENIE POWIATU CIESZYŃSKIEGO ORAZ ZAOLZIA.

Serdecznie zapraszamy !!!

Sponsorzy:

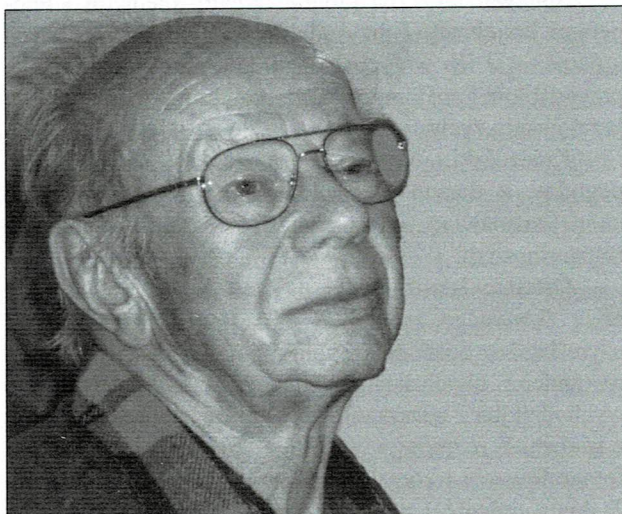


Organizatorzy:



Mirosław Zbigniew Wojalski

Zmarł Bohdan Bazyliński



(fot. Mirosław Zb. Wojalski)

Bohdan Bazyliński

Urodzony 7 lipca 1929 r. w Łodzi, zmarł 24 stycznia 2014 r. także w Łodzi. Emeryt. Pracował w łódzkich biurach projektowych dokumentując obiekty miasta. Fotoamator, od 1973 r. członek Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego. Fotograf – krajoznawca. Członek PTTK od 1976 r., a uprawnienia instruktora fotografii PTTK (nr 110) uzyskał także w 1976 r.

Uczestniczył w kilkunastu Forach Fotografów Krajoznawców PTTK odbywających się w całej Polsce. Należał do organizatorów V Forum w 1977 r. w Łodzi.

Członek Komisji Fotografii Krajoznawczej PTTK Okręgu (później Zarządu Wojewódzkiego) PTTK w Łodzi.

Współpracowałem z Bohdanem przez niemal 20 lat w Klubie Fotografii Krajoznawczej Łódzkiego Oddziału PTTK, którego był członkiem założycielem i wiceprezesem. Również współpracowałem z nim w Komisji Fotografii Krajoznawczej.

Wraz z Waldemarem Dońcem brał udział w tworzeniu Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK w Łodzi.

W wydanym w 2000 r. przez CFK PTTK na zlecenie ZG PTTK albumie „Polska. Fotografia krajoznawcza” znalazł się jego biogram i zdjęcia.

Uczestniczył w licznych plenarach Klubu Fotografii Krajoznawczej Łódzkiego Oddziału PTTK, ale także Wojewódzkiej Komisji Fotografii Krajoznawczej i organizowanych przez Komisję Fotografii Krajoznawczej ZG PTTK np. w Płocku i Sandomierzu w 1976, Toruniu w 1977, w Kazimierzu Dolnym w 1978, w Czorsztynie w 1979, w Sobótce i Pokrzywnie w 1980, w Szczyrku i Lublinie w 1981, Piotrkowie, Boguszycach koło Rawy Mazowieckiej i Gołuchowie w 1982 (w stanie wojennym), na Ziemi Wieluńskiej w 1983 i innych.

Fotografował zarówno na materiałach czarno-białych jak i barwnych, w tym przezroczeniach barwnych.

Specjalizował się w fotografowaniu przyrody. Drugim zasadniczym tematem jego zdjęć była architektura, szczególnie zabytkowa.

Swoje zdjęcia prezentował m.in. na wystawach indywidualnych i zbiorowych np. „Secesja łódzka”, „Baranów”, „Sandomierz”, „Cmentarz żydowski w Łodzi” a także w publikacjach, najczęściej w „Wędrowniku”.

Przezrocza prezentował na konkursach i przeglądach, gdzie zdobywał nagrody i wyróżnienia, m.in.:

- Na konkursach udźwigniętych przezroczy krajoznawczych „Diakraj”;
- Złote i srebrne medale na Międzynarodowym Biennale Fotografii Przyrodniczej w Poznaniu w latach 1988,1990;
- Brązowy medal Polskiej Federacji Stowarzyszeń Fotograficznych na XII Biennale Fotografii Krajoznawczej „Zabytki” organizowanym w Zamościu w 1989 r.;
- I nagroda za wystawę o architekturze Kalisza w konkursie organizowanym przez ZW PTTK w Kaliszu w 1990 r.;
- Wyróżnienie na Konkursie Fotografii Przyrodniczej „Biosfera” w Lublinie.

Zaprojektował wiele znaczków organizacyjnych rajdów PTTK Łódź „Łysogóry”, „Sudecki”, „Sądecki” i inne, szczególnie organizowane przez KTG „Kosówka” w latach 1983-1990.

Od 1980 r. do 1990 r. był członkiem zespołu redakcyjnego „Wędrownika”.



(fot. Bohdan Bazyliński, z arch. CFK PTTK w Łodzi)

Ożarów, 1992 r.

Wyróżniony przez KFK ZG PTTK:

- Medalem 75 Lat Fotografii Krajoznawczej PTK-PTTK,
- Medalem im Jana Sunderlanda.

Za działalność społeczną i twórczą został odznaczony:

- Odznaką Zasłużony Działacz Kultury,
- Srebrną Odznaką Zasłużony Działacz Turystyki,
- Srebrną i Złotą Honorową Odznaką PTTK,
- Honorową Odznaką Miasta Łodzi,
- Złotą Honorową Odznaką Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego.

Wyróżniony w 2013 r. Nagrodą Honorową KFK ZG PTTK im. Fryderyka Kremsera.

Malował także na płótnie farbami olejnymi i temperami krajobrazy i przyrodę. Wszystkie swoje obrazy, a namalował ich w życiu ponad 250, rozdawał rodzinie, przyjaciółom i znajomym, także tym, którzy pomagali mu w ratowaniu życia.

Koleżeński, uczynny, zazwyczaj uśmiechnięty, pogodny, z dużym poczuciem humoru potrafił godzinami rozmawiać o arkanach fotografii i sprzęcie fotograficznym.

Ostatnie lata z uwagi na stan zdrowia wyłączyły go z aktywnego życia, nie tylko fotograficznego, nad czym bardzo bolał. Szczególnie pogorszył się jego stan po śmierci ukochanej żony Wiesławy. Właściwie nie wychodził już z mieszkania, a i w mieszkaniu poruszał się z trudem. Z rozmów wynikało, że bardzo mu brakowało fotografowania i kontaktów z przyjaciółmi i znajomymi. Z dumą oglądał i pokazywał nam przeróżne legitymacje wielu różnorodnych odznaczeń i same odznaczenia.

Ostatnie wyróżnienie – Nagroda im. Fryderyka Kremsera, którą mu wręczyliśmy 11 lipca 2013 r., bardzo go ucieszyło i poruszyło, znał długo osobiście wieloletniego Przewodniczącego Komisji Fotografii Krajoznawczej ZG PTTK Fryderyka Kremsera, który go zresztą wysoko cenił za zaangażowanie i dorobek fotografii krajoznawczej.

Pogrzeb na cmentarzu Zarzew w mroźny dzień 30 stycznia 2014 r. zgromadził wielu przyjaciół, znajomych, wielbicieli jego talentu. Uroczystość pogrzebowa miała charakter prywatny, nie uczestniczyły sztandary PTTK.

Egzekwiom towarzyszył stojący obok urny aparat fotograficzny dawnego typu, mieszkowy, duży. Aparat ten syn włożył do grobu wraz z urną.

VARIA

Między kulturą a turystyką

Już niespełna miesiąc pozostał do VIII edycji Ogólnopolskiej Konferencji „Kultura i turystyka – w kręgu wydarzeń”. Dokładnie w dniach 28–29 października uczestników Konferencji gościć będzie Filharmonia Łódzka im. Artura Rubinsteina. Wybór miejsca jest nieprzypadkowy. Otóż w tym roku Filharmonia obchodzi dwa jubileusze – 100. lecie swojego istnienia oraz 15. lecie „Kolorów Polski”, wędrownego festiwalu Filharmonii Łódzkiej, który w 2007 roku otrzymał Certyfikat Polskiej Organizacji Turystycznej za „Najlepszy Produkt Turystyczny”. W ramach tego – zgodnie już z tradycją – w pierwszym dniu Konferencji na uczestników czeka wieczór kulturalny, a będzie nim koncert z cyklu Kolor Non Stop, a na koniec uroczysty bankiet.

Hasło tegorocznej Konferencji „w kręgu wydarzeń” również nie jest przypadkowe. Wydarzenia zarówno dla kultury jak i turystyki stanowią nieodłączny element funkcjonowania. Są magnesem przyciągającym nie tylko miłośników kultury, ale także turystów. Wśród wydarzeń znajdują się zarówno te znane na całym świecie (megawydarzenia, wydarzenia wyróżniające) jak i lokalne organizowane dla mniejszych grup uczestników. Powodem zainteresowania nimi może być fakt, że zarówno na rynku kultury jak i turystyki występuje bardzo duże zróżnicowanie tego rodzaju przedsięwzięć począwszy od wydarzeń ściśle kulturalnych takich jak koncerty, festiwale (muzyczne, filmowe, teatralne), wystawy poprzez wydarzenia folklorystyczne, rekonstrukcje historyczne na wydarzeniach sportowych kończąc. Różnorodność tematyczna wydarzeń idzie w parze ze zróżnicowaniem ich rangi (międzynarodowe, krajowe, regionalne), skali (masowe, niszowe), form organizacyjnych (festiwale, wystawy, imprezy plenerowe, kameralne itp.) czy cykliczności (cykliczne, jednorazowe).

Między kulturą a turystyką można zaobserwować wyraźne dwustronne relacje, bowiem organizacja wydarzeń kulturalnych sprzyja rozwojowi różnych form turystyki, natomiast rozwój turystyki sprzyja przygotowywaniu nowych ofert, wśród których ważne miejsce zajmują



wydarzenia. Relacjom tym poświęcona będzie tegoroczna edycja konferencji, której istotnym elementem będzie dyskusja i wymiana poglądów na temat roli wydarzeń w kształtowaniu współczesnej turystyki (turystyka eventowa), a w szczególności produktów turystycznych wykorzystujących ten rodzaj atrakcji.

Podczas konferencji szczegółowej analizie zostaną poddane przede wszystkim:

- międzynarodowe i polskie wydarzenia kulturalne oraz ich wykorzystanie przez turystykę
- aktualne trendy w tematyce i sposobach organizacji wydarzeń
- potencjał i rola obiektów (zabytkowych, przemysłowych, sportowych i innych) oraz przestrzeni w organizacji wydarzeń kulturalnych i turystycznych
- wydarzenia oraz ich znaczenie w promocji turystycznej kraju
- znaczenie i konsekwencje (społeczne, ekonomiczne i inne) wydarzeń dla instytucji, miejscowości, regionów czy krajów

Aby uczestniczyć w tym wyjątkowym wydarzeniu wystarczy zarejestrować się na oficjalnej stronie Konferencji: www.konferencja2014.rotwl.pl

Koordynator konferencji:

Tomasz Durecki (tdurecki@rotwl.pl, 42 663 77 33)

(materiał prasowy ROTWL – przyp. Red.)

Wystawa „100. rocznica Operacji łódzkiej 1914 – 2014”

W dniu 11 listopada 2014 roku obchodząc będziemy setną rocznicę rozpoczęcia jednej z najbardziej krwawych operacji przeprowadzonych podczas I wojny światowej – Operacji łódzkiej. Na polach bitewnych w rejonie przeprowadzenia operacji dziennie traciło życie około 10 tysięcy żołnierzy, a liczba poległych z obu walczących stron na koniec osiągnęła 200 tysięcy zabitych. I to w okresie zaledwie trzech tygodni. Operacja łódzka przez niektórych sztabowców określona została najbardziej złożoną operacją manewrową I wojny światowej i warta jest godnego upamiętnienia oraz złożenia symbolicznego hołdu tym, którzy w niej walczyli i ginęli. Tym bardziej jest to ważne dla naszej historii, z uwagi na to, że we wszystkich trzech armiach uczestniczących w Operacji łódzkiej znajdowali się Polacy. Spacerując po licznych cmentarzach z tamtego okresu, rozsianych po województwie łódzkim, na zachowanych płytach nagrobnych można odczytać wiele polskich lub polsko-brzmiących nazwisk poległych w walkach.

Operacja obejmowała swoim zasięgiem: od północy rzekę Wisłę od ujścia Bzury do Włocławka; od zachodu linię Włocławek – Koło oraz rzeki Wartę i Widawkę; na południu linię Działoszyn – Przedbórz oraz na wschodzie rzekę Pilicę poprzez Nowe Miasto – Rawę do rzek Rawki i Bzury. Na tym terenie doszło do starcia, w którym uczestniczyły trzy armie rosyjskie wchodzące w skład Frontu Północno-Zachodniego (1., 2. i 5.) pod dowództwem generała Nikołaja Ruzskiego (w sumie 362 447 żołnierzy i oficerów). Przeciwnikiem Rosjan były

głównie siły niemieckie liczące 206 500 żołnierzy i oficerów, w głównej mierze skupione w 9. Armii niemieckiej pod dowództwem generała Augusta von Mackensena. Dodatkowo, aby wzmocnić jej siły, pomiędzy 1 a 12 listopada z Frontu Zachodniego zostały przerzucone dodatkowe cztery korpusy, co spowodowało osłabienie na tym froncie niemieckiego uderzenia. W przededniu starcia na tym dość niewielkim terenie zostało skoncentrowanych prawie 570 tysięcy żołnierzy i oficerów.

O krwawych epizodach operacji można wiele mówić, zachowały się liczne relacje uczestników i dowódców obu stron konfliktu. Najbardziej przemawiają jednak mogiły i cmentarze, takie jak choćby na wzgórzu w Gadce Starej, gdzie Niemcy pochowali około 2 tysięcy swoich poległych żołnierzy w walkach prowadzonych w rejonie Rzgowa.

Wystawa, której kuratorami są Jacek Ziętek i Piotr Wojtasik z Muzeum w Piotrkowie Trybunalskim, powstała we współpracy z Łódzkim Domem Kultury w Łodzi, Stowarzyszeniem Eksploracyjno-Historycznym „Grupa Łódź” i Skansenem Rzeki Pilicy w Tomaszowie Mazowieckim i ma na celu dokładne przedstawienie i przypomnienie o tej bardzo ważnej dla historii regionu operacji. Ekspozycja poświęcona „Operacji łódzkiej” ma od kwietnia 2014 roku do jesieni 2015 roku zawitać do 11 placówek muzealnych (Muzeum w Piotrkowie Trybunalskim, Muzeum Miasta Zduńskiej Woli, Muzeum Regionalne w Opocznie, Centralne Muzeum Włókiennictwa w Łodzi, Muzeum Miasta Zgierza, Muzeum Regionalne w Brzezinach, Skansen Rzeki Pilicy w Tomaszowie Mazowieckim, Muzeum Okręgowe w Sieradzu, Muzeum Ziemi Wieluńskiej w Wieluniu, Muzeum w Łowiczu, Muzeum Regionalne w Bełchatowie).

Dzięki pomocy członków Stowarzyszenia Eksploracyjno-Historycznego „Grupa Łódź”, którzy m.in. opiekują się cmentarzami z I wojny światowej w rejonie Łodzi, udało się pokazać na ekspozycji bogaty zbiór przedmiotów związanych z wydarzeniami z listopada i grudnia 1914 roku. Manierki, kociołki, połamane bagnety, łuski, taśmy amunicyjne, przestrzelone pociski, sprzączki od pasów, skorupy granatów są świadkami wydarzeń zarówno bohaterskich, jak i tych mniej chwalebnych. Stanowią one uzupełnienie pisemnych relacji uczestników walk na łódzkiej ziemi, któ-



(fot. Czesław Abratkiewicz)

Ekspozycja w Muzeum w Piotrkowie Trybunalskim

rzy na kartach pamiątek i w opowieściach przekazali relacje o okropnościach wojny, jakich doświadczyli.

Główną (narracyjną) część ekspozycji stanowi 18 tablic, na których opisane zostały przyczyny rozpoczęcia I wojny światowej, przebieg początkowych działań na Froncie Wschodnim, sylwetki dowódców biorących udział w „Operacji Łódzkiej”, podstawowe umundurowanie i wyposażenie żołnierzy stron konfliktu i dokładny opis przebiegu walk wraz z wynikami operacji. Dwie ostatnie tablice informują i opisują wybrane większe i mniejsze cmentarze, gdzie spoczywają szczątki uczestników „Operacji Łódzkiej”. Całość uzupełniają mapy działań z ukazaniem manewrów wojsk niemieckich i rosyjskich w poszczególnych etapach operacji oraz zachowane do naszych czasów fotografie z samych walk.

Wyposażenie żołnierzy zaprezentowane na wystawie – broń, elementy umundurowania, manierki, kociołki, odznaczenia pochodzą z bogatych zbiorów Muzeum w Piotrkowie Trybunalskim. Niektóre z tych eksponatów muzealnych prawdopodobnie mają związek z samą „Operacją Łódzką”, a zebrane i przechowywane przez członków Piotrkowskiego Towarzystwa Krajoznawczego zachowały się do naszych czasów. Na wystawie w Muzeum w Piotrkowie Trybunalskim,



(fot. Czesław Abratkiewicz)

Otwarcie wystawy w Muzeum w Piotrkowie Trybunalskim

która to ekspozycja rozpoczynała cykl obchodów 100. rocznicy „Operacji Łódzkiej”, zaprezentowane zostały też zabytki z kolekcji Skansenu Rzeki Pilicy w Tomaszowie Mazowieckim dotyczącej sztuki okopowej. Do końca września 2014 roku wystawa prezentowana będzie w Muzeum Regionalnym w Opocznie. Serdecznie zapraszamy do obejrzenia ekspozycji.

HARMONOGRAM WYSTAWY

DATA	MIEJSCE
5.04 – 31.05.2014	Muzeum w Piotrkowie Trybunalskim
czerwiec – lipiec 2014	Muzeum Historii Miasta Zduńskiej Woli
11.08 – 30.09.2014	Muzeum Regionalne w Opocznie
październik – listopad	Centralne Muzeum Włókiennictwa w Łodzi
grudzień 2014 – styczeń 2015	Muzeum w Łowiczu
luty – marzec 2015	Muzeum Okręgowe w Sieradzu
kwiecień – maj 2015	Muzeum Ziemi Wieluńskiej w Wieluniu
czerwiec – lipiec 2015	Muzeum im. Jerzego Dunin-Borkowskiego w Krośniewicach
sierpień – wrzesień 2015	Muzeum Regionalne w Brzezinach
październik – listopad 2015	Muzeum Miasta Zgierza

Konferencja „Wielka Wojna. W stulecie wybuchu”

Informujemy z przyjemnością, iż w związku ze zbliżającą się setną rocznicą wybuchu I wojny światowej, zasadnie określoną przez ówczesnych mieszkańców świata – nie przewidujących, iż w dwadzieścia lat później nastąpi kolejna jeszcze bardziej krwawa hekatomba – mianem Wielkiej Wojny, Uniwersytet Łódzki postanowił zorganizować poświęconą jej międzynarodową konferencję, pt. „Wielka Wojna. W stulecie wybuchu”. Konferencja odbędzie się 21–22 listopada 2014 r. w Łodzi.

Naszą intencją jest, aby konferencja ta miała charakter interdyscyplinarny, a w jej trakcie zostały zaprezentowane wyniki badań historyków, archiwistów, politologów, specjalistów z zakresu spraw międzynarodowych, ekonomistów, etnologów, filologów i socjologów, związane z jej genezą, przebiegiem i konsekwencjami w sferze politycznej, społecznej, demograficznej, gospodarczej, kultury i codziennego życia. Równocześnie zależy nam, aby zagadnienia te były przedstawione zarówno w kontekście

międzynarodowym, polskim, jak i łódzkim – zarówno w aspekcie regionu łódzkiego, jak i samej Łodzi.

Planujemy ujęcie obrad konferencji w ramach bloków tematycznych:

1. Życie polityczne i społeczno-gospodarcze. Świat-Europa-Polska-Łódź.
2. Zagadnienia militarne.
3. Kwestie narodowościowe w wymiarze europejskim, polskim i łódzkim.
4. Codziennosc w niecodziennosci. Kulturowy wymiar Wielkiej Wojny.
5. I wojna światowa w źródłach.
6. Śladami Wielkiej Wojny po Europie, ziemiach polskich i regionie łódzkim.
7. I wojna światowa w literaturze i mediach.

Informujemy także, iż pokłosiem obrad będzie wydawnictwo, w którym zostaną zamieszczone wygłoszone wystąpienia.

Izabela Rucińska

Łódzka drukarnia wyróżniona

Miło nam poinformować naszych Czytelników, że drukarnia POLIGRAF, w której powstaje nasze czasopismo, została wyróżniona w prestiżowym 54. Konkursie Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek „Najpiękniejsze Książki Roku 2013”. W tegorocznej edycji wzięło udział 100 firm wydawniczych, które nadesłały 163 tytuły opracowane przez twórców (grafików, typografów) zamieszkałych na stałe w Polsce.

Wydawcy nagrodzonych i wyróżnionych pozycji otrzymują specjalne dyplomy honorowe, zaś drukarnie – listy gratulacyjne. Twórcom opracowań edytorsko-artystycznych przyznawane są dyplomy i nagrody finansowe.

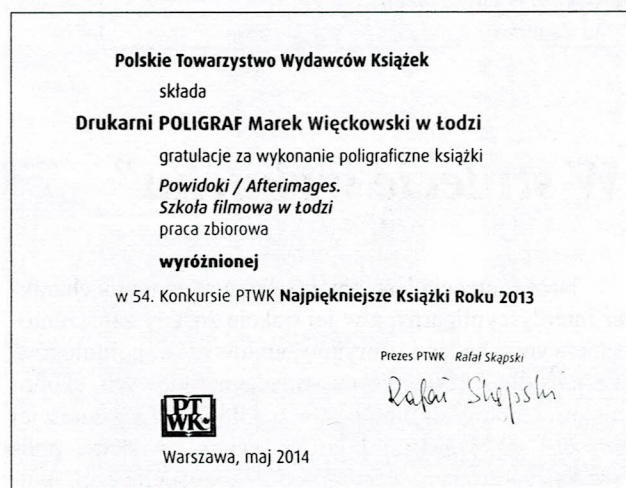
Chcemy podkreślić, iż konferencja będzie ukoronowaniem i ostatnim akcentem łódzkich, wyjątkowo uroczystych obchodów stulecia wybuchu I wojny światowej, (stanowiących zarazem część rocznicowych obchodów ogólnopolskich), w które zaangażowały się administracja i instytucje państwowe, władze samorządowe oraz rozliczne stowarzyszenia. W trakcie tych obchodów planowane są w Łodzi i regionie m.in. tematyczne wystawy, koncerty, festiwale filmowe, konkursy, akcja informacyjna w szkołach oraz pokazy grup rekonstrukcyjnych.

Organizatorzy: OŚRODEK BADAŃ INTERDYSCYPLINARNYCH NAD WIELOKULTUROWĄ I WIELONARODOWĄ ŁÓDZIĄ I REGIONEM, przy współpracy: INSTYTUTU HISTORII UNIwersYTETU ŁÓDZKIEGO, INSTYTUT ETNOLOGII I ANTROPOLOGII KULTUROWEJ UNIwersYTETU ŁÓDZKIEGO, FILOLOGII GERMAŃSKIEJ UNIwersYTETU ŁÓDZKIEGO, POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO, ARCHIWUM PAŃSTWOWEGO W ŁÓDZI, JUSTUS-LIEBIG UNIVERSITÄT W GIESSEN.

Drukarnia POLIGRAF Marek Więckowski w Łodzi otrzymała aż dwa listy gratulacyjne. Pierwszy za wykonanie poligraficzne książki Krzysztofa Pijarskiego „(Po)nowoczesne losy obrazów”, zaś drugi za pracę zbiorową: „Powidoki/Afterimages. Szkoła Filmowa w Łodzi”.

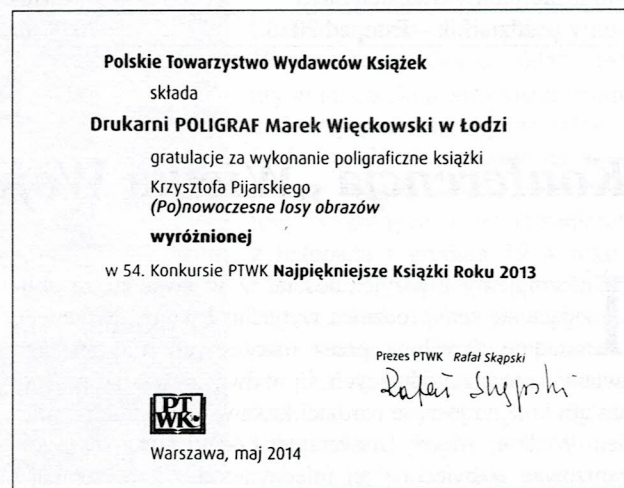
Wręczenia nagród i wyróżnień dokonano 23 maja 2014 r. na Stadionie Narodowym w Warszawie, w centrum konferencyjnym – sala Barcelona.

Niniejszym serdecznie gratulujemy i cieszymy się, że mamy możliwość drukować „Wędrownika” w tak zacnej firmie!



(fot. Marek Więckowski)

Wyróżnienie za „Powidoki/Afterimages. Szkoła Filmowa w Łodzi”



(fot. Marek Więckowski)

Wyróżnienie za „(Po)nowoczesne losy obrazów”



Pociąg wojskowy



Piełegniarki w drodze do szpitala polowego

z archiwum CFK PTTK w Łodzi



Podkuwanie konia dla oficera



Szpital wojskowy – lekarz i piełegniarka

Wojsko Austro-Węgierskie w czasie I wojny światowej



Młody żołnierz



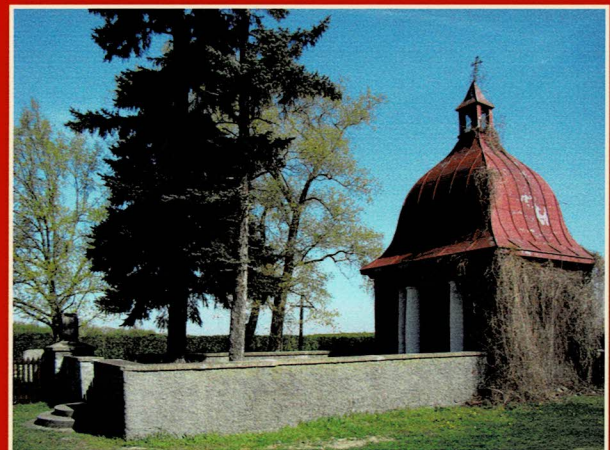
Maki na Wzniesieniach Łódzkich przypominają o poległych tu żołnierzach
fot. Izabela Rucińska



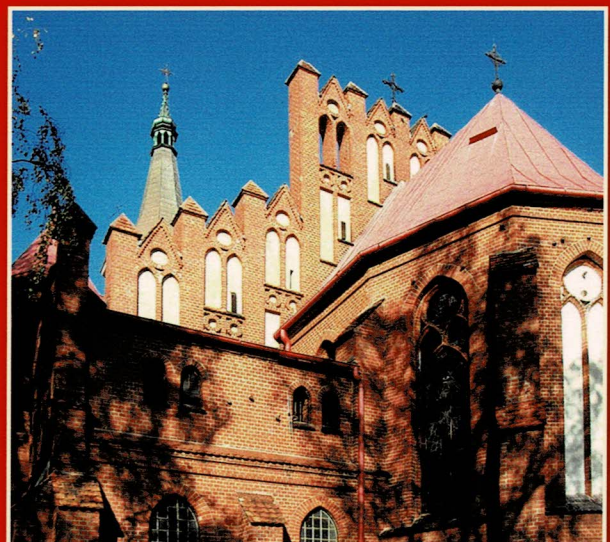
Pamiętajmy o I wojnie światowej na Ziemi Łódzkiej



Kościół w Bolimowie z pozostałościami ostrzału
fot. Izabela Rucińska



Bolimowska Wieś – cmentarz wojenny
fot. Ryszard Bonisławski



Kazimierz nad Nerem – pociski tkwiące w kościele
fot. Ryszard Bonisławski